BRZASK

ORGAN ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

TREŚĆ NUMERU:



CENA 2 ZŁ.

LUTY

№ 1. KWARTALNIK 1930 R.

GDAŃSK–KRAKÓW–LUBLIN–LWÓW–POZNAŃ–WARSZAWA–WILNO

CENA 2 ZŁ. № 1

BRZASK

ORGAN
ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ
SZKÓŁ WYŻSZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

GDAŃSK — KRAKÓW — LUBLIN — LWÓW — POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO

PO WZNOWIENIU ROK III KWARTALNIK LUTY 1930 R.

PO KONGRESIE

W dniach od 15 do 17 grudnia r. z. obradował w stolicy I Kongres, będący równocześnie III Zjazdem Ogólnym — Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P.

Kongres ten był niewątpliwie momentem przełomowym w życiu naszej Organizacji. To też warto — przynajmniej w kilku słowach — omówić te momenty, które wysunęły się na czoło zagadnień chwili bieżącej.

Ostatnie wybory na Zjazd Związku Narodowego P. M. A., w których nie wzieliśmy udziału ze względów zasadniczych, były niewątpliwie poważnym sukcesem Młodzieży Wszechpolskiej. Ponieważ cała działalność przywódców tego odłamu młodzieży ma za cel wyłącznie rozgrywkę polityczną, zmierzającą do restytucji wpływów Narodowej Demokracji wśród starszego społeczeństwa — nic dziwnego, że metody tej walki odznaczają się nieprzebieraniem w środkach, niesłychaną brutalnością, zwykłemi gwałtami. O konkretnej, rzeczowej, twórczej pracy na jakichkolwiek placówkach nic nie słychać, natomiast każdą okazję wykorzystuje się tam skwapliwie dla urządzania burd i awantur ulicznych, dla bezpośredniego wciągania młodzieży w wir walk politycznych, rozgrywających się w starszem społeczeństwie.

Na jak słabych podstawach oparte są wpływy Mł. Wszechpolskiej, świadczy chociażby ten lęk przed publiczną dyskusją, jaki cechuje przywódców tej grupy, nie dopuszczających za wszelką cenę do publicznej wymiany zdań; świadczy o tem również ten znamienny fakt, że młodzież z drugiego i wyższych lat studjów coraz liczniej zapełnia nasze szeregi, poznawszy istotną wartość i istotną treść wewnętrzną tak zw. Obozu Wielkiej Polski.

Nasz stosunek do Młodzieży Wszechpolskiej był dotychczas zbyt idealistyczny. Wierzyliśmy — może to było naiwnością z naszej strony — w dobrą wolę naszych przeciwników. Otóż życie, a zwłaszcza ostatnie miesiące, wykazały jasno, że musimy zmienić naszą taktykę, że na brutalne gwałty trzeba odpowiadać siłą, gdyż każdą inną formę reagowania tamta strona uzna za słabość.

Zdyscyplinowanym, ale bezmyślnym szeregom Obozu Wielkiej Polski przeciwstawić musimy żelazną karność naszej Organizacji, tem cenniejszą, że opartą o poczucie głębokiej łączności ideowej całego naszego środowiska.

Otóż Kongres położył trwałe podwaliny w dziedzinie karności i sprawności organizacyjnej przez poczynienie odpowiednich zmian w strukturze Związku.

Rozważając te aktualne zagadnienia, nie zapomnieliśmy równocześnie o tem, co jest celem naszej pracy.

Będąc spadkobiercami dawnych organizacyj niepodległościowych i postępowych, w wolnej Polsce postawiliśmy sobie za cel tworzenie „nowego człowieka", przez pracę—nad sobą, nad wszechstronnem doskonaleniem się, nad kształceniem swego charakteru, nad budzeniem ideowości.

Żywiąc bezgraniczne zaufanie do Józefa Piłsudskiego, wierzymy, że wszelkie Jego poczynia, poczęte z głębokiej troski o przyszłość Państwa— są dla Polski zbawienne. To jest podstawą naszego stosunku do współczesnej rzeczywistości polskiej.

Równocześnie z całym naciskiem podkreśliliśmy swoją samodzielność i niezależność organizacyjną od jakichkolwiek stronnictw politycznych starszego społeczeństwa, wierząc głęboko, że tylko w takiej atmosferze będziemy mogli spełnić swoje podstawowe zadanie: dostarczanie życiu polskiemu pracowników społecznych, pełnych ideowości, stojących wysoko pod względem moralnym, zdolnych do twórczej pracy myślowej.

Starszemu społeczeństwu, związanemu z nami silnemi węzłami wspólnej Idei, rzucić możemy śmiało słowa otuchy: w szeregach naszych wyrasta pokolenie, które będzie dość silne, aby na swe młode barki przejąć kiedyś odpowiedzialność za przyszłe losy Państwa Polskiego.

PRZEBIEG KONGRESU

Pierwsze posiedzenie plenarne

W dniach 15, 16 i 17 grudnia 1929 r. odbył się w Warszawie Ogólnopolski Kongres Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych, będący jednocześnie III-im Zjazdem Ogólnym Związku. W Kon-

gresie brało udział ok. 100 delegatów, reprezentujących wszystkie Okręgi Z.P. M. D., a mianowicie: Gdańsk, Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Warszawę i Wilno.

Otwarcie Kongresu odbyło się w dużej sali Stowarzyszenia Urzędników Państw., w obecności wszystkich delegatów, licznie zgromadzonych członków Okr. Warszawskiego oraz wielu przedstawicieli starszego społeczeństwa. W pierwszych rzędach wypełnionej po brzegi sali zasiedli przedstawiciele władz państwowych, profesorowie wyższych uczelni, prezes Bezpartyjnego Bloku Wsp. z Rz. płk. W. Sławek, przedstawiciele Związku Filaretów oraz senjorzy O. M. N. i Z. P. M. D.; wśród tych ostatnich: prezes Związku Senjorów



Prezydjum Kongresu i przemawiający imieniem Zw. Senjorów, poseł Źdz. Lechnicki.

Bukowiecki, radca Bochenek, sędzia Bujalski, gen. Dreszer-Orlicz, poseł Zdzisław Lechnicki, prof. Nawroczyński, dr. Offenberg, poseł Srocki, pułk. Ulrych, poseł G. Zieliński i wielu, wielu innych, ogólnie znanych działaczy społecznych i politycznych.

Kongres otworzył prezes Wydziału Wykonawczego kol. Przemysław Szczekowski, który po zagajeniu zakomunikował ze wzruszeniem, iż Pierwszy Marszałek Polski zaszczycił Kongres depeszą treści następującej:

„Nie mogąc przybyć osobiście na uroczystość Zjazdu przesyłam najserdeczniejsze życzenia — Józef Piłsudski“.

Po odczytaniu depeszy, Kongres zgotował żywiołową owację Komendantowi. Przez dłuższy czas wznoszono niemilknące okrzyki na Jego cześć, poczem odśpiewano „Pierwszą Brygadę“.

Po wyborze prezydjum Kongresu, w którego skład powołani jednogłośnie zostali: kol. Czesław Zagórski (Warszawa) — jako przewodniczący, kol. Antoni Furgała (Lublin), kol. Stanisław Klukowski (Wilno), kol. Stanisław Olszewski (Gdańsk), kol. Kazimierz Ostrowski (Kraków), kol. Tadeusz Rzeszewicz (Poznań) i kol. Bolesław Zubrzycki (Lwów), uchwalono przez aklamację wysłanie delegacji do: Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego, celem złożenia Im imieniem Kongresu, wyrazów czci i hołdu. Również przez aklamację postanowiono wysłać depeszę do 36 p. p. Legji Akademickiej w sprawie Marszu „Pierwszej Brygady“.

Z kolei odczytano depesze powitalne, które między innemi przysłały następujące osoby i instytucje: Minister P. i H. senjor Kwiatkowski, Minister Ref. Rol. Staniewicz, Prezydent m. Krakowa sen. Rolle, w.-prezydent m. Krakowa Ostrowski, poseł na sejm Gdański senjor Zygmunt Moczyński, prof. Marceli Handelsman, prof. Kazimierz Rouppert z Krakowa, prezes Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku Kobrzycki, naczelnik Kwiatkowski z Gdańska, senjor Czesław Nusbaum, b. przewodniczący Okr. Warsz. Z. P. M. D. kol. Kazimierz Godlewski, przewodniczący Okr. Pozn. Z. P. M. D. kol. Widy, Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi, Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej w Poznaniu, Związek Pracy Obywatelskiej w Krakowie.

Przemówienia powitalne rozpoczął poseł Zdzisław Lechnicki, zabierając głos w imieniu Związku Senjorów O. M. N. i Z. P. M. D. Przemówienie to podajemy osobno.

Po senjorze Lechnickim witali Kongres: p. dyr. Drecki — imieniem Związku Filaretów i p. Sasorski — imieniem Komitetu Organizacyjnego Związku b. Zarzewiaków. Obadwaj mówcy podkreślili, że dawne różnice między trzema głównemi organizacjami niepodległościowemi młodzieży zatarły się niemal całkowicie i że obecnie widzą one swój łączny odpowiednik na terenie akademickim w Z. P. M. D.

Następnie złożyli życzenia Kongresowi przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacyj: Myśli Mocarstwowej oraz Feder. Akad. Zw. Przyjaciół Ligi Narodów.

Po tych przemówieniach wygłosił referat prezes Wydziału Wykonawczego kol. P. Szczekowski p. t. „Polska Młodzież Demokratyczna“.

„Naszą ideą przewodnią — mówił referent — jest Dobro Narodu, polegające na wszechstronnym rozwoju jego wartości twórczych. Państwo

niepodległe i potężne jest warunkiem koniecznym wszechstronnego rozwoju wartości twórczych Narodu, stąd interes Państwa Polskiego jest naczelnem hasłem postępowania w sprawach społecznych i politycznych. Unikając wplątywania się w drobiazgi życia społeczno-politycznego, wyraźnie i zdecydowanie opowiadamy się w stosunku do zasadniczych nurtów życia polskiego. Podkreślamy silnie, zawsze i wszędzie, że jesteśmy z krwi i kości, z duszy i serca piłsudczykami, bo jesteśmy jedynymi i wyłącznymi spadkobiercami polskich ruchów niepodległościowych, bo tradycja naszato tradycja tworzenia siły polskiej, to tradycja walki o wolność. Z duszy i z serca jesteśmy piłsudczykami, bo nie znosimy sytuacyj niejasnych, bo pragniemy zawsze czynów, czynów wielkich i takich, za które otrzymuje



Pierwsze Posiedzenie Plenarne Kongresu.

się zaszczytne miano „szaleńców". Inne były czyny tych, którzy walczyć z bronią musieli, inne, oczywista, być muszą nasze czyny w wolnej Polsce. Możemy śmiało powiedzieć naszym starszym kolegom, kolegom, bośmy z pod jednego sztandaru: Wyście Polsce żywy kształt i formę nadali, my Jej damy treść; Waszym wodzem był Komendant Piłsudski, naszym wodzem i wzorem jest Józef Piłsudski — tylko Józef Piłsudski. Towarzysz Wiktor, Komendant Strzelca, Brygadjer Legjonów, Wódz i Marszałek Armji

Polskiej, Budowniczy Państwa Polskiego, Twórca przełomu majowego — te wszystkie zdobyte i, jakże zasłużone tytuły, nie mówią nam jeszcze wszystkiego. Dla nas ten człowiek — to Józef Piłsudski, symbol tego, co jest naszą treścią, symbol nieustannej pracy narodowo-państwowej. I dlatego śmiało o sobie powiedzieć możemy: Myśmy Józefowi Piłsudskiemu z wiernych najwierniejsi, bo nietylko w entuzjazmie wdzięczności za Jego dzieło Go czcimy, ale wszystkie swe siły skupiamy, aby w pracy, pracy ciągłej i niezmordowanej dla dobra Narodu i Państwa, dać wyraz temu, że Józef Piłsudski, to jest symbol, to jest treść, która — była, jest i będzie".

Po referacie, którego jeden z najznamienniejszych ustępów podaliśmy wyżej i który został przyjęty burzliwemi oklaskami, posiedzenie zostało zamknięte, a uczestnicy Kongresu udali się w zwartych szeregach do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Drugie posiedzenie plenarne

Po południu tegoż dnia odbyło się drugie posiedzenie plenarne, na którem składali sprawozdania przedstawiciele poszczególnych Okręgów oraz prezes Wydziału Wykonawczego. Sprawozdania jasno wykazywały, że na rozlicznych polach swej działalności Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej rozwija intensywną pracę, z każdym rokiem rosnąc w znaczenie i siłę i obejmując swą ideologją coraz liczniejsze koła młodzieży akademickiej. Dowodem ekspansji Z. P. M. D. jest przedewszystkiem założenie ostatnio Okręgu na terenie Gdańska, gdzie, mimo specjalnie ciężkich warunków lokalnych, Związek rozwija się pomyślnie. Kol. Olszewskiemu, jako przedstawicielowi tego Okręgu, Kongres zgotował serdeczną owację.

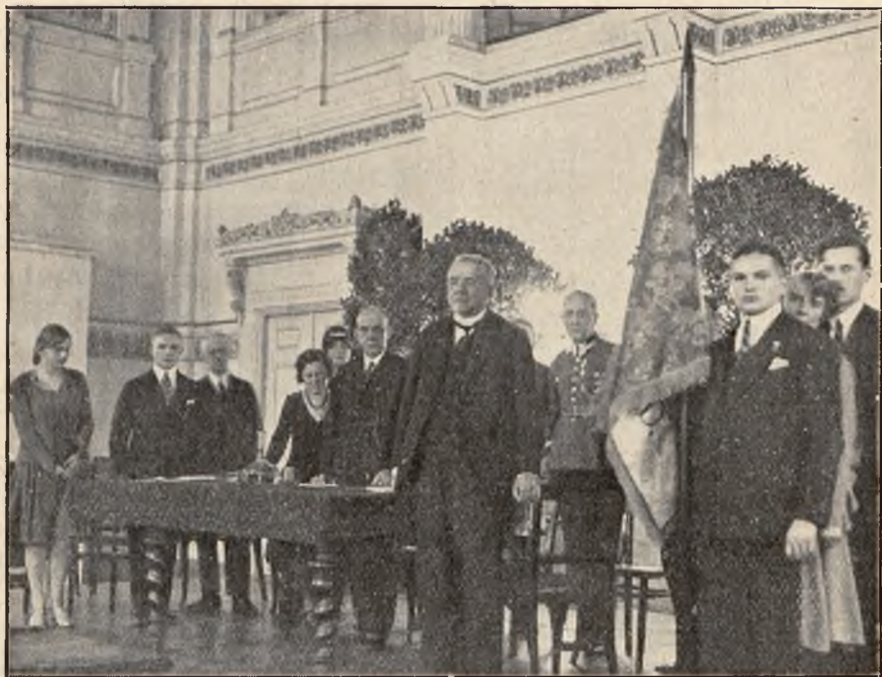
Pod koniec posiedzenia wyłoniono komisje i wybrano ich przewodniczących. Na czele Komisji Organizacyjnej stanął kol. Stanisław Klukowski (Wilno), Akademickiej — kol. Kazimierz Wittman (Poznań), Ideowo-Politycznej — kol. Franciszek Bocheński (Lublin), Terenów Zewnętrznych — kol. Czesław Drozdowski (Kraków).

Wieczorem w salach Kasyna Oficerskiego odbyła się dla uczestników Kongresu herbatka towarzyska.

Święto Organizacyjne

Drugi dzień obrad, wypełniony żmudną pracą wszystkich Komisyj zakończył obchód dorocznego Święta Organizacyjnego. Święto to właściwie przypada w dniu 28 listopada, jako w dniu, w którym został założony w Warszawie Związek Młodzieży Polskiej (Zet). Z uwagi jednak na połączenie Święta tego z uroczystością wręczenia sztandaru Z. P. M. D., termin Święta przesunięto na czas Kongresu.

Wobec uczestników Kongresu i nader licznie zebranych, a reprezentujących wszystkie pokolenia organizacyjne, senjorów O. M. N. i Z. P. M. D., zagaił zgromadzenie w pięknych i głębokich słowach Prezes Związku Senjorów, Stanisław Bukowiecki, który następnie powołał do prezydjum z ramienia senjorów: posła Józefa Stypińskiego — jako przewodniczącego, sędziego Ludwika Bujalskiego, posłankę Marję Jaworską, posła Zdzisława Lechnickiego, generała Gustawa Dreszera-Orlicza, radcę Wiktora Supińskiego, pułkownika Juljusza Ulrycha i p. Leonję Siemieńską-Zawadzką;—z ramienia Z. P. M. D. kolegów: Przemysława Szczekowskiego i Czesława Zagórskiego.



Prezes Zw. Senjorów St. Bukowiecki wręczył sztandar Przewodniczącemu Kongresu.

Przemówienia okolicznościowe rozpoczął p. Pomianowski, który zabrał głos imieniem Związku Filaretów. Po nim przemawiali, jako przedstawiciele Związku Senjorów: posł. Jaworska i gen. Dreszer.

Posłanka Jaworska z radością podkreśliła fakt współpracy obecnego Z. P. M. D. ze starszymi pokoleniami organizacyjnemi na polu walki o nowy typ obywatela polskiego i dała wyraz nadziei, że walka ta zakończy się równie zwycięsko, jak zakończyła się walka o Niepodległość, w której tak wybitny udział brały poprzednie pokolenia organizacyjne.

Generał Dreszer przemówienie swoje rozpoczął od postawienia zarzutu obecnej młodzieży Z. P. M. D., że nie umie tak oddziaływać na masy akademickie, jak potrafili to czynić niegdyś obecni jej senjorzy, że nie może zdobyć się „na uderzenie w tak mocny ton“, który poruszyłby całe rzesze młodzieży. Następnie mówca przedstawił, jak trudna i ciężka walka czeka nas w Polsce. Aby walkę tę wygrać — mówił — trzeba przedewszystkiem dwóch czynników: wytrwałości i zgody. Celem prac naszych winien być mocarstwowy rozwój Polski; wszystkie zaś działania nasze, ku temu wiodące, cechować winna niezłomna wiara w zwycięstwo, tak jak cechowała tych, którzy wyruszali w bój w r. 1914 pod wodzą Komendanta Piłsudskiego.

Przemówienie generała, wypowiedziane mocno, po żołniersku, zrobiło duże wrażenie na zgromadzonej młodzieży.

Z kolei zabrał głos, przemawiając imieniem Z. P. M. D. członek Wydz. Wykon. kol. Władysław Zakrzewski. Przemówienie to podajemy na innem miejscu. Po niem wiceprezes Zw. Senjorów radca Włodzimierz Bochenek przypomniał Strajk Szkolny i walkę o szkołę polską, owe świetne czyny zbiorowe młodzieży, których 25-letnią rocznicę obecnie święci społeczeństwo polskie, a które w znacznej części były dziełem naszej Organizacji.

Następnie senjor Stanisław Groniowski, wyraziwszy głęboką radość, że na gruncie Związku Senjorów zeszli się członkowie zarówno Org. Młodz. Narodowej, jak i „Zarzewia“ odczytał długą, kilkaset nazwisk zawierającą, listę wszystkich senjorów, którzy zostali przyjęci do Związku od początku jego założenia, tj. od r. 1926. Jednocześnie zakomunikował, że odczytani senjorzy mogą po uroczystości odebrać, przygotowane dla nich, specjalne dyplomy pamiątkowe.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych senjorów: śp. Jana Bratkowskiego z Poznania, śp. Dr. Władysława Jareckiego z Warszawy, śp. Józefa Tomickiego ze Lwowa i śp. Teodora Tyca z Poznania, nastąpił podniosły akt wręczenia Związkowi Polskiej Młodzieży Demokratycznej przez Związek Senjorów sztandaru organizacyjnego.

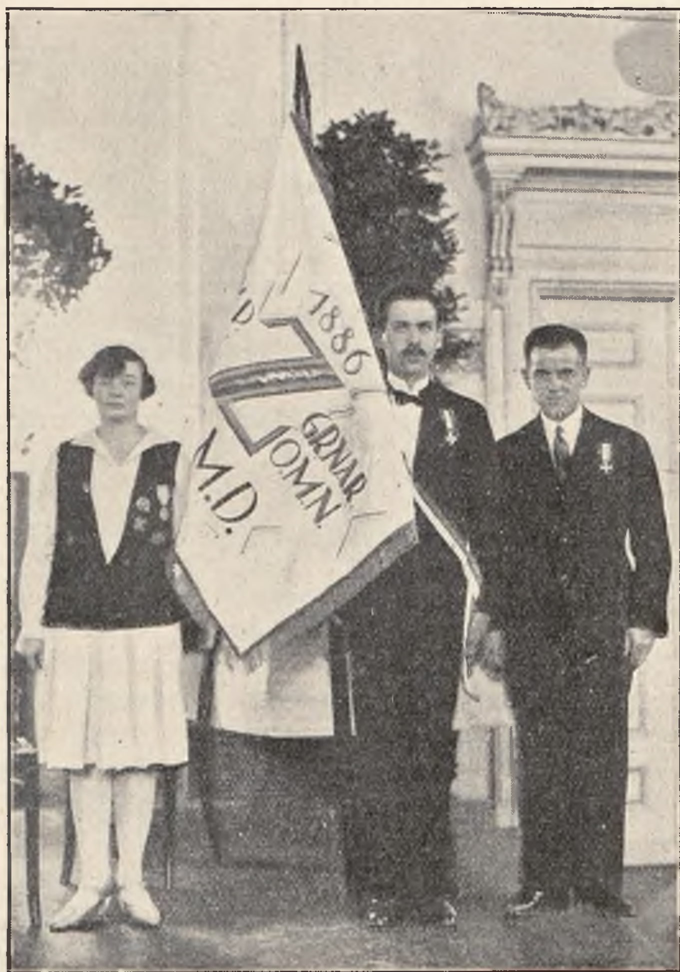
Wszyscy powstali z miejsc. Prezes Zw. Senjorów, Stanisław Bukowiecki wręczył, podany mu przez senjorkę Józefę Paszkowską-Jastrzębowską, sztandar przewodniczącemu Kongresu kol. Czesławowi Zagórskiemu, który, tradycyjnym zwyczajem uklęknąwszy, sztandar przyjął.

W tym momencie zgromadzeni odśpiewali hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Była to najbardziej wzruszająca chwila.

Przyjąwszy imieniem Z. P. M. D. sztandar, kol. Zagórski stwierdził, że sztandar ten Związek uważa, jako symbol całego dorobku ideowego wszystkich poprzednich pokoleń organizacyjnych i przyrzeka uroczyście, że

stać zawsze będzie niezłomnie na straży ideałów, których syntezą jest nasza stara dewiza: „Dla Polski".

Z rąk przewodniczącego Kongresu sztandar przyjął następnie wyznaczony na chorążego kol. Bronisław Budkiewicz, w asyście honorowej kol.



Sztandar z asystą.

Ireny Lipińskiej i kol. Henryka Sikorskiego. Obaj wymienieni koledzy są kawalerami krzyża Virtuti Militari, a kol. Lipińska posiada „Orlęta" za obronę Lwowa i inne odznaczenia wojskowe.

Po złożeniu przez chorążego krótkiego ślubowania, uroczystość zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Bezpośrednio potem odbyła się, w niezwykle miłym nastroju, wspólna herbatka koleżeńska uczestników Kongresu i senjorów.

Trzecie posiedzenie plenarne

W ostatnim dniu Kongresu odbyło się posiedzenie, które trwało do wieczora.

Na wstępie obrad, Kongres uczcił przez powstanie i 1-o minutową ciszę pamięć Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza, którego rocznica tragicznej śmierci przypadła w czasie Kongresu.

Posiedzenie wypełniły sprawozdania poszczególnych komisyj, dyskusja nad wnioskami i głosowanie. Jako rzecz znamienną należy podkreślić, że najważniejsze z wniosków, a mianowicie Komisji Ideowo-Politycznej, przyjmowane były, bądź przez aklamacje, bądź też jednomyślnie. Świadczy to, jak dalece Z. P. M. D. stanowi zwartą całość ideologiczną. Z wniosków, które wywołały szczególnie ożywioną dyskusję, wymienić należy dwa, dotyczące zagadnień organizacyjnych.

Pierwszy z nich był projektem podziału wszystkich członków Z. P. M. D. na trzy kategorje: kandydatów, członków rzeczywistych i kierowników. W głosowaniu wniosek przeszedł, uzyskując więcej, niż $^2/_3$ głosów, potrzebnych tu, ze względu na statutowy charakter wniosku. Drugim wnioskiem, który wywołał nie mniej gorącą dyskusję, był wniosek, zabraniający należenie członkom Z. P. M. D. do korporacyj. Wniosek ten przeszedł również znaczną większością, przez co, w sposób ostateczny rozstrzygnięta została sprawa, poruszana na zjazdach poprzednich.

Po przegłosowaniu wszystkich wniosków, Kongres udzielił absolutorjum ustępującemu Wydz. Wykonawczemu, wraz z podziękowaniem za jego owocną pracę.

Do nowego Wydz. Wykonawczego zostali wybrani: kol. Jan Grzywaczewski — jako prezes, kol. Irena Lipińska, kol. Stanisław Mazurek, kol. Marja Piskorska, kol. Jan Szulc, kol. Jerzy Śliwowski, kol. Władysław Zakrzewski; na zastępców: kol. Juljan Sawicki, kol. Michał Szulkin i kol. Bronisław Budkiewicz (wszyscy z Warszawy). Do Sądu powołano: kol. Jana Bartoszczyka (Gdańsk), kol. Franciszka Bocheńskiego (Lublin), kol. Jerzego Lawęckiego (Poznań), kol. Stefana Sikorskiego (Lublin), i kol. Wacława Szyszkowskiego (Warszawa). W skład Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Antoni Furgała (Lublin), kol. Stanisław Klukowski (Wilno), kol. Kazimierz Ostrowski (Kraków); zastępcy: kol. Olgierd Jabłoński (Gdańsk) i kol. Bolesław Zubrzycki (Lwów).

Po gorących i serdecznych przemówieniach: ustępującego prezesa kol. Szczekowskiego, prezesa nowego Wydz. Wyk. kol. Grzywaczewskiego oraz przewodniczącego Kongresu kol. Cz. Zagórskiego, Kongres został przez tego ostatniego zamknięty.

Na zakończenie tradycyjnym zwyczajem odśpiewano „Pierwszą Brygadę“.

UCHWAŁY KONGRESU

I. Wnioski Komisji Ideowo-Politycznej

Kongres uchwala, co następuje:

1. Będąc spadkobiercami niepodległościowego ruchu młodzieży przed wojną, oraz tych wszystkich organizacyj, które w pierwszych latach Niepodległości prowadziły na terenie akademickim pracę ideowo-wychowawczą w myśl haseł Józefa Piłsudskiego — za swe naczelne zadanie uważamy kształtowanie i rozwijanie podstawowych założeń polskiej Racji Stanu oraz wychowanie i zaprawianie do prac społecznych kadr przyszłych obywateli, zdolnych do niezłomnej, twórczej pracy dla Rzeczypospolitej, pracy, której symbolem i sztandarem jest Komendant Józef Piłsudski.

2. Uważając się za część wielkiego Obozu Naprawy Rzeczypospolitej, stwierdzamy, że dzieło Naprawy, rozpoczęte przez Przełom Majowy, wymaga jeszcze niezmiernych wysiłków oraz mobilizacji wszystkich sił ideowych Obozu. Wzywamy przeto odpowiednie czynniki starszego społeczeństwa do planowej konsolidacji, opartej na surowej zasadzie ideowego i moralnego doboru grup i jednostek, wskazując na konieczność bezwzględnego potępienia tych jednostek, które mogły się znaleźć w ramach Obozu, lecz nie stojąc na wysokości zadania, obniżają powagę haseł Przełomu Majowego.

Z gorącą radością witamy uchwały ostatniego Zjazdu Legjonistów, widząc w nich krok na drodze do realizacji tego postulatu.

3. Stwierdzamy konieczność szybkiego zrealizowania hasła naprawy ustroju, aby przez zerwanie ze zgubną doktryną liberalizmu, pozwalającą na wysuwanie interesów jednostek i grup ponad interes Państwa, zapewnić władzy Prezydenta Rzeczypospolitej dostateczną moc i autorytet, bowiem tylko tą drogą można stworzyć dla Państwa warunki planowego i zgodnego z historycznemi założeniami, rozwoju.

Wskazujemy jednocześnie na to, że naprawę, którą w dzisiejszych warunkach przeprowadzić można, uważać należy za pierwszy etap, umożli-

wiający dalszą nieustającą pracę nad kształtowaniem ustroju, zmierzającego do zbudowania mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej, jako Państwa Pracy.

4. Wskazując na doniosłość konsolidacji, dokonanej na terenie akademickim w 1927 r., przestrzegamy te czynniki starszego społeczeństwa, które chciałyby w mylnem rozumieniu wspólnych celów wkraczać w życie młodzieży, drogą tworzenia nowych, zależnych od siebie ugrupowań, — przed szkodliwością podobnych poczynań, mogących podważyć dokonaną dotychczas na tym terenie pracę oraz spowodować w życiu młodzieży chaos, niezmiernie utrudniający dalszą pracę nad wychowaniem przyszłych kadr obywatelskich.

Kongres stwierdza, że na terenie akademickim jedynie Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej reprezentuje ideologję Przełomu Majowego i wychowuje młodzież, w myśl naczelnych wskazań Józefa Piłsudskiego.

5. Dążąc do utrzymania bliskiej współpracy z odpowiadającemi ideowo grupami Rewolucji Majowej, stoimy w dalszym ciągu na stanowisku zupełnej niezależności Z. P. M. D. od jakichkolwiek czynników starszego społeczeństwa.

W marszu ku potędze Rzeczypospolitej, prowadzonym przez Józefa Piłsudskiego, pragniemy iść na krok przed innymi, tworząc te wartości ideowe i te kadry społeczne, na których w niedalekiej przyszłości oprzeć się ma potęga naszego Państwa i rozwój naszego Narodu.

6. Stwierdzamy uroczyście, że Marsz I-ej Brygady, przy dźwiękach którego ginęli najlepsi synowie Ojczyzny, otoczony jest w szeregach naszego Związku czcią i najwyższym szacunkiem.

Związek wystąpi kategorycznie, jak zawsze dotychczas występował, przeciwko prowokacji grup akademickich lub społecznych, które dotknęłyby sentyment Piłsudczyków dla tej pieśni.

II. Wnioski Komisji Organizacyjnej

Wnioski w sprawie trójstopniowości

I Kongres uchwala co następuje:

§ 1. Wszyscy członkowie Z. P. M. D. dzielą się na 3 kategorje:
- a) kandydatów
- b) członków rzeczywistych
- c) kierowników.

§ 2. *Kandydaci.* Kandydatem może zostać każdy student (ka), nieposzlakowany na czci i honorze, Polak (a), bez różnicy wyznania, który (a) złoży deklarację o przyjęcie, podpisaną przez 2 członków rzeczywistych lub kierowników.

Kandydaci mają prawo korzystania z urządzeń Z. P. M. D. i mogą uczęszczać na zebrania Z. P. M. D.

Kandydaci podlegają wszelkim zarządzeniom władz organizacyjnych, płacą składki, nie posiadają jednak prawa głosowania i nie mogą być wybierani do władz Z. P. M. D., jak również nie mogą być delegatami na Zjazd Ogólny Z. P. M. D.

§ 3. *Członkowie rzeczywiści.* Członkiem rzeczywistym Z. P. M. D. może zostać każdy kandydat po upływie conajmniej 3 miesięcy od daty zapisania się do Związku, o ile wypełni następujące warunki:

a) wzorowe zachowanie się wobec władz organizacyjnych i współkolegów;
b) regularne opłacanie składek;
c) regularne i punktualne bywanie na zebraniach;
d) dokładna znajomość historji Organizacji, deklaracji ideowej oraz statutu i regulaminów Z. P. M. D.;
e) wykonanie pracy organizacyjnej, wyznaczonej przez Zarząd Okręg.;
f) należenie do Bratniej Pomocy, odpowiedniego Koła Naukowego i Koła Prowincjonalnego (to ostatnie dla pochodzących z prowincji).

Stopień członka rzeczywistego przyznaje Zarząd Okręgowy każdemu kandydatowi, który wypełni wyżej wymienione warunki.

Członkowie rzeczywiści korzystają z pełnych praw organizacyjnych. Nie mogą być jednak przewodniczącymi Zarządów Okręgow. i członkami Wydziału Wykonawczego.

§ 4. *Kierownicy.* Stopień kierownika może uzyskać każdy członek rzeczywisty po roku pracy organizacyjnej w stopniu członka rzeczywistego, o ile wypełni następujące warunki:

a), b) i c) — jak odnośne punkty w § 3;
d) umiejętność prowadzenia zebrania i znajomość techniki prowadzenia obrad;
e) wygłoszenie lub złożenie na ręce Zarządu Okręg. przynajmniej 2 referatów, które zostaną zakwalifikowane, jako nadające się do wygłoszenia;
f) wykazanie się współpracownictwem w prasie Z. P. M. D., przez złożenie w redakcjach przynajmniej 3 prac, które zostaną zakwalifikowane do druku;
g) obrona lub obalenie w kilkuminutowem przemówieniu tezy, którą wysunie Komisja Okręgowa;
h) znajomość dokładna struktury życia akademickiego i organizacyj, działających na tym terenie;

i) znajomość współczesnych prądów społecznych i politycznych oraz ich historji i orjentacja w organizacjach tego typu w Polsce;
j) wykazanie się przynajmniej 3-miesięczną pozytywną pracą na odpowiedzialnem stanowisku w Z. P. M. D. lub odrobienie samodz. pracy organizacyjnej, wyznaczonej przez Zarząd Okręg.;
k) wykazanie się pozytywną pracą społeczną na jakimś terenie zewnętrznym, poza Z. P. M. D.;
l) ukończenie Szkoły Podchorążych Rezerwy, bądź uzyskanie państwowej odznaki sportowej, lub II-go stopnia P. W. (słabych fizycznie zwalnia Zarząd Okręg., po okazaniu zaświadczenia).

Członkowie w stopniu kierownika posiadają pełne prawa członkowskie, bez żadnych ograniczeń. Stopień kierownika nadaje specjalna Komisja, działająca stale w każdym Okręgu Z. P. M. D. W skład Komisji Okręgowej wchodzą wszyscy posiadający w danym Okręgu stopień kierownika. Pracami Komisji kieruje prezydjum, które wyznacza dla każdego członka, pragnącego odbyć próbę, odpowiedni komplet z 5 osób, który przeprowadza próbę. Przyznanie stopnia kierownika musi być zatwierdzone przez Wydział Wykonawczy, któremu przysługuje prawo zawieszania uchwał Komisji, na czas do najbliższego Zjazdu Ogólnego Z. P. M. D.

2. Wykonanie uchwały 1-ej poleca się Wydziałowi Wykonawczemu, który w najbliższym okresie pracy, jako okresie przejściowym, wprowadzi go w życie, w porozumieniu z przedstawicielami poszczególnych środowisk.

3. W razie, gdyby wprowadzenie zasady trójstopniowości dało w praktyce rezultaty ujemne dla Z. P. M. D., Kongres upoważnia Radę Naczelną do zawieszenia zasady trójstopniowości w poszczególnych Okręgach lub też w całej Organizacji, aż do najbliższego Zjazdu Ogólnego.

4. Kongres przyznaje następującym kolegom i koleżankom 3-eci stopień organizacyjny kierowników:

Gdańsk: Bartoszczyk Jan, Bielawski Bolesław, Jabłoński Olgierd-Olszewski Stanisław.

Kraków: Drozdowski Czesław, Frąckowiak Tadeusz, Horodeński Józef, Korpała Józef, Litawski Jerzy, Machalski Kazimierz, Ostrowski Kazimierz, Smolec Stefan, Stein Bolesław, Wolska Zofja.

Lublin: Bocheński Franciszek, Czapski Aleksander, Dziadosz Ignacy, Falkiewicz Antoni, Furgała Antoni, Nowicki Henryk, Sobiński Tadeusz, Sikorski Stefan, Szeleźniak Piotr, Stasek Leon, Wąchała Władysław.

Lwów: Bialik Kazimierz, Dreszer Lesław, Mieniewski Zdzisław, Pasek Władysław, Zubrzycki Bolesław.

Poznań: Cieślak Antoni, Dąbrowska - Litwiniukowa Kazimiera, Widy Feliks, Królikowski Józef, Lawęcki Jerzy, Malinowski Kazimierz, Morsztyn-

kiewicz Zbigniew, Musiałek Mieczysław, Piotrowski Jerzy, Rzeszewicz Tadeusz, Witman Kazimierz, Wojciechowski Jerzy.

Warszawa: Budkiewicz Bronisław, Brzoskówna Halina, Geblewicz Eugenjusz, Gierat Stanisław, Grudziński Edmund, Grzywaczewski Jan, Komarnicki Jerzy, Lipińska Irena, Molenda Stanisław, Piskorska Marja, Piskorski Tomasz, Szczekowski Przemysław, Szper Jerzy, Szyszkowski Wacław, Szulkin Michał, Szulc Jan, Śliwowski Jerzy, Zakrzewski Władysław, Żenczykowski Tadeusz, Zawadzka Renata, Zagórski Czesław.

Wilno: Ehrenkreutzówna Emilja, Klukowski Stanisław, Krawacki Władysław, Piłsudska Wanda, Rewkowski Eugenjusz, Sergialis Hieronim.

Wniosek w sprawie stosunku do Korporacyj

5. Kongres stwierdza, iż członkom Z. P. M. D. niewolno należeć do żadnych korporacyj akademickich. Jednocześnie Kongres opowiada się przeciwko korporacjom, jako formom zrzeszania się młodzieży akademickiej.

Inne wnioski

6. Kongres wzywa Okręgi do tworzenia Kół Absolwentów, do których należeliby członkowie Z. P. M. D., absolwenci szkół wyższych.

7. Kongres poleca Okręgom przeprowadzanie z początkiem każdego roku akademickiego rejestracji członków. Każdy członek rejestrujący się otrzymuje nową legitymację, ważną do 30 września roku następnego oraz obowiązany jest wpłacić conajmniej $1/4$ część składki rocznej. Członek, który nie podda się rejestracji w terminie wyznaczonym przez Zarząd Okręgu, przestaje być członkiem.

8. Kongres poleca Wydziałowi Wykonawczemu zorganizowanie nadmorskiej kolonji akademickiej, o charakterze placówki sportu morskiego (Yacht-klubu), gdyż uważa, że: a) podobna kolonja, znajdując się pod zarządem Z. P. M. D. stworzy ośrodek propagandy ideologji Z. P. M. D., b) spełni częściowo państwowo-twórczy obowiązek budowania mocarstwowego stanowiska Polski na morzu.

9. Kongres poleca Okręgom opracowanie planu organizacyjnego kolonij letnich dla członków Z. P. M. D. ze wszystkich Okręgów. Na podstawie opracowań Okręgów, Wydział Wykonawczy zaprojektuje program kolonij letnich Z. P. M. D. Radzie Naczelnej.

10. Kongres, uznając wielkie znaczenie prasy dla sprawy szerzenia naszej ideologji i programu, a widząc jednocześnie brak zainteresowania i fałszywe często informowanie prasy, poleca Wydziałowi Wykonawczemu przystąpić niezwłocznie do opracowania i zrealizowania koncepcji Akade-

mickiej Agencji Prasowej, której zadaniem byłoby zbieranie wiadomości z życia młodzieży i właściwe informowanie prasy.

11. Kongres poleca Wydziałowi Wykonawczemu przystąpienienie do zrealizowania akcji wydawniczej, która w pierwszym rzędzie miałaby za zadanie publikowanie prac z zakresu ideowo-programowego i historji ruchów młodzieży.

12. Kongres poleca Wydz. Wykon. natychmiast po przesłaniu przez Okręgi odpowiednich funduszów, zarządzenie wydrukowania i rozesłania do wszystkich Okręgów deklaracji ideowej Z. P. M. D. z uwzględnieniem zmian, dokonanych na II Zjeździe Ogólnym w r. 1928.

13. Kongres nakłada na Wydz. Wykon. obowiązek przesłania Okręgom uchwał Kongresu w przeciągu 2-ch tygodni po zamknięciu Zjazdu.

Wnioski w sprawie zmian statutowych

14. Kongres uchwala następujące zmiany Statutu:

A. Rozdział II. § 5. Dodaje się:

a) Celem Związku jest: a) organizowanie polskiej młodzieży akademickiej, jako części społeczeństwa, w służbie dla dobra Narodu i Państwa, drogą wychowania młodego pokolenia;
b) reprezentacja całokształtu interesów polskiej młodzieży demokratycznej szkół wyższych;
c) wyłączna reprezentacja polskiej młodzieży demokratycznej szkół wyższych w sprawach natury zagranicznej.
d) utrzymanie łączności z młodzieżą akademicką innych państw na terenie organizacyj i przedsięwzięć międzynarodowych, w celu wzajemnej wymiany myśli oraz pomocy intelektualnej i rzeczowej,
e) utrzymywanie łączności pomiędzy poszczególnemi środowiskami akademickiemi, zarówno na terytorjum R. P. jak i poza jej granicami;
f) koordynowanie pracy polskiej młodzieży akademickiej w możliwie wszystkich dziedzinach oraz koordynowanie działalności poszczególnych związków i organizacyj polskiej młodzieży akadem.
g) pomoc polskiej młodzieży akademickiej na wszelkich polach jej pracy.

B. Do § 6 dodaje się: Do urzeczystnienia powyższych celów i zadań Związek dąży wszelkiemi środkami, zgodnemi z obowiązującemi przepisami prawnemi.

C. Rozdział III. § 8. Zamiast: ... Państwo niepodległe... — ... Państwo o potędze mocarstwowej...

D. Rozdział III. § 8. Dodaje się: Do wnoszenia poczucia odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej za losy kraju.

E. Rozdział III. § 8c. Dodaje się: ... pojętej jako panowanie idei sprawiedliwości politycznej, społecznej i gospodarczej w ramach silnej organizacji państwowej.

F. Rozdział IV. Dodaje się: § 9a: Członkowie dzielą się na: członków czynnych i członków nadzwyczajnych.

§ 9b. Członkiem nadzwyczajnym może zostać każdy, odpowiadający warunkom wskazanym w § 9, który ukończył już szkołę średnią, a z jakichkolwiek powodów nie jest słuchaczem wyższej uczelni.

§ 9c. Członkom nadzwyczajnym przysługuje prawo do wszelkich urządzeń Związku. Nie mają oni prawa głosu decydującego na zebraniach Z. P. M. D.

§ 9d. Członkiem czynnym Związku może zostać każdy, odpowiadający warunkom § 9 i przyjęty w drodze przewidzianej statutem i uregulowanej przez odpowiednie władze.

G. Rozdział V. § 16. Dodaje się: e) Główny Sąd Związkowy.

Dodaje się: § 31. a) Główny Sąd Związkowy składa się z 3 członków i 2 zastępców, wybranych przez Zjazd Ogólny. Główny Sąd Związkowy jest instancją kasacyjną od wyroków Sądów Okręgowych, wyrokuje w składzie jednego przedstawiciela Sądu, jako superarbitra, i 2 arbitrów, dobieranych za zgodą stron zainteresowanych.

H. Rozdział V. § 35. Dodaje się: Od wyroku Sądu Koleżeńskiego Okręgu przysługuje w terminie miesięcznym kasacja do Głównego Sądu Związkowego.

15. Kongres upoważnia Wydz. Wyk. do ostatecznego zredagowania Statutu z uwzględnieniem wszystkich uchwał Zjazdu w tej sprawie.

16. Kongres upoważnia Wydz. Wyk. do przeprowadzenia w statucie tych zmian, które się ewentualnie okażą konieczne, w związku z legalizacją Organizacji. Zmiany muszą być natychmiast podane do wiadomości Okręgów i przedstawione do zatwierdzenia najbliższej Radzie Naczelnej.

Wnioski Komisji Akademickiej

Sprawy samopomocowe

1. W organizacji samopomocy akademickiej należy dążyć do tego, aby każda uczelnia posiadała „Bratnią Pomoc“ i, aby w jednej uczelni była tylko jedna instytucja pomocy materjalnej, obejmująca ogół młodzieży akademickiej tej uczelni.

Uczelniane „Bratnie Pomoce“ jednego środowiska tworzą jedną całość samopomocową i wyłaniają środowiskową Centralę „Bratnich Pomocy“. Rozdział kompetencyj Bratnich Pomocy i Centrali polegałby na tem, że Centrala miałaby za zadanie zdobywanie środków stałych pomocy gospodarczej; Bratnia Pomoc organizowałaby należyty ich rozdział między młodzież akademicką.

2. Kongres uważa za wysoce celowe i pożyteczne wprowadzenie systemu wyborów władz instytucyj samopomocowych, drogą powszechnych i proporcjonalnych wyborów.

3. Należy dążyć do oparcia samopomocy akademickiej na zasadach samowystarczalności. Pomoc społeczeństwa dla młodzieży akademickiej powinna być zorganizowana niezależnie od młodzieży akademickiej i nie może być traktowana przez młodzież, jako obowiązek starszego społeczeństwa wobec młodego pokolenia.

4. Akademickie organizacje samopomocowe powinny zdobywać fundusze, drogą opodatkowania młodzieży akademickiej (składki, opłaty na cele samopom. przy czesnem), drogą imprez i organizacyj typu handlowego o charakterze stałym lub doraźnym (składnice, bursy, bale i t. p.), oraz w formie stypendjów. Natomiast zdobywanie funduszów na samopomoc akademicką w jakiejkolwiek formie ofiary ze strony społeczeństwa powinno być przez młodzież akademicką całkowicie zaniechane i pozostawione ewentualnym stowarzyszeniom starszego społeczeństwa, mającym za zadanie niesienie pomocy młodzieży akademickiej.

5. Bratnie Pomoce i Centrale powinny posiadać charakter wyłącznie instytucyj pomocy gospodarczej i z pod ich kompetencyj powinny być wyłączone wszelkie inne dziedziny, jak np. pomoc naukowa (komisje wydawnicze, bibloteki).

6 Kongres poleca właściwym organom Związku przedsięwzięcie odpowiednich kroków, celem zrealizowania idei akademickiej instytucji pożyczkowo-oszczędnościowej; jednocześnie Kongres stwierdza, że opłaty wnoszone przez młodzież za naukę powinny być zniesione, a sumy te powinny być przeznaczone na rzecz wskazanej instytucji pożyczkowo-oszczędnościowej. Wszelkie świadczenia muszą być zwrotne, w razie zaś niemożliwości zwrotu przez zainteresowanych równowartości otrzymanych świadczeń w terminie ustalonym, może być najwyżej zastosowana metoda prolongaty.

7. Życie ideowo - polityczne na wyższych uczelniach, jako twórczy wynik wychowawczy, jest niezbędnym składnikiem życia akademickiego. Jednocześnie Kongres stwierdza, że na terenie instytucyj samopomocowych życie ideowe powinno się przejawiać wyłącznie w formie programów i za-

dań natury gospodarczo-samopomocowej, natomiast instytucje samopomocowe nie mogą być w żadnym wypadku używane za teren ekspansji ideowo-politycznej.

8. Kongres jaknajostrzej potępia metody Młodzieży Wszechpolskiej, która dla celów rozszerzenia swych wpływów politycznych, posługuje się na terenie samopomocowym nieodpowiedzialną demagogją i forsowaniem spraw, nic nie mających wspólnego z zagadnieniami życia gospodarczo-samopomocowego młodzieży, a które to metody znacznie przyczyniły się do dzisiejszego upadku samopomocy akademickiej.

9. Kongres z radością stwierdza fakt, iż samopomoc krakowska, znajdująca się w odpowiednich rękach, rozwija się wysoce pomyślnie, i może stać się przykładem właściwego kierowania życiem samopomocowem.

10. Kongres stwierdza, że kol. Józef Horodeński, długoletnią i niezmordowaną swą pracą dla dobra samopomocy akademickiej w Krakowie, dobrze zasłużył się sprawie samopomocowej polskiej młodzieży akademickiej.

Koła Naukowe

11. Organizacjami podstawowemi pomocy naukowej są Koła Naukowe, które powinny objąć całkowicie ten dział pomocy młodzieży akademickiej. Bibljoteki, wydawnictwa i t. p. prowadzone przez inne instytucje, jak „Bratnia Pomoc" itp. powinny być przekazane odpowiednim Kołom Naukowym Koła naukowe powinny łączyć się w międzyśrodowiskowe zrzeszenia Kół, według specjalności, natomiast Związek związków specjalnych Kół Naukowych nie jest celowy.

12. Ze względu na doniosłe znaczenie Kół Naukowych na terenie akademickim Kongres poleca członkom Okręgów branie w ich pracy czynnego udziału.

Koła Prowincjonalne.

13. Kongres, stwierdzając, że obecna struktura Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych wymaga rekonstrukcji, poleca Zarządom Okregowym podjęcie działania w kierunku tej akcji i zbudowania Zrzeszenia na nowych podstawach, uwzględniających przedewszystkiem samopomocowość i scisłą łączność z „Bratniemi Pomocami".

14. Z uwagi na wielką doniosłość pracy akademickich Kół Prowincjonalnych Kongres nakazuje Zarządom Okręgów, aby wszyscy członkowie Z. P. M. D., pochodzący z prowincji pod nakazem organizacyjnym wzięli czynny udział w pracach Kół Prowincjonalnych i tą drogą oddziaływali na przebieg akademickiego życia samopomocowego.

Kluby akademickie

15. Kongres stwierdza, że podstawową formą akademickich zrzeszeń współżycia akademickiego powinny być kluby akademickie, które, zapewniając młodzieży wypoczynek i kulturalne rozrywki, stwarzają atmosferę koleżeństwa i przyjaźni. Przez udostępnienie szerokim masom młodzieży akademickiej korzystania z dorobku kulturalnego Narodu Polskiego i całej ludzkości, w formie bibljotek, czytelń, organizowania odczytów i swobodnych dyskusyj — kluby dają możność prowadzenia poszczególnym jednostkom pracy samokształceniowej, która, uzupełniając studja zasadnicze, przyczynia się w znacznej mierze do ukształtowania, na podstawie wysokiej kultury, zdrowego moralnie młodego pokolenia w Polsce.

Przysposobienie wojskowe

16. Kongres poleca Wydziałowi Wykonawczemu przedstawienie odpowiednim władzom państwowym wniosku, aby każdy akademik zakwalifikowany, jako zdolny do służby wojskowej, do chwili ukończenia studjów wyższych, obowiązany był przejść przysposobienie wojskowe w zakresie I i II stopnia P. W.

W sprawie stosunku do władz uniwersyteckich

17. Kongres stwierdza, że Polska Młodzież Demokratyczna Szkół Wyższych posiada całkowite zaufanie do swych władz uniwersyteckich. Jednocześnie Kongres zwraca uwagę, że niewłaściwe i stronnicze politycznie ingerowanie władz tych do życia młodzieży akademickiej, jak to miało miejsce w Wilnie i Lublinie, nie przyczynia się do podniesienia zaufania do nich szerokich mas młodzieży.

Naczelna reprezentacja

18. Kongres stwierdza, że naczelną reprezentacją Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych i wyłącznym wyrazicielem woli, dążeń i interesów tej młodzieży jest Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P. poprzez swoje organa uchwałodawcze i wykonawcze.

19. Kongres stwierdza, że Związek Narodowy P. M. A., będąc organizacją jedynie części polskiej młodzieży akademickiej, posiada charakter przedstawicielstwa wyłącznie młodzieży prawicowej i nie ma prawa reprezentowania całej polskiej młodzieży akademickiej.

20. Stwierdzając powyższe, Kongres uznaje jednocześnie, że jednem z ważniejszych zagadnień życia akademickiego jest wytworzenie jednolitej reprezentacji całej młodzieży akademickiej Polski. Uznając niemożliwość przeprowadzenia tego postulatu w ciągu niedalekiej przyszłości, Kongres poleca władzom Z. P. M. D. podjęcie prób celem nawiązania kontaktu ze Zw. Nar. P. M. A., na podstawie równorzędności.

Korporacje

21. Kongres poleca Wydz. Wykon. i Zarządom Okr. wyzyskanie w pełni uchwały Kongresu, skierowanej przeciwko korporacjom, jako niewłaściwej formie zrzeszania się, przez podjęcie pracy, uświadamiającej na terenie akademickim i zainicjowanie bardzo intensywnej akcji prasowej, mającej na celu wyrobienie w starszem społeczeństwie właściwego poglądu na te sprawy.

Sprawy Zagraniczne

22. Kongres zaleca Komisji Zagranicznej uzgodnienie akcji na terenie międzynarodowym przez wciągnięcie do niej wszystkich Kół akademickich, których linja polityczna przeciwstawia się N. K. A.

23. Kongres, uznając konieczność przygotowania członków Z.P.M.D. do pracy zagranicznej, wzywa Zarządy Okręg. do zorganizowania i prowadzenia na należytym poziomie Sekcyj Zagranicznych.

24. Kongres wzywa Wydz. Wykon. do organizowania wycieczek zagranicznych, w celu nawiązania kontaktu z odpowiedniemi ideologicznie grupami młodzieży akademickiej zagranicą.

IV. Wnioski Komisji Terenów Zewnętrznych

Centr. Zw. Mł. Wiejskiej

1. Kongres stwierdza, że za najważniejszy teren pracy zewnętrznej Z. P. M. D. uważa Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

2. Kongres stwierdza, że w innych organizacjach wiejskich (ludowych) członkowie Z. P. M. D. mogą pracować jedynie za zgodą Zarządów Okręg.

3. Kongres poleca Zarządom Okręg. w porozumieniu z C. Z. M. W. organizowanie kursów dla pracowników społecznych wsi. Kursy takie, obejmowałyby nietylko członków Z. P. M. D. ale tych wszystkich, którzy, stoją na gruncie naszej ideologji i miałyby w programie przedewszystkiem zagadnienia idologiczne i metodyczne.

Tereny miejskie

4. Kongres wzywa Wydz. Wykon. do nawiązania kontaktu z Generalną Federacją Pracy, celem rozpoczęcia pracy kulturalno-oświatowej na terenie niezależnego robotniczego ruchu zawodowego.

5. Kongres poleca Zarządom Okręg. przystąpienie do pracy kulturalno-oświatowej, na terenie Związku Strzeleckiego, ze względu na doniosłe znaczenie wychowania obywatelskiego kadr przyszłych obrońców

Ojczyzny. Praca winna iść w kierunku współpracy z referatami kult.-oświat. Komendy Zw. Strzeleckiego, bez kładzenia szczególnego nacisku na tworzenie specjalnych oddziałów akademickich Zw. Strzeleckiego.

Wydział Wyk. zwróci baczną uwagę na wykonanie niniejszego wniosku przez Zarządy Okręgowe.

6. Kongres uważa za rzecz słuszną tworzenie na terenach wszystkich Okręgów organizacyj młodzieży miejskiej pod możliwie zbliżonemi formami organizacyjnemi i o skrystalizowanym programie ideowym. Celem ich ma być: wychować wolnych obywateli naszego Państwa. Kongres poleca Wydz. Wykonawczemu opracowanie i rozesłanie do Okręgów, wytycznych tego programu ideowego.

Inne wnioski

7. Kongres, stojąc na gruncie uchwał II Zjazdu Z. P. M. D. uważa, iż obecna sytuacja w Polsce, wymaga skrystalizowania form i programów wychowania narodowego i obywatelskiego całego młodego pokolenia. W związku z tem Kongres poleca władzom Związku tworzenie na terenie miejskim Związku Młodej Polski, oraz Instytutu Młodej Wsi na terenie wiejskim, jako organizacyj programowo-wychowawczych.

8. Kongres nawołuje koleżanki z Z. P. M. D. do współpracy ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, jako organizacji o duchu ideologji Marszałka Piłsudskiego, oraz organizacji o charakterze wybitnie społecznym.

9. Kongres uznaje za słuszną akcję, zmierzającą do rozwinięcia pracy nad wychowaniem obywatelskiem w szkole średniej.

V. Wolne wnioski

1. Kongres składa imieniem całego Z. P. M. D. najserdeczniejsze podziękowanie Związkowi Senjorów, za dotychczasową jego pomoc i najżyczliwsze ustosunkowanie się do Z. P. M. D. W szczególności Kongres wyraża najżywsze uczucie wdzięczności, za ofiarowany podczas Święta Organizacyjnego Sztandar, który odtąd będzie najdroższą dla nas pamiątką i symbolem wspólnej pracy dla Polski, wzajemnej łączności i przyjaźni wszystkich pokoleń organizacyjnych.

Kongres poleca Wydz. Wykon. uchwałę niniejszą zakomunikować w ciągu tygodnia po Kongresie, Zarządowi Głównego Związku Senjorów.

2. Kongres wyraża podziękowanie swemu przewodniczącemu, kol. Czesławowi Zagórskiemu za sprężyste prowadzenie obrad.

NA ZAMKU, W BELWEDERZE I U MINISTRA W. R. i O. P.

Uchwały Kongresu o złożeniu wyrazów czci i hołdu Prezydentowi Rzplitej Ignacemu Mościckiemu, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i Ministrowi W. R. i O. P. Sł. Czerwińskiemu — wykonano w sposób następujący:

Prezydjum Kongresu, nazajutrz po zamknięciu obrad, zgłosiło się na Zamek, prosząc o audjencję. Ze względu na zaabsorbowanie Pana Prezydenta wówczas przesileniem gabinetowem, termin audjencji został oznaczony na okres poświąteczny.

Dn. 18 grudnia r. ub. Prezydjum Kongresu udało się do Belwederu. Pan Marszałek, zajęty sprawami wojskowemi w Gen. Inspekt. Sił Zbrojnych, nie mógł przyjąć delegacji osobiście. Wobec tego wpisano do Księgi następujące słowa:

„Prezydjum Ogólno-Polskiego Kongresu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P. jaknajserdeczniej dziękuje Ci, Panie Marszałku, za nadesłane życzenia.

Meldujemy Ci, Panie Marszałku, że serca nas wszystkich biją zgodnym rytmem miłości ku Tobie, jako Naszemu duchowemu Wodzowi.

Wierzymy głęboko, że wszelkie Twe prace, podjęte z wyłącznej troski o przyszłość Państwa, są dla Polski zbawienne.

W karnych, zwartych ideowo, szeregach naszej Organizacji, wcielamy w życie Twój nakaz — Odrodzenia Duszy Narodu — i jesteśmy w każdej chwili do Twej, Panie Marszałku, dyspozycji".

Dn. 20 grudnia r. ub. przewodniczący Kongresu, kolega Czesław Zagórski, złożył p. Ministrowi Czewińskiemu wyrazy czci i uznania oraz przedstawił szczegółowo, przebieg Kongresu. Pan Minister, senjor naszej Organizacji szczegółowo rozpytywał się o działalność Z. P. M. D., a zwłaszcza żywo zainteresował się rozwojem nowopowstałego Okręgu Gdańskiego.

Dn. 21 stycznia r. b. delegacja Z. P. M. D. w składzie: przewodniczący Kongresu kol. Cz. Zagórski, prezes Wydz. Wyk. kol. J. Grzywaczewski, członkowie Wydz. Wyk. kol. I. Lipińska, kol. Wł. Zakrzewski, kol. J. Szulc, oraz wiceprezes Okr. Warsz. kol. T. Żenczykowski—była przyjęta przez Pana Prezydenta na dłuższej audjencji. Na wstępie, kol. Zagórski złożył Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu, oraz zapewnił, że Organizacja nasza, zawsze jest gotowa do wszelkich ofiar, dla dobra Rzeczypospolitej. Pan Prezydent okazał duże zainteresowanie Kongresem i ze Swej strony był łaskaw dorzucić wiele głębokich spostrzeżeń i cennych uwag, na temat stosunku starszego społeczeństwa do młodzieży.

Delegacja opuszczała Zamek z tem najgłębszem przeświadczeniem, że Głowa Państwa śledzi ze specjalną życzliwością życie młodzieży akademickiej i orjentuje się doskonale w jego przejawach.

ZADANIA ORGANIZACJI DAWNIEJ I DZIŚ

PRZEMÓWIENIE POSŁA ZDZISŁAWA LECHNICKIEGO NA OTWARCIU KONGRESU

Po raz drugi przypadł mi w udziale zaszczyt witać Wasz doroczny Zjazd w imieniu Związku Senjorów, skupiającego w swem gronie zarówno dawnych wychowańców Organizacji Młodzieży Narodowej, jak też dzisiejszego Waszego Związku.

Kongres, którego otwarcia dokonaliśmy przed chwilą, odbywa się w okresie doniosłych przemian, mających wpływ na całość życia polskiego. To też pozwólcie mi, że nie poprzestanę na złożeniu Wam najszczerszych, najserdeczniejszych życzeń w imieniu Senjorów, którzy — przypominam — z Waszej inicjatywy związali się przed trzema laty we wspólną organizację, mającą na celu pielęgnowanie szczytnych i wielkich tradycyj, wyniesionych z różnych momentów naszej historji organizacyjnej, począwszy od pamiętnej daty 28 listopada r. 1886, kiedy to przy współudziale pp. prezesa Bukowieckiego i dr. Offenberga powstało na terenie Warszawy pierwsze Koło dawnego Związku Młodzieży Polskiej, owego historycznego „Zetu", którego inicjał dziś jeszcze, z Waszej woli ma być ozdobą Waszego organizacyjnego znaczka i sztandaru.

Wielkie były zadania Organizacji naszej w dobie niewoli. W wytrwałem, niezłomnem dążeniu do wolności musieliśmy przełamywać nie tylko wrogów, ale przedewszystkiem słabość ideową własnego społeczeństwa. Musieliśmy przeciwstawiać się prądom ugody i lojalizmu, które tak szeroką falą rozlewały się po ziemi polskiej, ogarniając po r. 1905 nawet te środki myśli politycznej, które swoje powstanie, pozycję, jaką osiągnęły w społeczeństwie, zawdzięczały przedewszystkiem głoszeniu haseł irredenty polskiej.

Lecz to należy już do przeszłości.

Wierni i świadomi wielkiej tradycji historycznej — Wy dziś na przyszłość przedewszystkiem oczy musicie mieć otwarte. Znamieniem Waszego okresu musi być jasne i twarde przekonanie, że potraficie nietylko w sobie, ale w całem pokoleniu Waszem, przełamać wszystko, co swoją małością, brakiem hartu, lenistwem serca i ducha zagrozić może ponownie bytowi, lub potędze odzyskanego Państwa.

Bo o jednem nigdy nikomu w Polsce zapomnieć nie wolno.

Polska nie jest krajem, w którymby z wygody, z dobrobytu, z niezakłóconego niczem spokoju egzystencji — można było uczynić naczelne hasło społeczeństwa. My nieustanie pamiętać musimy, iż jesteśmy krajem tej części Europy, której wielkie stabilizacyjne procesy historji nie zostały jeszcze zakończone. Tej prawdzie dziejowej winno być w Polsce współczesnej wszystko podporządkowane. I tutaj Wasza praca wychowawcza ma niezmierne pole działania.

W chwili obecnej widzimy w Polsce ścieranie się dwóch prądów, walkę dwóch różnych sposobów patrzenia na sprawy państwowe i na stosunek obywatela do Państwa.

Zwolennicy pierwszego poglądu, z którego ducha zrodzona była ustawa konstytucyjna 17 marca r. 1921, uważają, iż ustrój Państwa Polskiego winien być najliberalniejszy iż wola i wygoda każdej grupy i każdej jednostki winna

być najwyższem prawem dla Państwa. Zwolennicy drugiego poglądu odpowiacają, iż w naszych warunkach prowadzenie polityki państwowej, a więc i możność posiadania trwałego i silnego systemu rządzenia jest podstawową dla Państwa koniecznością, iż zbytni liberalizm ustrojowy nieuchronnie prowadzić musi do anarchji, która tyle szkody wyrządziła dawnej Polsce i która wówczas była jedną z podstawowych przyczyn jej upadku.

W tym sporze, jaki się dzisiaj toczy o te zasadnicze warunki naszej egzystencji państwowej, Wy wiecie dobrze, gdzie jest Wasze miejsce i jaka Wasza rola. Mając do wyboru pomiędzy dwiema stronami, z których jedna reprezentuje zdolność gry politycznej, na krótką liczonej metę, a druga posiada tę wielką historyczną wagę, jaka tylko niewielu ludzi była udziałem, Wy się wahać nie będziecie, Wy wiecie, że miejsce Wasze jest pod tym sztandarem, na którym największy z żyjących Polaków, Marszałek Józef Piłsudski, wypisał hasło wielkości i siły Rzeczypospolitej, jako naczelne hasło całego Narodu polskiego.

Ustaliło się w ostatnich czasach w społeczeństwie przekonanie, że znaczna większość młodzieży akademickiej należy do przeciwnego obozu. Zdaje mi się jednak, że w tym twierdzeniu jest duża doza przesady, że siła ta jest tylko pozornie tak znaczna. Bo chociaż błędem byłoby lekceważenie wielkiego wysiłku organizacyjnego naszych przeciwników, którzy za wszelką cenę chcą z młodzieży akademickiej stworzyć sobie oddział szturmowy do walki z Marszałkiem Piłsudskim, to jednak zapominać nie można, że miarą istotnej siły takiego, czy innego obozu akademickiego nie jest i nie będzie nigdy teren wyborczy Bratniaka, ale zdolność tego obozu do wykazania swej aktywności w pracach społecznych. Akademik nie może być oderwany od reszty społeczeństwa, nie może zamknąć się we względnie ciasnem kole życia wyższych uczelni. Musi on być zawsze siłą żywą, związaną z temi najszerszemi masami, które były, są i będą najistotniejszą podstawą naszej siły państwowej i narodowej.

To też z radością podnieść należy, iż w pracach Waszej Organizacji, zmierzających przedewszystkiem do wyrobienia sobie poglądu na sprawy i potrzeby naszego Państwa, tak ważne miejsce zajmuje praca społeczna, prowadzona w środowisku młodzieży ludowej i robotniczej. Praca ta daje Wam zrozumienie, że cała przyszłość nasza w pierwszym rzędzie zależy dziś od tego, jakim będzie poziom moralny, intelektualny i ideowy tych mas.

Lecz, aby być dobrym wychowawcą społeczeństwa, trzeba samemu mieć jasny pogląd na najważniejsze sprawy państwowe. I posiadanie tego jasnego, skrystalizowanego poglądu jest — obok siły charakteru i woli, których hartowanie jest również zadaniem naczelnem Waszego Związku — podstawowym warunkiem możności dobrego wypełniania przez Was Waszych najistotniejszych zadań.

Zadania te są dwojakiego rodzaju. W aktualnej walce, która się dziś o przyszłość Polski toczy, a o której mówiłem w pierwszej części mojego przemówienia — w tej walce Wy nie możecie być bierni. Lecz równocześnie nie możecie zapominać, że Wy jesteście czem więcej. niżeli tylko jednym z walczących oddziałów.

Wy musicie mieć szlachetną ambicję, by z szeregów Waszej Organizacji wyszły wielkie idee dnia jutrzejszego, by przygotowała Ona te siły, które w swoim czasie samodzielnie wezmą w swoje ręce sztandar walki ze wszystkiem, co w jakiejkolwiek postaci pomniejsza Polskę.

I stąd też, zarówno, jako przedstawiciel Związku Senjorów Waszych, tej organizacji, która dla Was i przez Was przedewszystkiem istnieje, jak też i jako jeden z tych, którzy po wyjściu z Waszego grona podjęli trud politycznej pracy w społeczeństwie — przypominam Wam to wielkie znaczenie, jakie dla Waszych prac posiada fakt istotnej samodzielności i niezależności Waszej Organizacji.

Ta niezależność Wasza od grup politycznych starszego społeczeństwa dała Wam już dzisiaj jeden niezmiernie doniosły sukces: dała Wam możność zjednoczenia na terenie młodzieży wszystkich sił, zdolnych do wytworzenia jednego wielkiego obozu, idącego w życie pod hasłem reformy naszego życia państwowego i społecznego. Tego dorobku zmarnować Wam nie wolno. Owszem, więcej dzisiaj Wy macie prawo żądać od starszego społeczeństwa, aby Was naśladowano i aby na swoim terenie umiano znaleźć sposoby dokonania tego, coście Wy u siebie osiągnęli: szerokiej konsolidacji sił na podstawie jasnego i wyraźnego programu działania.

Kończąc, raz jeszcze składam Wam imieniem Waszych Senjorów życzenia pomyślnych obrad rozpoczynającego się Zjazdu oraz wyrazy wiary w istotnie wielką przyszłość Waszego Związku.

PRZEMÓWIENIE KOL. WŁADYSŁAWA ZAKRZEWSKIEGO NA ŚWIĘCIE ORGANIZACYJNEM

Dobrze się stało, że nasza doroczna uroczystość organizacyjna zbiegła się w tym roku z Kongresem Związku, bo pozwala nam to skonfrontować ze sobą nasze tradycje i nasze zadania, oraz zbadać, jaką linją postępuje rozwój naszych prac dla Polski.

Tradycje nasze są tak świetne, że kiedy mówię o nich, mimowoli przeprowadzam rachunek sumienia, ważę nasze siły, aby zbadać, czy podołamy obowiązkom, jakie tradycje te na nas nakładają.

Początki naszego ruchu przypadają w najtragiczniejszem bodaj momencie rozbiorowych dziejów Polski, gdy w Narodzie, wyczerpanym klęską Powstania Styczniowego, do reszty już zdają się zamierać siły do walki z najeźdźcą.

Nie od rzeczy będzie wyliczyć choć pokrótce te prace, jakie przez Was — poprzednicy nasi, zostały dokonane.

W okresie tego osłabienia rozpoczęliście wytężoną entuzjastyczną pracę nad budowaniem i pogłębianiem świadomości narodowej i to nietylko wśród młodzieży uczącej się, bo już wtedy wyszliście poza jej obręb — w lud — w masy.

Rozpoczęliście zdecydowaną walkę o szkołą polską, której punkt kulminacyjny przypada w 1905 r., w chwili wybuchu sławnego dzisiaj strejku szkolnego.

Niedarmo święcone będzie 25-lecie tej walki.

Heroiczny to był strejk — bo pamiętamy, że młodzież stanęła wówczas do tej walki zupełnie osamotniona, wbrew opinji i innych czynników, podówczas kierujących społeczeństwem.

Zerwaliście i potępiliście ten prąd w starszem społeczeństwie, którego źródła są wspólne ze źródłami naszego ruchu, a który sprzeniewierzył się wspólnym pierwotnie ideałom; opanowany duchem kompromisu wobec zaborcy. Temu zgubnemu duchowi przeciwstawiliście hasło bezwzględnej walki z wrogiem, w każdych warunkach i na każdej placówce, tworząc podstawę niepodległościowego ruchu młodzieży, na której Józef Piłsudski w następstwie zbudował Czyn Legjonowy.

Głosząc hasło akcji bezpośredniej, nie zapominaliście jednak o konieczności przygotowania się do podjęcia tych zadań, jakie staną przed Narodem, w momencie odzyskania Niepodległości, tworząc podstawy Racji Stanu Odrodzonej Polski.

Takie to są Wasze dzieła, a tradycje nasze, bo szczycimy się tem, że Związek nasz wywodzi się bezpośrednio od owego, niemal legendarnego już dziś dla nas, Zetu, Związku Młodzieży Polskiej, którego nazwę nosimy na naszej odznace organizacyjnej.

Jednak ten wątek nieprzerwanego organizacyjnego rozwoju nie wyczerpuje jeszcze wszystkiego. Z okazji uroczystości dzisiejszej zastanawiałem się nad tem, co stanowi najistotniejszą treść tej tak ścisłej łączności, jaka zachodzi między Wami — poprzednicy nasi, a nami, którzy w tak odmiennych warunkach, w Odrodzonem Państwie, pracę Waszą kontynuujemy. I doszedłem do przekonania, że łączność ta leży w naszych charakterach, w naszej strukturze psychicznej, która sprawia, że z jednakową odwagą i zdecydowaniem przystępujemy do rozwiązywania problemów, jakie stoją przed Narodem i Państwem. Z jednakową odwagą walczymy z tem wszystkiem, co uważamy za przestarzałe, złe, słabe i gardząc kompromisami, rozpoczynamy marsz w nieznaną przyszłość, wierząc w to, że tylko zdecydowana walka i niezmordowana praca zapewnić może Narodowi, zapewnić może Państwu, świetność rozwoju.

Powiedziałem: w przyszłość nieznaną — bo gdy przed laty panowie w Dumie, na chłodno rozważając, zwątpili w skuteczność walki i zrezygnowali z dążenia do Niepodległości, wyście prowadzili walkę beznadziejną, zda się, nie mogąc absolutnie odgadnąć, ani przewidzieć, jakiemi torami potoczą się jej losy i jakiemi torami pójdzie marsz po zwycięstwo. Ale przyświecało Wam to wielkie hasło konieczności nieustannej walki z każdym wrogiem, z każdym, kto w realizacji tęsknoty do własnego Państwa mógłby Wam przeszkodzić.

Przyświecały Wam idee, niezmienne drogowskazy historyczne, wskazujące, jak Państwo po zdobyciu Niepodległości należy budować.

I my dzisiaj, mimo tak bardzo zmienionych warunków, w podobnem znajdujemy się położeniu.

Twierdzę bowiem, że Przełom dni majowych 1926 r. rozpoczął okres tak daleko idących przekształceń politycznych i społecznych, że cały ten okres zasługuje na miano rewolucji — Rewolucji Majowej.

Młode Państwo, którego zręby w pierwszych latach Niepodległości budowane były wśród walki w gorączkowej i chaotycznej pracy, nie miało tradycyj bezpośrednich za sobą, tradycyj, które mogłyby stanowić podstawę dla nowych form bytu.

Społeczeństwo w epoce rozbiorów, nie miało warunków do normalnego kształcenia swej struktury; społeczeństwo to, z chwilą odzyskania Niepodległości musiało podjąć prace państwowe, do których nie było zaprawione. Stąd stan chaosu i szaleńczej walki wszystkich przeciwko wszystkim, w pierwszym okresie dziejów Nowej Polski; stąd też płynie fakt, że zmuszeni byliśmy przyjąć formy polityczne, formy społeczne, obce, gdzieindziej wykształcone, nie będące dorobkiem, ani własnością Narodu. W dodatku formy schyłkowe, a jako takie, w tych nawet krajach, które je wytworzyły, szkodę już tylko przynoszące.

Nic więc dziwnego, że stan taki w ciągu kilku lat omal nie doprowadził do katastrofy. Że się tak nie stało, zawdzięczamy to tylko temu, że Józef Piłsudski na czele tych ludzi, którzy Niepodległość wywalczyli, zdecydował wystąpić do walki ze złem i słabością, tworząc Wielki Obóz Naprawy. Myśmy w skład

tego obozu weszli, raz, z racji naszych tradycyj, powtóre z racji legitymacji, jaką nam dała praca w przedmajowym okresie, przez nas, jako pionerów przyszłości prowadzona.

Tak więc, tak jak Wy w swoim czasie, tak i my, dzisiaj znów rozpoczynamy marsz w przyszłość nieznaną; zrywamy bez ociągania się z tem, cośmy w życiu potocznem i społecznem Polski oglądali, z doktryną, sprecyzowaną do najdrobniejszych szczegółów, ale przeżytą; zrywamy z liberalizmem politycznym i społecznym, stwierdzając, że pozwala on na wysuwanie interesów poszczególnych grup, czy nawet jednostek, ponad interes Państwa, stwierdzając, że jest on duchem najzupełniej obcy Narodowi, który w warunkach przez niewolę narzuconych, nie miał możności, — jakiem to już powiedział, swobodnego wykształcania swej struktury.

Rozpoczynamy marsz w przyszłość nieznaną, bo gdyby mnie naprzykład zapytano w tej chwili, jak wyobrażam sobie strukturę przyszłej Rzeczypospolitej, jako Państwa Pracy, przyznaję, że nie mógłbym dziś dać zupełnie dokładnej, szczegółowej odpowiedzi. Ale w tym marszu przyświęcają nam, tak jak i Wam w swoim czasie przyświecały, wielkie hasła, które sprawiają, że marsz nasz nie idzie po linji przypadkowej, przez okoliczności narzuconej, ale stanowi konkretne i planowe dążenie do wykucia własnych, właściwościom naszego Narodu najbardziej odpowiadających, form bytu społecznego i politycznego.

Jeżeli zastanawiamy się nad tym rodzącym się ustrojem, jeden rzuca się odrazu postulat, górujący nad innemi — to postulat silnej władzy. Słowo to w ostatnim czasie b. jest używane i nadużywane. Nam chodzi o to, że tylko silna i jednolita harmonja władzy, może zapewnić Rzeczypospolitej w tym początkowym okresie chaosu i walk o własne formy przyszłości, należyty rozwój; że tylko taka konstrukcja odpowie tęsknotom najszerszych mas, dążących do znalezienia należytego wyrazu w życiu Narodu.

Ważnym drogowskazem jest świadomość, że ustrój żywego, rozwijającego się państwa, to nie abstrakcja, ale rzecz żywa, z życiem najściślej związana, która razem z nim rozwijać się musi.

Wielkie prądy społeczne, wielkie zasady polityczne stanowią o sile i świetności Państwa! Pamiętać o tem winniśmy tembardziej, że głosimy hasło sprawiedliwości społecznej.

Nie chcę tutaj wyliczać w dalszym ciągu tych wszystkich drogowskazów, bo przemówienie moje musiałoby siłą rzeczy rozrosnąć się do rozmiarów wielkiej dyskusji ideologicznej. Nie jest to też mojem zadaniem, tembardziej, że uczynił to w znacznej mierze, na otwarciu Kongresu kol. Szczekowski.

Pragnę tu stwierdzić tylko, że w tym okresie przekształceń, — my pragniemy być pionierami, w dążeniu do przyszłej własnej rzeczywistości narodowej i państwowej.

I jeszcze jedna ważna rzecz: kiedy zastanawiałem się nad tem, jaka winna być rola organizacji, takiej, jak nasza, organizacji — ideowo - wychowawczej, czy powiedzmy śmielej: ideowo-politycznej, doszedłem do przekonania, że obowiązkiem naszym jest baczne śledzenie tej rzeczywistości, jaka nas otacza: najczujniejsza obserwacja bieżącego życia politycznego. Bowiem tą tylko drogą zdobyć możemy zdrowy sąd polityczny, stanowiący podstawę typu obywatela zdolnego do odpowiedzalności za losy Państwa.

Obowiązki nasze nie sprowadzają się do tego tylko, lecz idą znacznie dalej, mianowicie: my, właśnie, dzięki oddaleniu od bieżących rozgrywek politycznych,

oraz dzięki wychowawczemu i pionerskiemu zarazem charakterowi naszej Organizacji, mamy możność, mamy obowiązek baczenia na to, czy rozwój życia politycznego odbywa się w linjach tych wielkich historycznych drogowskazów, nad któremi nam, w znacznej mierze, powierzona jest piecza. Z tego powodu nie wolno nam zamykać oczu na błędy i niedociągnięcia, lecz właśnie na nas spoczywa obowiązek stwierdzenia, że takie błędy istnieją; na nas spoczywa obowiązek głośnego przypomnienia tych wielkich haseł, tych wielkich drogowskazów historycznych, które przyświecać winny wszystkim pracom i walkom Obozu Naprawy. Pamiętając o tem, nie zawahamy się nigdy uczynić zadość temu obowiązkowi.

Tak więc zadania, jakie stoją przed nami, są niezmiernie trudne i ważne. Dokładnie zdajemy sobie z tego sprawę, ale czerpiemy siłę i z naszych tradycyj i z Waszych wzorów, poprzednicy Nasi, ale pamiętamy o tem, co mówił rok temu senjor Zdzisław Lechnicki: „że muszą przyjść w Polsce pokolenia, które podobnie jak ci, co walczyli o odzyskanie Niepodległości, będą musiały wyrzec się tego spokoju i potrafią znaleźć w sobie tyle woli i tyle siły, by przez całe życie przebyć w ciągłej walce, w nieustannym wysiłku".

I przygotujemy się do tej walki, w pracy naszej, aby nie zawieźć Waszych nadziei!

NOWE METODY PRACY

„Młodzież nasza nie otrzymuje w szkole prawie żadnego solidniejszego przygotowania do oceny tych zjawisk życia społecznego i politycznego, przed któremi po wyjściu ze szkoły staje i na które pragnie reagować. Czyż można się dziwić, że znaczna część tej młodzieży rozumuje w tych sprawach kategorjami wulgarnie prostemi i reaguje w sposób najprymitywniejszy, jaki można sobie wyobrazić?" — tak scharakteryzował obecne stosunki w szkolnictwie p. Minister W. R. i O. P. w swojem wileńskiem przemówieniu w dniu 28 listopada r. z.

Jest to faktem niewątpliwym, że dzisiejsza szkoła polska nie spełnia swego podstawowego zadania: nie wychowuje przyszłych, dobrych obywateli państwa. Pan Minister Czerwiński spogląda po męsku tej groźnej prawdzie w oczy i wskazuje równocześnie w swem przemówieniu drogi naprawy: „Bez silnego i trwałego Rządu nie stworzymy nigdy systemu państwowego wychowania publicznego".

A więc — zagadnienie jednolitego systemu wychowania w państwie jest organicznie związane z zasadą silnego Rządu, o który w chwili obecnej toczy się — mamy tę najgłębszą wiarę, że zwycięska — walka. Załóżmy, że już jutro silny Rząd Rzeczypospolitej ujmie w swe ręce całokształt tego zagadnienia, że już w najbliższej przyszłości powstanie jednolity system wychowania publicznego i że rozpocznie się wcielanie tego systemu w życie. Nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach na rezultaty tej pracy czekać będziemy musieli bardzo długo,

gdyż — jak to zaznaczył p. Minister — „w tym dziale siać trzeba całe lata, aby plon oglądać po lat dziesiątkach".

Wniosek z tego jasny — długie jeszcze lata za wychowanie młodego pokolenia w Polsce ponosić będą faktyczną odpowiedzialność organizacje ideowo-wychowawcze młodzieży, te organizacje, o których z chlubą wspomniał w swem przemówieniu p. Minister Czerwiński, jako o dawnej „szkole życia obywatelskiego".

Z istniejących na terenie akademickim organizacyj tego typu nie wszystkie zasługują na to zaszczytne miano. W pierwszym rzędzie należy tu eliminować t. zw. Młodych Obozu Wielkiej Polski (Młodzież Wszechpolską), którzy są awangardą partji politycznej i swoim młodzieńczym zapałem, tupetem i energją mają ożywić zamierający już organizm Narodowej Demokracji. W szeregach ich obowiązuje bezwględna karność, nienawiść, narzucana w formie dogmatu z góry do wszystkiego, co nie jest endeckie i — nic więcej. Przypomnę, że u podstaw ruchu Młodych O. W. P. leży coś, co się musi kiedyś zemścić: metody, nieliczące się z niczem, byleby uzyskać przewagę, sukces, zwycięstwo. Gdyby O. W. P. miał po swej stronie rzeczywistą słuszność — nie banoby się tam, jak ognia, innych mówców, nie rzuconoby wstrętnego hasła: „Kto nie z nami—tego w zęby!". Siła pięści nie świadczy jeszcze o słuszności zasad!

To też „sukcesy" Młodzieży Wszechpolskiej na terenie akademickim nie napawają nas bynajmniej obawą o jutro. Dla nas najbardziej miarodajne jest to, że akademicy już z drugiego, trzeciego, czwartego roku odwracają się od hurra-patrjotów z pod znaku O. W. P. i coraz liczniej zgłaszają się do nas. Czyż tego rodzaju fakty nie świadczą o naszej przewadze moralnej nad Młodzieżą Wszechpolską, czyż nie są dowodem, że nasza linja postępowania jest słuszna i prawdziwa.

My — będąc dalszym i bezpośrednim ciągiem dawnego Zetu — jesteśmy szkołą wychowania obywatelskiego. My chlubimy się tem, że jesteśmy niezależni, że nie idziemy na pasku żadnej partji politycznej. I jesteśmy takimi nie dlatego, byśmy nie mieli swego ideowego odpowiednika w starszem społeczeństwie (Związek Senjorów O. M. N. i Z. P. M. D.). Stanowisko nasze wypływa z tego najgłębszego wewnętrznego przekonania, że nowy człowiek, człowiek twórczy, a więc prawdziwie wartościowy — powstaje w atmosferze całkowitej samodzielności. Bezmyślne przyjmowanie narzucanych z góry formułek i doktryn partyjnych tworzy manekiny; ciągła praca nad własnem doskonaleniem, wykuwanie mocnych charakterów, wszechstronny rozwój umysłu — to jest dopiero prawdziwa praca samowychowania. Obóz Wielkiej Polski zajął się w chwili obecnej masową fabrykacją manekinów partyjnych; naszem zadaniem jest dostarczać życiu polskiemu dzielnych pracowników, którzy ogarnięci ideą pracy dla

dobra Narodu i Państwa będą wszędzie, na wszystkich polach swej działalności zarzewiem nieustannego postępu, czerpiąc wszystkie niezbędne pierwiastki z pokładów własnej duszy.

Pod tym kątem widzenia patrząc na strukturę naszego Związku musieliśmy dojść do wniosku, że nie jest ona dostosowana obecnie do tych celów, jakie sobie, jako organizacja, stawiamy. Mojem zdaniem, sama struktura organizacji ideowo-wychowawczej powinna pobudzać ambicję twórczą, pomagać członkom w ich pracy nad sobą, winna drogę do celu, ku któremu zmierzamy, rozbić na kilka etapów, wskazać pewnego rodzaju znaki orjentacyjne dla tych, którzy po tej drodze będą kroczyć. Organizacja musi pozatem zaprawiać swych członków do czynnej pracy publicznej na niewielkich z początku odcinkach i pod kierownictwem ludzi bardziej wyrobionych. Nasza niezależność organizacyjna nakłada na nas obowiązek postawienia zagadnienia finansów Związku w takiej płaszczyźnie, abyśmy i pod tym względem nigdy nie przestali być samowystarczalni. Wreszcie konieczność zwalczania destrukcyjnych wpływów Obozu Wielkiej Polski wysuwa również na czoło zagadnienie karności organizacyjnej i bardziej sprężystego kierownictwa. W każdej sytuacji, w momencie walki, muszą być tacy, których obowiązkiem będzie kierowanie akcją i tacy, którzy muszą się temu kierownictwu bezwzględnie podporządkować.

Te rozważania ogólne skłoniły mnie—po głębokiem przemyśleniu — do zgłoszenia na ostatnim kongresie Z. P. M. D. projektu wprowadzenia do Związku zasady trójstopniowości. Zastrzegam się z góry, że nie chcę w przyjętym przez Kongres wniosku widzieć jakiegoś cudownego środka na wszystkie nasze bolączki, ale traktuję to, jako pierwszą próbę, która — jeśli wytrzyma ogniowy egzamin życia — winna być pogłębiona i rozszerzona.

Wniosek przewiduje podział wszystkich członków Związku na 3 kategorje: kandydatów, członków rzeczywistych i kierowników. Treść wniosku podano na innem miejscu — patrz: Uchwały Zjazdu. Wnioski Komisji Organizacyjnej. Wniosek 1-y.

W tej szlachetnej emulacji wysuną się na czoło jednostki zdolne, nieprzeciętne, wartościowe, ale dostęp do stopnia kierownika otwarty będzie dla wszystkich chętnych, pracowitych, ofiarnych—zamknięty dla leniwych, niekarnych, nieobowiązkowych.

Pierwsza część pracy jest już poza nami: formy organizacyjne zostały dostosowane do ciężkich warunków życiowych, w jakich wzrasta całe nasze pokolenie. Chodzi w tej chwili o drugi etap tej pracy, o wypełnienie treścią wewnętrzną nowo utworzonych form, a wówczas — przyszłość będzie nasza!

CZESŁAW ZAGÓRSKI

IDEA NARODOWA A RADYKALIZM SPOŁECZNY

Zastanawiając się głęboko nad rozwojem i istotą tych dwóch tak niesłychanie ważnych i atrakcyjnych tematów, nie możemy się powstrzymać od pewnego znamiennego i wielkie znaczenie mającego dla badanego przez nas tematu — spostrzeżenia: oto od dawien dawna były one sobie przeciwstawiane, czy to na polu teoretycznej myśli politycznej, czy też na terenie społeczeństwa, w czasie praktycznej swej realizacji.

Oba poruszone przez nas pojęcia stały się puklerzem ideowym poszczególnych organizacyj i partyj politycznych. Idea narodowa — nacjonalizmu, radykalizm społeczny — socjalizmu.

I jednakowy los spotkał oba wielkie, ogólnoludzkie ideały. Uczyniono z nich bowiem wyłącznie i jedynie, ujęte w sztuczne tamy, źródła, służące do zasilania ożywczym swym nurtem zaledwie skrawka społecznego pola, gdy z natury swej tworzą rozlewiska potężne wód, zdolne użyźnić zawsze całość dorzecza, przez które przebiegają. Wielkie ideje mają to do siebie, iż nie dają się zmonopolizować grupie lub innej organizacji o charakterze częściowym, lecz, że zawsze zdolne są wydobyć się ze wszystkich sztucznych więzów i tam, aby służyć dobru całości.

Z idei narodowej uczyniono lub starano się uczynić jarmark, na którym kupowano jej zasady za cenę dosytu materjalnego i nędznego blichtru bogactwa, czyniąc z tego pojęcia w większości krajów jawną ekspozyturę potężnej międzynarodówki kapitału. Myśl radykalna stanęła na usługach wyłącznie tych, co uznali naród i państwo, na niem oparte, za jedną z form panowania klasy nad klasą. Dwie idee, których połączenie stanowi most wiszący nad otchłanią społecznego bytu, postawiono naprzeciwko siebie, każąc im walczyć wzajemnie.

Ale przyjść musiały czasy, odrzucające precz doktrynerstwo, a torujące drogę nowym prądom i dążeniom. I oto czasy te, ludzi nowych niosące, inne zgoła oświetlenie dały prawdom, dotychczas ukrytym w zmroku. Czasy te stwierdziły, iż tylko naród, którego członek ma całkowitą świadomość należnych mu praw i ciążących na nim obowiązków, wyłącznie naród, realizujący pełnię w ramach swych istnienia obywatelskiego dla każdego — i tylko taki naród może liczyć na wypełnienie swojej dziejowej misji i na wielki rozwój w przyszłości.

My, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, dumni jesteśmy, iż w deklaracji ideowej naszej Organizacji po raz pierwszy harmonijnie połączono w jedną całość obie te wielkie idee, aby służyć mogły dla świetnego rozwoju naszej Ojczyzny. Nie pragniemy tego wielkiego tworu po-

wstałego z połączenia obu żywiołów za przeciwne dotychczas uważanych, zazdrośnie zachować dla siebie. Przeciwnie, chcemy, aby do tak zupełnego zrozumienia wielkich idei społecznych doszedł każdy — i każdy je, podobnie, jak my — ukochał.

Podstawą naszego rozumowania są dwie przesłanki ideowe. *Że naród jest wrodzoną formą społecznego bytu, w której najlepsze znajdują zrozumienie i najracjonalniejsze ujście poczynania i twórczość poszczególnych jednostek lub grup społecznych* oraz, *że najlepszą organizacją całości społecznej, gwarantującą dopływ doń młodych i żywotnych sił, jest taka organizacja, podstawą której jest udostępnienie wszystkim równych praw w każdej dziedzinie, a więc duchowej, kulturalnej i materjalnej.*

My, młodzi demokraci polscy, wierzymy przedewszystkiem głęboko w prawość natury ludzkiej i jej zdolność ewolucyjną. Dowodem zdrowia społecznego jest dla nas fakt podniesienia się stanu kulturalnego młodego polskiego pokolenia, który to fakt niejednokrotnie możemy obserwować i podziwiać szybkość tego procesu demokratyzacji.

Walczyć będziemy o to, żeby Rzeczpospolita w każdem dziecku idącem do przedszkola widziała przyszłego Wielkiego Obywatela, świadomego swego względem Niej obowiązku. Walczyć będziemy, aby w ciągu jednego pokolenia zetrzeć z ogromnej większości społeczeństwa piętno wiekowego uśpienia, aby w przeciągu lat kilkunastu przekształcić duszę polską, pogrążoną w objęciach chochoła marazmu i bezczynności — w żywiołowe pożądanie czynu i twórczej, nieprzemijającej pracy dla Polski. I nie są to tylko słowa, mające dekoracyjną wartość. Dążenia nasze będziemy realizowali po wejściu w szranki starszego społeczeństwe, domagając się *szkoły jednolitej oraz należycie zrozumianej pomocy dla młodzieży akademickiej*, rekrutującej się wszak w większości z najbiedniejszych warstw.

Słowa wypowiedziane wyżej nie są również nieziszczalnemi hasłami. Pracą naszą na terenach zewnętrznych dowiedliśmy, że potrafimy podejść do młodzieży wiejskiej i robotniczej z uczuciem koleżeństwa, z myślą, że nietylko mamy pomóc jej do pogłębienia wiadomości, lecz, że przedewszystkiem widzimy w niej tych, którzy wespół z nami rozpoczną żmudną i trudną, lecz piękną i owocną pracę budowy gmachu nowej Polski jutra, na prawach równych z równymi.

Idea narodowa w naszem zrozumieniu — to wielki i piękny czyn i wola głębokiego umiłowania każdego polskiego istnienia, każdej myśli polskiej, to nieomylna wskazówka łagodzenia konfliktów społecznych w myśl dobra tych, którzy, jako najsłabsi najwięcej potrzebują pomocy i wsparcia Państwa, wreszcie śpiżowy pomnik braterstwa ludzi o drogocennej wspólnocie: ziemi i ducha.

Radykalizm społeczny jest dla nas jedną z postawowych tez ideologji. Rozumiemy go przedewszystkiem, jako czynnik, świetnie współdziałający

w zespoleniu i utrwaleniu organizmu państwowego, w sensie podniesienia mas. Rozumiemy go, jako doniosły czynnik rozwoju, eliminujący ślepy tłum, a tworzący zrzeszenie, podnoszący przedewszystkiem szerokie warstwy, ale wyzwalający jednocześnie jednostkę z masy, jednostkę, która wtedy staje się wykładnikiem dążeń pozostałych. Rozumiemy go, jako prąd społeczny, torujący drogę prawdziwej wolności obywatela w ramach jednakowoż karności państwowej, owej „Monteskjuszowej“ wolności, której granicą jest zawsze dobro innych obywateli, *wolności, istotą której jest prawo do człowieczeństwa.* Wreszcie w radykalizmie społecznym, w jego celach i dążeniach widzimy sposób osiągnięcia demokratyzacji gospodarczej, bez której demokratyzacja ducha będzie tworem cząstkowym i narażonym na zagładę. Pełnia ustawodawstwa socjalnego, całkowite przeprowadzenie reformy rolnej, oparcie ustroju produkcji na związkach zawodowych — oto wielkie zadanie, będące treścią radykalizmu.

Połączenie dwóch pierwiastków, o których była mowa, nie jest dla nas sztucznym związkiem, ale nową wartością społeczną i polityczną. W organizmie, który stanowi państwo, oparte na narodzie, chcemy widzieć wielkie zrzeszenie obywateli równouprawnionych w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Ułamek całości społeczeństwa, budujący i podtrzymujący gmach młodego państwa, pragniemy zastąpić wielką, wszystkich obejmującą całością, której na imię miljony, a treścią — nieustająca praca państwowotwórcza.

* * *

Spadła na nas wielka i zaszczytna funkcja społeczna, a zarazem przypadło nam do wypełnienia ciężkie i trudne do zrealizowania zadanie: tworzenie ludzi nowych, niezłomnych charakterów, niezniszczalnej materji ducha. Z szarej nieuświadomionej masy pragniemy stworzyć karne szeregi bojowników za wspólne ideały. W sercach jeszcze pogrążonych w mroku chcemy zapalić jasny ogień poświęcenia i umiłowania. A w całym Narodzie, wierzymy, iż stworzymy prawdziwy kult braterstwa i bohaterstwa pracy dla Polski. Przeżyliśmy niejedno zwycięstwo i niejedną klęskę. Wiele trudności jeszcze mamy przed sobą. Niejeden z nas odpadnie. Zostaną ci, którzy wierzą niezłomnie w powodzenie idei naszych, zostanie przy nas materjał najwartościowszy moralnie: tych, co nie ustąpią, tych, co się nie ulękną, tych, co zdają sobie sprawę, że najjaśniejszemi gwiazdami na firmamencie ideologji naszej są: idea narodowa i radykalizm społeczny.

Nie zastraszą nas doraźne zwycięstwa wrogów naszych, ani ich przewaga. Nie obawiamy się, iż zbraknie kiedyś chorążego dla sztandaru naszego. Sądzonem mu kiedyś wybłysnąć tryumfalnie nad uniesione entuzjazmem masy, jak sądzonem jest zwyciężyć kiedyś na zawsze wielkiej idei umiłowania Ojczyzny i umiłowania Człowieka.

JERZY ŚLIWOWSKI

W SPRAWIE MŁODEJ POLSKIEJ MYŚLI MORSKIEJ

Obszerna dziedzina zagadnień morskich jest przedmiotem zainteresowań całego społeczeństwa. Ponieważ od tego, jakie ustali się wytyczne państwowych poczynań na morzu i od ich realizacji zależeć będzie w olbrzymiej mierze przyszłość naszego Państwa i jego stanowisko w świecie— stosunek nasz do tych spraw, jako młodzieży, nie może ograniczyć się jedynie do zainteresowania się biernego, lecz musi być także przedmiotem naszych badań i terenem udziału czynnego.

Poruszając temat niniejszy pragnę naszkicować krótko założenia, z których wychodzić powinniśmy w naszych rozważaniach o morzu, opisać ogólną sytuację na niem oraz omówić kilka zagadnień specjalnych, które, zdaniem moim, są pomijane przez tworzącą się obecnie myśl morską.

* * *

Nie sentyment i chęć porachunków z historją uważać należy za podstawę naszego stosunku do morza. Pierwiastki te są jedynie bardzo cennym dodatkiem do tego, co stanowić winno punkt zwrotny naszych rozważań o morzu i co jest kamieniem węgielnym całej sprawy:—*konieczności wyzyskiwania morza, dyktowanej surowemi względami ekonomicznemi.*

Jeśli nader trudne warunki naszego kraju: geograficzne, polityczne i gospodarcze mają być motorem wysiłków pokolenia, mają spowodować szybki i sprawny rozwój całości życia ekonomicznego,—to musi to przedewszystkiem zastosowanie znaleźć w naszych poczynaniach na morzu. Morze bowiem samo będąc dziedziną gospodarczą, jest także potężną dźwignią całości życia gospodarczego kraju. Ma znaczenie szersze, niż posiadanie bogactw mineralnych, dając poza korzyściami konkretnemi także możliwość zdobywania dla państwa t. zw. stanowiska mocarstwowego.

Nie stanąć przeto na równi z innemi narodami świata do eksploatacji morza jest równorzędne z cofaniem się, a nawet uważane być może za dobrowolny akt rezygnacji z udziału w wolnej międzynarodowej konkurencji.

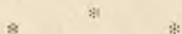
* * *

Korzyści uzyskiwane z morza są przedewszystkiem korzyściami dla państwa, jako całości i wyrażają się swym wpływem dodatnim na jego bilans handlowy. Jest to przyczyną zasadniczą tego, że rządy wszystkich prawie państw morskich popierają wydatnie rozwój swych portów, marynarek handlowych, przemysłu okrętowego, handlu morskiego, rybnego

i t. p. W wyniku tego—konkurencja w eksploatowaniu morza jest bardzo zaostrzoną, co ze swej strony tworzy sytuację specjalną, mianowicie obok tego, że przedsiębiorstwa eksploatujące morze, zmusza stać na b. wysokim poziomie organizacyjnym — zyski osiągane przez nie bezpośrednio z morza są stosunkowo niskie.

Dla nas ma to znaczenie o tyle zasadnicze, że rozpoczynając działalność na morzu, zgóry liczyć się musimy z trudnościami, jakie będziemy mieli przy powoływaniu na morze kapitału prywatnego. Polska, będąc krajem pozbawionym kapitałów, jest temsamem dla nich krajem dziewiczym, gdzie istnieje tysiąc najrozmaitszych możliwości eksploatowania zyskownych dziedzin. Należy przeto przewidywać, iż poczynania nasze na morzu na długie jeszcze lata opierać się będą musiały przedewszystkiem o przedsiębiorstwa i inicjatywę państwowe. Przedsiębiorstwa te z natury rzeczy muszą świecić jeszcze wyższą organizacją, niż prywatne oraz posiadać b. dzielnych i fachowo-wykwalifikowanych pracowników.

Pozostawiając na uboczu kwestję możliwości rozwoju poszczególnych gałęzi eksploatacji morskiej przejdźmy z kolei do rozpatrzenia tego, co dotychczas czyniliśmy w tym względzie, jak czyniliśmy i co zasługuje w pierwszym rzędzie na naszą uwagę.



Otóż uderza nas przedewszystkiem fakt, że istotny rozwój naszych spraw morskich rozpoczyna się dopiero od r. 1926, a więc z 6-cioletniem prawie opóźnieniem. I pomimo, że opinja publiczna w stosunku do tego, co już uczyniliśmy, wyraża się b. optymistycznie, prawie entuzjastycznie — stwierdzić należy, iż obecny nasz stan posiadania na morzu absolutnie nie odpowiada naszym potrzebom i że stoją przed nami wciąż jeszcze zadania, przewyższające powielekroć to, co zdobyliśmy.

Aby osiągnąć to w sposób szybki i sprawny oraz usunąć trudności, o które potyka się nasza inicjatywa, spełnić należy 2 zasadnicze warunki:

1-o Urobić pełną świadomość spraw morza w społeczeństwie i zapewnić całkowite poparcie poczynań rządowych.

2-o Pozyskać odpowiednią ilość jednostek do organizowania naszego życia morskiego.

Ponieważ okoliczności te jeszcze nie zachodzą, a przynajmniej tylko częściowo—wstępne prace nasze w stosunku do morza pójść muszą w kierunku stworzenia tych okoliczności.

Co do opinji społecznej, to aczkolwiek jest ona jednolitą w sprawie konieczności wyzyskania posiadanego skrawka dostępu do morza—jest jednak opinją powierzchowną, pozbawioną tej głębokiej świadomości warunków natury gospodarczej, któremi poczynania nasze kierować się powinny.

Słowem, jest to wciąż jeszcze opinja stuprocentowa szczurów lądowych — cieszących się z faktu posiadania morza, lecz pozbawionych rzeczowego ustosunkowania się do tych wysiłków.

I oto odkrywa się przed nami, jako młodzieżą, wielkie pole pracy — pracy nad pogłębianiem poglądów naszej szerokiej opinji.

Drugim, jeszcze donioślejszym terenem pracy naszej — musi stać się problem kształcenia pracowników morza.

Co do doniosłości i charakteru pracy, jaka stoi przed ludźmi morza, to stwierdzić należy, że jest to praca od podstaw, a więc twórczo-organizacyjna, wymagająca wielkich zdolności, dużej wiedzy fachowej, wytrwałości, zapału i wreszcie nastawienia ideowego — słowem wielkich kwalifikacyj osobistych.

Poza jednostkami, które od r. 1926 naczelne kierownictwo na morzu sprawują i są duchem twórczym naszych poczynań — śmiało powiedzieć możemy, że ogół naszych ludzi „morskich" nie odpowiada wspomnianym kwalifikacjom, co uzasadnimy dalej.

Ponieważ rozpoczynając działalność na morzu nie mieliśmy dostatecznej ilości fachowych ludzi, z których wydzielić następnie moglibyśmy jednostki wartościowe—siłą rzeczy powołało się do pracy na morzu wszystkich tych, którzy z tytułu zajmowanych stanowisk w państwach zaborczych byli jako tako obznajmieni z morzem.

Wprawdzie i oni mają swoje zasługi, jako ci, którzy pierwsi rozpoczęli tworzyć początki naszego życia morskiego—jednakże dziś, gdy działalność morska potoczyć się musi na skalę większą, musimy w dużej mierze ustosunkować się do nich krytycznie, a to z powodów następujących:

1) Wielu z pośród tych ludzi podjęło się pracy tylko wyłącznie poto, aby jakoś swój byt zabezpieczyć—nie wierząc absolutnie w owocność swych wysiłków, nie wierząc w to, że Polska może być państwem morskiem; a przecież jasnem jest, że bez wiary w skutki — niemasz pracy twórczej.

2) Inni znów z pośród naszych pracowników morza, będąc życiowo wyczerpani, są również wyczerpani i pod względem inicjatywy i energji.

3) Wreszcie ostatni, niestety bardzo liczni, są zdemoralizowani stosunkami, panującemi w państwach zaborczych (t. zw. „duch prawosławny") i nie mogą przeto stanowić już tej klasy pracowników, jakich kraj nasz obecnie wymaga.

Notując te fakty, uświadamiać sobie musimy także, iż eksploatacja morza jest gałęzią b. skomplikowaną i rozległą i że bez zamiany obecnych sił i dopływu świeżych — nietylko, że wykluczonem jest przyśpieszenie obecnego tempa rozwoju naszych spraw morskich, lecz nawet utrzymanie nadal obecnego poziomu.

A więc czołowem zadaniem chwili musi być wysiłek w kierunku przygotowania i kierowania na morze młodych fachowych sił, które, stanowiąc wysoką klasę, będą dzielnymi współpracownikami i wykonawcami tych nielicznych przywódców twórczej myśli morskiej, którzy dotychczas, pracują odosobnieni — w warunkach b. ciężkich.

Aby tego dokonać — jedyną właściwą drogą jest szkolenie młodych zastępów i podniesienie do poziomu nakazu dnia sprawy szkolnictwa morskiego, albowiem tu właśnie uwidacznia się pierwsza i zasadnicza luka w naszej dotychczasowej działalności morskiej. Pomimo, iż sprawa szkolnictwa morskiego musiała być uważana za punkt wyjściowy w naszych poczynaniach — dotychczas nie znalazła jeszcze ona należytego załatwienia. Dlaczego zaś tak działo się, wyjaśniają nam następujące okoliczności.

1-o. Brak fachowców morskich nie jest i nigdy nie będzie kwestją oczywistą dla szerokich mas. Ponieważ nasze sprawy morza są w zaczątku dopiero, rozwój ich zależny jest w dużej mierze od rodzaju, poziomu i ustosunkowania się zatrudnionych w tej dziedzinie ludzi — przeto krzyku z powodu braku dopływu nowych sił niema i nie będzie, co niewątpliwie miałoby miejsce w innych, zorganizowanych już gałęziach — np. w kolejnictwie.

2-o. Troska o szkolnictwo morskie musiała być troską ogółu dotychczasowych naszych ludzi morza. Ponieważ zaś nie zawsze stali oni na wysokości zadania i nie zawsze wierzyli w pomyślność sprawy, przeto jasnem jest, iż troska ta nie miała do nich, w dostatecznej mierze, dostępu, jako sprawa, związana z programami na dalszą przyszłość.

O tem, że obecnie zachodzi konieczność położenia nacisku na te sprawy, przekonywujemy się również z przykładów, zaczerpniętych z historji twórczości morskiej u innych narodów, a przedewszystkiem u Niemców. Będąc w ogonku państw morskich, jeszcze w końcu XIX stulecia — Niemcy ówczesne postawiły sobie zadanie podobne do tego, jakie my dziś przed sobą stawiamy i wywiązały się z tego świetnie — stając się w przeciągu bardzo krótkiego okresu państwem nawskroś morskiem, dorównującem nawet Anglji. Zawdzięczają zaś to przedewszystkiem temu, że poczynania swe rozpoczęły od tworzenia szkolnictwa morskiego. Obok szeregu szkół fachowych: średnich, niższych i specjalnych tworzyli także szkolnictwo wyższe, które uważając za sól całej akcji, zorganizowali wspaniale—w rozmiarach najpotężniejszych bodaj na kontynencie (2 Politechniki z wydziałami okrętowymi). Śledząc zaś czasopisma ich z tamtego okresu, widzimy, że roi się w nich od artykułów na tematy szkolnictwa, że wszędzie, przy każdej okazji, podkreślali znaczenie zasadnicze rozwoju szkolnictwa dla całokształtu spraw morskich.

U nas, w Polsce, dziać się powinno podobnie — szkolnictwo także musi być organizowane szybko i wszechstronnie. A więc winnny powstać:

szkoły morskie (oficerskie), szkoły średnie i wyższe dla handlu morskiego, rzemieślnicze, średnie techniczne i wreszcie wyższe techniczne.

Opuszczając omówienie ważności i możliwości powstania wszystkich tych placówek, zwrócimy jedynie uwagę na jedną — obchodzącą nas najbardziej, i zapewne najważniejszą: wyższe szkolnictwo techniczne.



Z pośród bardzo wielu rodzai fachowców, których morze wymaga i wytwarza, na czoło wysuwa się inżynier, jako najbardziej wszechstronny i podstawowy fachowiec w tym zakresie.

Dotychczasową naszą popularną opinję, traktującą sprawę szkolenia inżynierów okrętowych jedynie w zależności od możliwości posiadania własnego przemysłu okrętowego, (w co naogół nie wierzy się) — uważać należy za fałszywą z gruntu.

Bezsprzecznie, że twórcami polskiego przemysłu okrętowego mogą być tylko inżynierowie okrętowi, lecz przedewszystkiem będą oni właściwymi organizatorami całości naszego życia morskiego.

Z tytułu wykształcenia swego — techniczno-morskiego — inżynier taki jest najbardziej miarodajną jednostką na morzu. Studja techniczne w obecnej dobie są wogóle związane ściśle z ekonomją i handlem — tembardziej zaś zachodzi to przy studjach techniczno-okrętowych, jako dziale wiedzy praktycznym, mającym swe zastosowanie na szerokim ogólnoświatowym terenie konkurencji, nie tylko naukowo-fachowej, lecz także i handlowej.

Wykształcenie inżyniera okrętowego, obejmujące wszelkie działy wiedzy morskiej czyni zeń nieodzownego fachowca we wszystkich gałęziach całokształtu spraw morskich.

Nie argumentując dalej, sięgnijmy znów do przykładu ze stosunków niemieckich, gdzie olbrzymią ilość (przeszło 70%) wszystkich inżynierów budowy okrętów i maszyn okrętowych i to najtęższych zatrudniają nie stocznie, lecz towarzystwa żeglugowe, urzędy morskie, towarzystwa klasyfikacyjne, asekuracyjne, szkolnictwo i t. d.

Utwierdza to nas ostatecznie w przekonaniu, iż sprawa szkolenia własnych sił inżynierskich jest nietylko ważną, lecz i palącą kwestją, i że należy jaknajszybciej zorganizować w oparciu o nasze instytucje miarodajne kształcenie fachowców tego rodzaju.

Tymczasem czyniło się u nas w tym kierunku wyjątkowo mało. Wprawdzie na Politechnice Warszawskiej zaangażowano już 2-ch wykładowców przedmiotów okrętowych (studjum uzupełniające dla stypendystów kierownictwa Marynarki Wojennej), — jednakże nie może to być

absolutnie poczytywane za dostateczne rozwiązanie kwestji. Ponieważ nie mamy jeszcze odpowiednich sił naukowych z tego zakresu i długo jeszcze mieć ich nie będziemy (nawet w Niemczech są trudności przy obsadzaniu katedr na wydziałach okrętowych), przeto nie mamy narazie widoków, aby podobne studjum uzupełniające mogło rozrosnąć się do poziomu zagranicznych wydziałów okrętowych.

Szukając zaś innych dróg rzuca się odrazu w oczy możliwość wyzyskania dla celów polskich Politechniki Gdańskiej.

Ponieważ prawa do politechniki tej są nam zagwarantowane umowami, ponieważ Wydział Okrętowy tutaj stoi na poziomie stosunkowo wysokim, ponieważ, wreszcie, Gdańsk leży w obrębie polskich granic celnych i na wybrzeżu morskim, a więc na terenie naszej działalnosci morskiej — oczywistem staje się, że ciężar zagadnienia wyższego szkolnictwa okrętowego narazie oprzeć się musi na Gdańsku.

Częściowo dzieje się to już samorzutnie — trzeba więc tylko poprzeć ten ruch, urabiając odpowiednio opinję. Również — ponieważ warunki materjalne studjowania w Gdańsku są wyjątkowo trudne — należy jakoś zorganizować pomoc społeczną i dostosować warunki te do możliwości mn. w. przeciętnej zamożności naszej uczącej się tutaj młodzieży.

Ponieważ problemy te łączą się ściśle ze sprawą istniejącej już w Gdańsku polskiej grupy studentów Wydziału Okrętowego i wiążącą ją organizacją: Związkiem „Korab", słusznem przeto będzie słów parę temu Związkowi poświęcić. Otóż inicjatywę ugruntowania w Gdańsku regularnej placówki dla studjów okrętowych, Związek ten podjął już b. dawno. Pertraktując w tych sprawach z instytucjami miarodajnemi od szeregu lat, spotkał się on z faktem znamiennym, zdaniem naszym, bardzo jaskrawo oświetlającym, nasze niezdrowe stosunki morskie. Gdy mianowicie Związek „Korab" przedstawił swój pogląd na konieczność umożliwienia dopływu na studja okrętowe jaknajszerszym rzeszom młodzieży — spotkał się z krytyką tego rodzaju, jak to, że w powoływaniu na studja okrętowe większej liczby młodzieży należy zachowywać ostrożność i liczyć się należy z ewentualnością nadprodukcji sił fachowych w tym kierunku, a temsamem i z bezrobociem (dosłownie).

Ponieważ krytyka ta pochodziła od osób zajmujących wysokie i odpowiedzialne stanowiska w naszych instytucjach morskich, a jednocześnie, jak to Związek przekonał się wielokrotnie, poglądy pod tym względem, zgodne są u b. wielu innych także ludzi, zainteresowanych tym terenem — Związek stanął przed b. trudnem zadaniem walki o zmianę tej opinji na inną. W związku z tem „Korab" opracował b. obszerny materjał, obejmujący całość zagadnień oświaty morskiej, w którym, punkt po punkcie, rozpatrzone są wszystkie argumenty, przemawiające za koniecznością tworzenia oświato-

wych placówek morskich, wszelkie ewentualności rozwiązania tych problemów i t. d. Tu również miejsce znalazło raz jeszcze uzasadnienie konieczności powoływania na studja okrętowe rzesz jaknajliczniejszych, przedstawiające się mniej więcej następująco: 1) Ponieważ kryterjum dla studentów, rozpoczynających studja, prawie nie istnieje i wobec tego liczba kończących studja w stosunku do rozpoczynających jest zawsze b. mała— koniecznem jest istnienie możliwie licznych zastępów studjujących. 2) Ponieważ pożądanem jest stworzenie w naszej pracy morskiej zdrowej konkurencji fachowców, umożliwiającej przeprowadzenie eliminacji jednostek wartościowszych od mniej wartościowych (czego dotychczas u nas niema), koniecznem jest rzucenie na nasz rynek pracy morskiej odrazu większej ilości inżynierów okrętowych. 3) Ponieważ praca produkowanych świeżo fachowców pójść winna przedewszystkiem w kierunku organizacyjnym, a więc w kierunku tworzenia dla siebie samych i dla całości sprawy, warsztatów pracy, wobec tego nie można absolutnie określać zgóry liczby zapotrzebowania (maksimum) na fachowców, w zależności tylko od istniejących obecnie warsztatów naszej pracy morskiej i założenie podobne uważać należy za fałszywe i szkodliwe dla naszej przyszłości.

Dzięki tej sprawie memorjał ów stał się ciekawym dokumentem ogromnej różnicy zdań w naszych poczynaniach morskich między starszem społeczeństwem a młodzieżą.

Zakończenia sprawa ta jeszcze nie znalazła, aczkolwiek memorjał przyjęty był przez wszystkie instytucje naogół z uznaniem, załatwienia jednak dotychczas nie doczekał się, gdyż dla sprawy tej nie znaleziono do tej pory czasu, odwlekając ją z roku na rok.

Na tem miejscu wspomnieć pragniemy także o tem, że Związek „Korab", nie oczekując na załatwienie sprawy memorjału, wszczął także dalszą działalność, zmierzającą do ugruntowania w Gdańsku regularnej placówki dla studjów okrętowych, a mianowicie: walkę o zawarowane umowami, a okrajane prawa studenta-Polaka, która ma już za sobą szereg sukcesów oraz starania o pozyskanie napływu na studja okrętowe w Gdańsku świeżych sił. Tutaj Związek uczynił założenie, że na studja okrętowe do Gdańska może i musi przychodzić jedynie element wartościowy — świadomy w pełni zadań, odpowiadający i trudnym miejscowym warunkom i charakterowi przyszłej, w dużej mierze, ideowej pracy zawodowej. Osiągnąć zaś to zamierza przez nawiązanie kontaktu z młodzieżą szkolną, której udzielać ma możliwie wyczerpujących informacyj, tak dotyczących strony formalnej, jak i ideowej.

* * *

Kończąc na tem niniejszy artykuł, jako wniosek pragnę wyciągnąć to, że nasze sprawy morskie we wszystkich przejawach swych wołają głośno

o udział w nich młodych, żywotnych sił. Bez różnicy, czy są to sprawy zasadnicze i ogólne, czy są to pomniejsze posterunki, wszędzie widzimy to samo: naszą pracę morską, nasze zmaganie się o stanowisko mocarstwowe Państwa ożywiać powinny: wielkie wysiłki, wielka inicjatywa, wielki zapał.

* * *

Sięgając do myśli, wypowiedzianych przez hetmana dusz młodych, rwących się do czynu, Żeromskiego, znajdujemy wspaniałe pod tym względem wskazówki, wynikające z opisu symbolicznego czynu Jana z Kolna. Nie posyłając go po zakup gotowego korabia — Żeromski każe mu, pracą rąk własnych — z rodzimego polskiego drzewa, swój korab budować. Bowiem czynu na morzu dokonać potrafi ten tylko, kto znojem własnym uczyni do tego odpowiednie ku temu przygotowania.

GDAŃSK OLGIERD JABŁOŃSKI

RODOWÓD O. M. N.

W jednym z numerów pisma akademickiego „Kuźnica" ukazał się artykuł o rodowodzie „piłsudczyków". Nie mamy zamiaru polemizować oraz prostować szeregu błędów faktycznych pomienionego opracowania. Natomiast w piśmie naszym, poczuwającym się do obowiązku reprezentowania założeń ideowych dawnej Organizacji Młodzieży Narodowej, pragniemy podać garść faktów naszego „rodowodu".

Rzecz prosta, że olbrzymi materjał historyczny, istniejącej od 43 lat naszej Organizacji, nie uprawnia nas do mniemania, abyśmy choć w minimalnej, a wystarczającej części mogli go wyczerpać. Poprostu chcemy podać szereg punktów zasadniczych naszej historji, dla orjentacji kol. i kol. organizacyjnych i szerokiego grona czytelników, w zrozumieniu ścisłego związku między obecnym programem Organizacji, a genezą i rozwojem ideologicznym naszego obozu młodzieży.

Założenie Ligi Polskiej w 1887 r.

W 1887 roku w Szwajcarji na zamku Hilfikon, za inicjatywą pułkownika Jeża-Miłkowskiego powstała pierwsza po powstaniu 1863 r. organizacja czynnej irredenty przeciw rządom zaborczym, organizacja wybitnie niepodległościowa, pod nazwą „Liga Polska". Nie mamy zamiaru pisać tu o samej Lidze Polskiej, która to sprawa wymaga oddzielnego omówienia. Poruszać będziemy tę kwestję tylko z tytułu jej ścisłego związku z naszą Organizacją.

Przytaczamy więc zasadnicze punkty statutu:

Cele i zadania Ligi Polskiej

„§ 1. Zadaniem Ligi jest przyspasabianie i skupianie wszystkich sił narodowych, celem odzyskania niepodległości Polski w granicach przedrozbiorowych na podstawie federacyjnej i z uwzględnieniem różnic narodowościowych, nie spuszczając z oka i tych części Rzeczypospolitej, co wcześniej od niej odpadły".

„§ 2. Liga przyjmuje zasady, wyrażone w manifeście byłego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, które rozwijać i dopełniać będzie w kierunku narodowym i społecznym".

Szereg następnych paragrafów Ligi określa metody działania w kraju i zagranicą, zmierzające „do czynnego wystąpienia narodowego w chwili stosownej" i starania się o wywołanie zdarzeń i wypadków, umożebniających te wystąpienia (§ 15).

„§ 19. Jedną z trosk najważniejszych Centralizacji będzie zapewnienie głosu i wytknięcie z góry stanowiska Polsce na wypadek wojny między mocarstwami zaborczemi. Na ten cel Centralizacja (naczelna władza Ligi) przygotuje projekt i plany organizacji administracyjnej i wojskowej, której kadry istnieć i funkcjonować pod zwierzchnictwem Komitetów prowincjonalnych powinny zawczasu".

Była Liga Polska pomyślana nie jako stronnictwo, ale sui generis Rząd Narodowej irredenty, który z wolnej ziemi Szwajcarskiej miał przenieść do Kraju zarzewie znów odrodzonego, a nigdy nie zagasłego ogniska buntu przeciw niewolnym warunkom bytu Rzplitej. Ale Kraj leżał pokonany u stóp zwycięzcy.

Stan Kraju po powstaniu 1863 r.

Powstańcy 1863 r. uważali porażkę tylko za jedną przegraną bitwę, od stu blisko lat toczącej się bezustannie wojny o niepodległość. Ale tak uważali tylko oni. 100.000 strat w ludziach na polu bitwy, w więzieniach i na Syberji była stratami nietylko 100.000 ludzi, którzy w innych lepszych warunkach staliby na czele postępu Kraju i na czele twórczej pracy Narodu, ale stratą najlepszego elementu ideowego, który niósł w sobie odpowiedzialność za losy Polski wobec historji. Bez nich Naród stał ciałem bez krwi. Zaległy Polskę hasła rezygnacyjne. Społeczeństwo pozbawione najlepszych i najtęższych elementów ludzkich bierność swą wobec rządów zaborczych w niewolniczej przejściowej psychice zapragnęło dla wewnętrznego usprawiedliwienia się podnieść do poziomu idei. Pozytywizm, ze swym kultem rzeczywistości, na zachodzie Europy afirmował i potęgował dorobek pracy realnej narodów, rozwijających się w ramach

szczęśliwej egzystencji; w Polsce—przyjęty bez zastrzeżeń, uzewnętrznił się w formie pojednania z warunkami, zmierzającemi do powolnej politycznej śmierci Narodu.

Pragnąc w najcięższych warunkach, które kiedykolwiek przeżywała Polska, wykrzesać jakibądź ruch przetrwania, pozywityzm rzucił hasło pracy organizacyjnej od podstaw. Obok tego jednak niewątpliwie zdrowego hasła, które stało się wartością i dla innych późniejszych kierunków (i dla nas także), strzegł się pozywityzm buntu przeciw popowstaniowej reakcji, w poczuciu własnej bezsiły, apoteozując swą niemoc, jako wykwit myśli filozoficznej i rzekomego „postępu". „Marzenia o odzyskaniu samodzielności zewnętrznej ustąpić dziś winny staraniom o samodzielność wewnętrzną"... woła żyjący dziś jeszcze, chorąży pozytywizmu w Polsce, Aleksander Świętochowski w swych „Wskazaniach politycznych".

Trójugoda rozpoczęła tryumfy. „Precz z marzeniami"—mówi „Dziennik Poznański"—„to są słowa, które Aleksander II przesyła Narodowi polskiemu. Dziś one nie rażą: są to słowa, któreśmy sami sobie powtarzali, zmężniawszy w gorzkiej szkole doświadczenia".

„Przy Tobie stoimy Panie i stać chcemy" — mówi adres do korony oficjalnych przedstawicieli polityki polskiej w zaborze austrjackim.

„I my Polacy łączymy się szczerze z uczuciami przywiązania do tronu..." deklaruje syn margrabiego Wielopolskiego „w imieniu" szlachty polskiej w Królestwie.

W trzech zaborach urzędowi przedstawiciele opinji stanęli na gruncie realnej „rzeczywistości". Prawdą były słowa petersburskiego „Kraju", że o „ruchawce myślał tylko starzec, dziecko.... i agent obcy".

W tym stwierdzeniu, kryła się jednak prawda, której nie przewidywał organ ugodowców.

Nie uczynił dla „ruchawki" wiele obumierający starzec, nie uczynił sławetny agent obcy. Uczyniło jednak dziecko. Dziecko, które nie przeklinało „szaleństwa ojców i dziadów", dziecko atawistycznie obciążone pędem do walki, dziecko najmądrzejsze w całym społeczeństwie, które wbrew deklaracjom starszych, środkami sobie dostępnemi zajmowało placówki walki, opuszczone po ostatnich strzałach powstańczych. Tradycje tej walki pielęgnowało, tnąc scyzorykami, tymi jedynymi narzędziami walki, pozostałymi w Polsce, portrety cesarskie w szkole, tłukąc tabliczki z zakazem polskiej mowy, bojkotując imię cara w modlitwie przed lekcjami, bijąc szyby dyrektorskie i przetrącając kości kamieniami swym wychowawcom w szkole zaborczej.

Obok tego dziecka i młodzieńca stanął jeszcze ktoś inny. Pozytywizm ze swym hasłem jednostkowego wzbogacania się zapomniał, że hasło to jest hasłem dla niewielu. Zapomniał, że całe rzesze ludzkie z ówczesnego

postępu ekonomicznego miały tylko wzrost nędzy. Kult „rzeczywistości“ mógł być kultem dla garstki uprzywilejowanych, dla mas był rzeczywistością upośledzenia.

Ruch socjalistyczny a irredenta niepodległościowa

Ruch socjalistyczny w Królestwie na przełomie ósmego i połowie dziewiątego dziesiątka lat XIX (t. z. I-y Proletarjat) pozbawiony był absolutnie pierwiastków niepodległościowych. Ucisk kapitalistyczny, który życie robotnicze przetwarzał w bezustanną katorgę (17 godzin pracy, obniżanie płac), musiał zasłaniać masom odgrodzonym jeszcze od poczucia wspólnoty narodowej „mityczną“ dla mas niepodległość. Gorliwość zaś kierowników, przeważnie „szlacheckich synów“ (Waryński, Kunicki), olśnionych „dobrą nowiną socjalistyczną“, która tak niedawno w sprecyzowanej swej formie zawitała do Polski, gorliwość pionierów nowego ruchu, który odżegnywał się od przeszłości, posuwała się do zwalczania idei niepodległości, jako „szlacheckiej a strupieszałej“. Zresztą ruch narodowy w Królestwie, który przed założeniem Ligi Polskiej streszczał się, pominąwszy zaszczytne odruchy („Związek Synów Ojczyzny“ — Adam Szymański i Jan Popławski) do modlitewnych wspominek martyrologji polskiej, lęku przed nowemi prześladowaniami, chęci w zaciszu domowym kultywowania odświętnych ideałów minionej przeszłości, nie mógł nic więcej budzić w szeregach ludzi, pragnących walczyć o nowe jutro, prócz niechęci.

Musimy zaznaczyć, że jakkolwiek pierwociny socjalizmu w Polsce pozbawione były zabarwienia niepodległościowego, były one w skutkach brzemienne nietylko dla dalszego rozwoju socjalizmu, ale ubocznie i dla irredenty niepodległościowej. Jakkolwiek ginęli bowiem pionierzy tego ruchu w imię rewolucji socjalnej, wyzwolenia klasy robotniczej, jakkolwiek wyrzekali się najwyższych celów narodowych, to jednak walcząc z caratem, jako obrońcą kapitalizmu, walczyli siłą rzeczy również z najeźdzcą. Słusznie mówi historyk Szelągowski w piśmie „Niepodległość“, że cztery szubienice w styczniu 1886 r. (Kunicki, Bardowski, Ossowski, Pietrusiński), wbrew swym może może intencjom, przyczyniły się także do wzbudzenia woli walki o niepodległość w społeczeństwie, bo odnowiły tradycje czynnego oporu wobec caratu.

Założenie Związku Młodzieży Polskiej („Zetu“) w 1886 r. i jego cele i zadania

Na tym tle, kiedy ogólny marazm ideowy, przerywany był tylko przez ruch ideowy, w najlepszym razie obojętny niepodległości, powstanie Ligi Polskiej z jej statutem i manifestem było przełomem najważniejszym po 1863 r. Było przynajmniej przełomem pierwszym. Ale Liga orjentowała się,

że przerzucenie zarzewia walki w struchlałe po reakcji popowstaniowej społeczeństwo jest prawie niemożliwe, jeśli myśleć trzeba o wpływie szerokim.

Dlatego też Liga Polska, jeszcze przed swym formalnym powstaniem w marcu 1887 r. w Hilfikon, dzięki osobistej inicjatywie Jeża-Miłkowskiego za pośrednictwem, Bolesława Hirszfelda, studenta z Zurichu (wyznania mojżeszowego) oraz Zygmunta Balickiego, którego młodość rewolucyjna i bezsprzeczne zasługi, nie uchroniły później od manowców ugodowych, w listopadzie 1886 r. (a więc jeszcze przed założeniem Ligi) zakłada najpierw w Warszawie, a potem jednocześnie we wszystkich środowiskach uniwersyteckich Europy, skupiających młodzież polską, trzystopniową (1° koledzy, 2° towarzysze, 3° bracia) organizację niepodległościową pod nazwą „Związek Młodzieży Polskiej“ (skrót „Zet“—„zetowcy“). Chodziło o to, aby przez wychowanie nowego pokolenia, pozbawionego koszmara lęku, nie obciążonego depresją moralną, stworzyć nowy okres Polski walczącej. Konspiracja ta przybrała zewnętrzną nazwę „Młodzieży Narodowej“, później „Organizacji Młodzieży Narodowej“. Na schyłku lat XIX i pierwszych pięciu XX w. zwaną ją nieoficjalnie też Młodzieżą Demokratyczno-Narodową. Przetrwała ona w tej formie lat z górą trzydzieści, t. j. do uzyskania niezależnego bytu Państwa, następnie zaś w zmienionych warunkach politycznych, jako jawna „Organizacja Młodzieży Narodowej“. W przeciągu tej działalności występuje ona także pod pół — lub całkiem jawnemi (zależnie od warunków politycznych zaborów, bądź krajów zagranicznych) ekspozyturami zależnemi od „Zetu“ zupełnie lub częściowo. Koła prowincjonalne na Uniwersytecie Warszawskim, łączone potem w „Koło Centralne“, „Centrala Uczniowska“, „Bratnia Pomoc“, „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej Zagranicą“, „Ogniwo“, „Czytelnia“ we Lwowie, „Znicz“ w Warszawie (1905—1907), „Samokształcenie“ w Warszawie (1911—1918), „Koło im. Kołłątaja“ podczas okupacji (1916—1918) i wiele innych były terenem pracy „Zetu“.

Początkowo, jako przejście od „Zetu“ do „Ligi“ była jeszcze konspiracja „Łączność“, zniesiona na Zjeździe Budapesztańskim w 1893 r. Zniesiono też wkrótce stopień „towarzyszy“, zostawiając stopnie: koleżeński i braterski. Po przełomie XIX i XX wieku, kiedy ruch przybrał charakter masowy, „Zet“ organizuje tajne (ale nie konspiracyjne) stopnie wstępne p. n. „Grupy Narodowe“ (w Poznańskiem „Grona Narodowe“), będące właściwie tym, co uzewnętrzniało się dla opinji, jako „Organizacja Młodzieży Narodowej“.

Nader ciekawe dzieje pierwszych lat istnienia (1886—1896) naszej Organizacji wraz z personaljami, wydał niedawno senjor naszej Organizacji Dr. Jan Offenberg w broszurze p. t. „Stan umysłów wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego“ (Rok 1929. Skład Główny „Dom Książki Polskiej — Warszawa, Plac 3 Krzyży № 8). Na tym miejscu nie

możemy pokusić się na nic więcej, prócz rzeczy generalnych. Zaznaczamy na wstępie, że obok treści teorji organizacyjnej, długoletnią prężność, spoistość i solidarność Organizacji, której tajemnic przez lat przeszło trzydzieści nie osiągnęła w dostatecznej mierze, ani niewtajemniczona opinja, ani władze zaborcze, „Zet" zawdzięczał precyzyjnym formom statutu, zmienianym przedziwnie rzadko i nader niechętnie.

I znów, zamiast charakterystyki przytoczymy cztery pierwsze §-y statutu „Związku Młodzieży Polskiej" z 1886 r.:

§ 1. Cel Związku: Związek dąży do odbudowania Polski Niepodległej.

§ 2. Zasady: Związek stoi na gruncie sprawiedliwości politycznej, społecznej i narodowej.

§ 3. „Związek Młodzieży Polskiej" ma stworzyć ze swych członków kadry działaczy do przyszłej akcji politycznej.

§ 4. Wyrobienie charakteru stanowi jedno z donioślejszych wymagań od członków „Związku".

§ 1, 2 i 4 statutu są syntezą i zarazem źródłem rozwijającej się, lecz ciągle niezmiennej w swych podstawach, ideologji Organizacji przez lat dziesiątki.

Pierwsze lata Organizacji to przedewszystkiem realizacja § 3 statutu. Jednocześnie jednak już natychmiast uwidacznia się tendencja uchwycania wpływu na szersze masy młodzieży akademickiej przez Koła prowincjonalne i „Koło Centralne". Organizacja jest szkołą wychowawczą dla pionierów, przyszłego ruchu, jednocześnie zaś permanentnie trwającym spiskiem.

Spółżycie kierunków socjalistycznego i narodowego na gruncie „Zetu" i Ligi. Rozejście się kierunków (1886—1892)

W tym pierwszym okresie (do roku 1892), Organizacja posiada ogromnie rozległą skalę przekonań społecznych. Wchodzą do niej obok radykałów społecznych i zdecydowani socjaliści. Przekonania społeczne, obowiązujące bezwzględnie, to tylko dwa pierwsze §-y statutu. „Związek" nie dopuszcza więc z natury rzeczy socjalistów — międzynarodowców. Nie dopuszcza jednak i konserwatystów, grupujących się w t. z. wówczas na Uniwersytecie Warszawskim obozie „białych". Zezwala natomiast „Związek" pracować swym wychowańcom w tych ugrupowaniach socjalistycznych, które emancypują się powoli z antynarodowego kierunku pierwocin polskiego socjalizmu („Związek robotników polskich"). Fakt ten, który sam dla siebie wymaga oddzielnego opracowania, i poparcia istniejącym materjałem dowodowym, ma wpływ doniosły, acz bynajmniej nie wyłączny

na uniepodległościowienie socjalizmu w Polsce i w pewnym stopniu wpływa na utworzenie P. P. S. w 1892 r. (Zjazd Paryski i jego deklaracja)). W okresie tym Organizacja nawiązuje kontakt z młodzieżą ukraińską (Arabużyn), który jednak pozytywnych wyników nie daje.

Rok 1892 jest nie datą formalną, ale punktem zwrotnym w dziejach Organizacji. Społeczeństwo wchodzi na drogę precyzowania się ruchów politycznych i uwidacznia się w partjach. W tych warunkach Liga Polska przestaje być jedyną wykładnią wyłącznego ruchu niepodległościowego. Postulat ten na Zjeździe Paryskim przyjmuje również Polska Partja Socjal. spadkobierca socjalizmu, propagowanego przez „Proletarjat" i tendencyj niepodległościowych Ligi. Liga, z drugiej strony, jest w przededniu ujawnienia się w formie późniejszego stronnictwa Narodowo - Demokratycznego, którego stać się ma konspiracją wewnętrzną. Również w ostatnim dziesiątku lat XIX wieku, jako przeciwwaga „socjal-patryjotów" z P. P. S. powstaje Socjal-Demokracja Królestwa polskiego i Litwy, hołdująca nietylko skrajnym tendencjom międzynarodowego socjalizmu, ale wbrew zaleceniom Marksa, nie bez wpływu znakomitej części elementu niepolskiego, przeciwstawiająca się zasadniczo postulatowi Polski Niepodległej.

Ten okres tworzenia się kierunków partyjno-politycznych nie odbywa się bez wpływu na młodzież. Co więcej, młodzież najczęściej, zwłaszcza zagraniczna, jest motorem puryfikacji tych prądów. „Zet" żywy i decydujący bierze udział w tej pracy myślowej. Nie było wprawdzie nigdy rozłamu formalnego w „Zecie", ale stopniowo od „Zetu" oddzielają się przez cały ostatni dziesiątek XIX wieku elementy niepodległościowo - socjalistyczne, znajdując swój wyraz uzewnętrznienia w P. P. S. lub organizacjach młodzieży odeń zależnych. W „Zecie" pozostają i potężnieją elementy niepodległościowe o podłożu ściśle narodowym — nacjonalistycznym. Naturalnie proces ten nie zachodzi odrazu, ciągnie w formie ewolucyjnej do początków XX wieku. Jako datę rozejścia się młodzieży narodowej z socjalistyczną, zwaną również postępową, podają datę 1899 r., mniemając, że rzecz „wybuchła" w jednej określonej dacie. Tak nie było. W 1899 r. „Zet" miał już całkowicie odrębne oblicze od młodzieży socjalistycznej, zorganizowanej zresztą znacznie luźniej; kierunki były wówczas najzupełniej sprecyzowane. Roku tego nastąpił tylko rozłam na gruncie „Bratniej Pomocy" (secesja „Spójnia"), który uzewnętrzniał przed całością społeczeństwa dawno dokonane już rozejście kierunkowe.

Te w pierwszym okresie dwoiste: narodowe i socjalistyczne oblicze na gruncie „Zetu" do roku 1892, a właściwie ta unja niepodległościowa dwuch światopoglądów, przejawia się analogicznie w pierwszych poczynaniach „Ligi Polskiej" w szeregach starszego społeczeństwa. Tak ważna w rozwoju polskiej myśli politycznej grupa pisma „Głos" (1886) z Janem

Popławskim i znakomitym socjologiem Antonim Potockim na czele, ostoja Ligi Polskiej na terenie Królestwa, nawet według relacji doskonałego dziejopisa socjalistycznego Rexa (Feliksa Perla), przyczynia się walnie do „rozwinięcia i skrystalizowania socjalizmu narodowego".

Związek Młodzieży Polskiej, jako wyłączny kierunek narodowy, Jego ideowe oblicze

Drugi okres „Zetu" od r. 1892 jest jednocześnie drugim okresem Ligi Polskiej i Liga podobnież, jak „Zet" staje się z organizacji niepodległościowej o ogromnej skali przekonań społecznych, organizacją niepodległościową o obliczu coraz bardziej wyłącznie narodowym. W r. 1893 Liga przekształca się w „Ligę Narodową". W r. 1895 następują pierwsze poczynania tworzenia stronnictwa, jako zewnętrznej ekspozytury Ligi. Założony został w tym roku teoretyczny organ Ligi (nominalnie N. D.) „Przegląd Wszechpolski". Obok statutu „Zetu" i manifestu Ligi Polskiej z r. 1886 artykuły Jana Popławskiego w „Przeglądzie Wszechpolskim" są trzecim dokumentem ideologji naszej Organizacji. Dziś, gdy na tym gruncie wyrosło szereg dokumentów publicznych, karty „Przeglądu Wszechpolskiego" może nie muszą już być tak czytane, jak przez pokolenie przedwojenne, ale pamiętajmy, że waga tych dokumentów leży w ich czasie ukazania się. Sama synteza artykułów ś. p. Jana Popławskiego przekroczyłaby rozmiary niniejszego skromnego artykułu. Przytaczamy tylko parę zdań zasadniczych, które były naówczas rozwinięciem i unowocześnieniem statutowych haseł Ligi Polskiej.

„Przyszła Polska niepodległa jest dla mas koniecznym postulatem naszego istnienia narodowego, nie potrzebującym uzasadnienia, wynikiem logicznym prawa przyrodzonego, pojmowanego nie w dawnym metafizycznym, ale współczesnym realnym znaczeniu" („Nasz patrjotyzm i nasza taktyka"). „Doświadczenie historyczne uczy i zdrowy rozsądek mówi, że bez walki orężnej nie można sobie przedstawić realnie odzyskanej niepodległości" („Realizm polityczny i przyszła Polska"). A gdzieindziej: „tylko krwią i żelazem wywalczymy niepodległość Polski". „Równouprawnienie socjalne ludu jest dla nas nie mniej ważnym celem, jak wzrost sił narodowych oraz uzyskanie odpowiednich warunków dla pełnego rozwoju narodowego życia, że zaś w przenikaniu swiadomości społecznej w masy idzie w parze narodowe ich uświadomienie ... przeto uważamy, iż w dzisiejszym układzie stosunków interesy ludu są równoznaczne z interesami narodu. Stawiamy więc w społecznych dążeniach naszych na pierwszym planie interesy duchowe i materjalne warstw ludowych, podporządkowując im interesy warstw innych" („Nasz demokratyzm"). Te parę zdań z obszernych, doskonale zbudowanych oświadczeń programowych musi na tym miejscu wystarczyć

za całość ideologji „Przeglądu“. Wylęgłe ze źródła „Ligi Polskiej“ oświadczenia były, jednak, już dosadnym wyrazem sprecyzowania kierunków: narodowo-niepodległościowego i niepodległościowo-socjalistycznego.

Geneza zatargów obozu narodowego i socjalistycznego

Dążenia niepodległościowe P. P. S., oparte o przesłanki interesu nie ogólno-narodowego, ale klasowego, mogły zeń wytworzyć w praktycznej polityce kombatanta dla Ligi, a później N. D. Nie mogły jednak tworzyć już jedni. Światopoglądy rozeszły się. N. D. wchodząc pod kierownictwem Ligi do życia publicznego wznosiła interes narodowy, jako najwyższe kryterjum działania, obok wyraźnego szczerego demokratyzmu, opartego na zdrowo rozumianym demokratyzmie społecznym. Piszemy o tem, ponieważ koleje ideowe „Zetu“ i Ligi Narodowej wciąż były te same i miały swój dobitny refleks na gruncie młodzieży i odwrotnie.

Ale tego współdziałania praktycznego, tego „tacito consensu“, który pragnął dla celów jedni niepodległościowej Jan Popławski, nie było. Nie było tego współdziałania wśród młodzieży, o którego korzyściach pisała jeszcze „Teka“ (pismo trójzaborowe Młodzieży Narodowej). Ku temu był szereg przyczyn. Najpierw zaistniały one po stronie P.P.S. i jej młodzieży, w okresie rewolucji 1904—1905 po stronie N. D.

Przyczynami ze strony P. P. S. było:

1) Niewątpliwie szczerze i gorąco przyjęta ideja Niepodległości przez Zjazd Paryski, dzięki wpływom Limanowskiego, Piłsudskiego, Abramowskiego, Barańskiego, Mendelsona, Perla, Grabskiego i Jodkę stała się w praktyce własnością części P. P. S.; części bezsprzecznie najlepszej, najtęższej i najbardziej wartościowej, ale nie całości. Stąd niejednokrotne janusowe oblicze partji, oscylującej między niepodległościowością, a kierunkiem socjaldemokratycznym. W ostatnim swym artykule o wypadkach grzybowskich Marszałek J. Piłsudski przypomina tę nawet praktyczną różnicę w momencie wybuchu wojny w 1904 r. między sobą a najbliższym mu Perlem (odezwa Ryska). Kolejno przeważały zawsze wpływy to jedno, to drugie; ostatecznie różnica zdań doprowadziła do rozłamu na IX Zjeździe P. P. S. w r. 1906, na którym grupa niepodległościowa (bojowa) została usunięta z partji. (P. P. S. — frakcja rewolucyjna i P. P. S. lewica, która w r. 1917 zlała się z S. D. komunistami).

2) To samo janusowe oblicze okazywała w praktyce P.P.S. w sprawie współdziałania z ruchem rewolucyjnym w Rosji. Współdziałania tego słusznie obawiał się obóz narodowy, mniemając, że nie należy usypiać czujności społeczeństwa. Niebezpieczeństwo zaborcze płynęło nie tylko od caratu, ale również z t. zw. postępowych części społeczeństwa. Oba-

wiano się, że atrakcyjność ruchu rewolucyjnego w Rosji może być skuteczniejszym nawet środkiem rusyfikacyjnym, niż oficjalne represje carskie;

3) Walka o dusze robotnicze między P. P. S. a S. D. doprowadzała mimowoli tę pierwszą do licytacji w skrajności międzynarodowej.

4) Wreszcie bojowe a zaczepne stanowisko obozu P. P. S. w stosunku do strony przeciwnej.

Przyczyny coraz zaostrzającej się walki między P. P. S. i N. D. (Ligą), ze strony tej ostatniej płynącej, nadmienimy później w porządku czasowym.

Prace i kierunek „Zetu" od r. 1892 do r. 1905

Oparty o ideologję „Przeglądu Wszechpolskiego" „Zet", w drugim okresie swej działalności (1892 — 1905), ma do zanotowania następujące cechy charakterystyczne i przejawy działalności.

1) Podobnie, jak już w pierwszym okresie, staje się „Zet" obecnie silną, zwartą a jedyną, aż do wybuchu wojny, trójzaborową, niepodległościową organizacją młodzieży.

2) Niepodległościowy kierunek Organizacji opiera się na mocnych fundamentach nacjonalizmu. Społecznie jest organizacją radykalną, w myśl zasady, „że interes ludu pracującego, jako $^{9}/_{10}$ społeczeństwa" pokrywa się z interesem narodu.

3. Zdobywa przeważający wpływ na młodzież akademicką.

4. Tworzy na gruncie wspólnoty organizacyjnej z młodzieżą socjalistyczną w b. Królestwie, a swoje własne w zaborze pruskim i austrjackim samokształceniowe organizacje młodzieży szkół średnich, w których właściwą rolę kierowniczą odgrywają ściste konspiracje uczniowskie, statutowo od „Zetu" uzależnione. Konspiracje te zmieniają swe nazwy, zależnie od groźby niebezpieczeństwa. „X", „Czerwona Róża" i „Przyszłość" („Pet")— w Królestwie; „Czerwona Róża" oraz łącznie „Towarzystwo Tomasza Zana (Tetezet) i „Pet" w zaborze pruskim; wreszcie tylko „Pet" w Małopolsce i na Kresach Wschodnich.

5. Zakłada w początkach XX wieku na wzór własny tajną organizację niepodległościową wśród młodzieży robotniczej p. n. „Kiliński", która później przekształca się w dobie rewolucji 1905 r. w potężny Narodowy Związek Robotniczy.

6. W myśl wskazań czynnej irrydenty przez cały ciąg ostatniego dziesiątku lat XIX wieku „Zet", w porozumieniu z Ligą organizuje szereg wystąpień czynnych. W r. 1891 organizuje pierwszą od powstania 1863 r. patrjotyczną manifestację uliczną, w rocznicę Konstytucji 3 maja, które odtąd w mniejszych lub większych rozmiarach powtarzają się corocznie. 17 kwietnia 1899 r. „Zet" urządza uliczny obchód ku czci Kilińskiego, pocią-

gając za sobą w dużej części i młodzież socjalistyczną. Areszty i zesłania 240 osób osłabiają na pewien czas wpływy „Zetu". Nie unika „Zet" terroru czynnego wobec zugodowiałej części społeczeństwa. Stoi na czele zaburzeń uniwersyteckich w kraju, a przeciwdziała akcji wspólnej z uniwersytetami rosyjskiemi. Czyni te wystąpienia „Zet", jako „Młodzież Narodowa", w ścisłym kontakcie z Ligą, a później N. D. Nie było bowiem jeszcze rozdźwięków. „Liga" była i w tym drugim okresie ogniskiem szczerze rewolucyjnym. Oto fragment jej odezwy w związku z wypadkami majowemi r. 1891.

„Polacy"! Zanim wybije godzina zwycięstwa sprawy naszej, ściśnijmy szeregi, spiskujmy, organizujmy się tak, aby w stanowczej chwili miljony chwyciły za broń, a miljony piersi wstrząsły trony carów, ciemięzców ludu, okrzykiem „śmierć tyranom"! Niech żyje wolność, równość, niepodległość"!

* * *

Zaznaczona schematycznie działalność „Zetu" nie byłaby pełna, gdybyśmy nie wspomnieli o jego pracy organicznej. Z pozytywizmu warszawskiego wziął „Zet" to, co było w nim istotnie, choć nie nowego, ale dobrego — zrozumienie wagi pracy organicznej. Kiedy Liga założyła ogromną organizacją p. t. „Tajna Liga Oświaty Ludowej", specjalna akademicka organizacja „Oświata Ludowa" jest jej awangardą na wsi i w mieście. Akcja ta, jak również kolportarz broszur i pism nielegalnych, jak „Przegląd Wszechpolski", „Polak", później wydawane przez „Zet": „Kiliński", „Teka" sprowadzają częste aresztowania, a wreszcie w r. 1898 następuje III cia „wsypa masowa", w związku z działalnością „Oświaty Ludowej". (I—1891, maj; II—1894, kwiecień).

Mimo często wybuchające spory „młodych" ze „starymi", symbioza „Zetu" z „Ligą", czy jak to się zewnętrznie przedstawiało: „Młodzieży Narodowej" z Narodową Demokracją trwała, mimo pewne niepokojące objawy naogół w pełnej harmonji do roku 1905.

W roku 1905, na Zjeździe Centralnym w Krakowie wybuchła pierwsza burza, zażegnana przemówieniem delegata Ligi, stwierdzającem, że zły stan rzeczy naprawią właśnie zetowcy, gdy wejdą w szeregi starszego społeczeństwa.

W r. 1906 postawiono i przyjęto wniosek oderwania się od „Ligi" i N. D., który zgodnie z wymogami statutu mógł być ostatecznie przyjęty dopiero na zjeździe roku następnego. W r. 1907 wniosek przyjęto; „Zet" miał odtąd iść dalej bez odpowiednika w starszem społeczeństwie. W roku 1908 zabroniono kontaktu z Ligą. Oto przebieg formalny oderwania się od Ligi po 21 latach wspólnego pożycia. W tymże czasie od Ligi oderwał się prowadzony przez „Zet", „Narodowy Związek Robotniczy", który odtąd do roku 1917 szedł w jedny mszeregu z „Zetem". Zerwał też z Ligą

Jeży - Miłkowski, jej twórca i autor „Rzeczy o obronie czynnej i skarbie narodowym". W tym też czasie (1907 r.), umarł ideolog ruchu, Jan Popławski, na parę lat przedtem odsunąwszy się od roli kierowniczej, nadawanej już odtąd przez Romana Dmowskiego.

Jakie były przyczyny zerwania, tego doniosłego momentu, nietylko w dziejach naszej Organizacji, ale wogóle w historji politycznego ruchu przedwojennego w Polsce? Było ich dwie: zmiana ideologji Ligi i N.D. oraz sprawa szkolna.

1. *Zmiana ideologji.* Zmianie frontu Ligi Narodowej towarzyszy utworzenie jawnego stronnictwa N. D. Jak to często bywa w dążeniu do opanowania mas, względy natury taktycznej wysuwają się na plan pierwszy. Na konspirację, potrzeby organizacyjne stronnictwa, wywierają swój wpływ, miast odwrotnie. Brak sprecyzowanego programu społecznego stronnictwa, które nie idzie śladami wytyczonemi przez Jana Popławskiego, pozwala, że do N. D. zaczynają wchodzić masowo nie ci, których pociąga program niepodległościowej organizacji, ale ci, którzy widzą w niej schron przeciwko socjalizmowi, schron dla swego stanu posiadania, wobec zbliżającej się burzy rewolucyjnej 1905 r. Stronnictwo od wskazań zawartych w „Naszym Demokratyźmie" schodzi najpierw do poziomu patrjarchalnej ludowości, a później, w praktyce, do obrony interesów klasy posiadającej. W takich warunkach przy społecznym uwstecznianiu się, nie może być mowy o utrzymaniu na długo rewolucyjno-powstańczej fizjognomji politycznej. Na widownię wychodzi Roman Dmowski i jego ideologja: „Myśli Nowoczesnego Polaka (1909 r.) Trudno o jaskrawsze przeciwstawienie tych myśli, myślom zawartym w publikacjach programowych Popławskiego. Ideologja „nowoczesnego Polaka" chce widzieć niepodległość, jako wynik pracy organicznej, która spaść winna, „jak owoc dojrzały z drzewa", po latach pracy społecznej. Tak pojęta niepodległość schodzi wkrótce do sfery zagadnień moralnych, później praktycznie do stanowiska oktrojowanej autonomji, ba—nawet do samorządu tylko, orjentacji „neosłowiańskiej", skrajnej ugody i stanięcia na gruncie państwowości rosyjskiej. Stanowisko to podczas wojny w 1914 r. prowadzi do orjentacji filorosyjskiej. Wynaturzony nacjonalizm idzie po linji najmniejszego oporu—przeciw żydom wyłącznie. Następuje próba odwracania czujności społeczeństwa od walki z Rosją i skierowania jej na tory wyłącznego antysemityzmu. Zachodzi szereg zmian patologicznych w ideologji stronnictwa. W „Przeglądzie Narodowym" Z. Balicki mówi: „Poczynając od nazwy ruch niepodległościowy", do której ucho czysto polskie odruchowy wstręt czuć musi, wszystkie cechy jego zdradzają wpływy duchowe żydowstwa". Jest to odkreślenie się od zasadniczego celu Ligi Polskiej i Narodowej. Liga i N. D. przechodzą na stronę ugody z Rosją.

2. *Sprawa szkolna.* Wobec wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. i rewolucji 1905 r. stronnictwo N.D. postanawia czuwać „nad spokojem w Królestwie“. Daje w tym względzie znane obietnice premjerowi Wittemu, które ten odrzuca. Daremne były wysiłki Piłsudskiego, który pomny na rewolucyjną przeszłość Ligi, pragnie wytworzyć z nią wspólny front niepodległościowy. Roman Dmowski zwycięża w Japonji usiłowania Piłsudskiego i Studnickiego zainteresowania tej naturalnej sojuszniczki Polski, wywołaniem ruchawki na tyłach armji rosyjskiej w Polsce. Czynić to później może Piłsudski tylko w granicach jednej partji P. P. S. Wielki plan niszczeje. W „Zecie“ i N. Z. R. powstają zasadnicze fermenty przeciw Lidze, uwidocznione specjalnie na odcinku, najbliższym praktycznie młodzieży t. j. sprawie szkolnej. N. D. jest od września 1904 r. przeciwna strajkowi młodzieży w szkołach rosyjskich i żądaniu na tej drodze szkoły polskiej. Woli układy z rządem, ciągnące się beznadziejnie. „Zet“ jednak, mimo zakazu generalnego komisarza Ligi, strajk organizuje—za pośrednictwem swych konspiracyj szkolnych. „Zet“ znajduje naturalnego i gorącego kombatanta w ówczesnej młodzieży postępowej (socjalistycznej) i strajk w styczniu i lutym 1905 r. dochodzi do skutku w całym Królestwie w zakładach średnich i wyższych. Prace bojkotu czynnego i terroru dokonywuje organizacja bojowa N. Z. R.

Jeszcze po wybuchu strajku w Warszawie stronnictwo N. D. na wiecu rodzicielskim w styczniu 1905 r., przez usta swego przedstawiciela Franciszka Nowodworskiego, rzuca hasło: „Lepsza szkoła zła, aniżeli żadna“. Ale rodzice, bez których współudziału strajk się dokonał, stają po stronie młodzieży, mówiąc przez usta ś. p. mecenasa Pepłowskiego, przewodniczącego wiecu: „Ja nie mogę, gdybym chciał nawet posłać z powrotem syna do szkoły rosyjskiej, bo mnie nie usłucha. Za nim zaś stanie jego siostra, w obronie dzieci swych — matka i moje ognisko domowe będzie rozbite“. ... Orząc przez lat kilkadziesiąt glebę pracy społecznej, doszedłem do przekonania, że jest Bóg i że jest Ojczyzna. A zatem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Jakkolwiek N. D. po wiecu uznała strajk za swoje dzieło i poparła go, zresztą niewyraźnie i chwiejnie, dobre stosunki z „Zetem“ nie wróciły i doprowadziły do wspomnianych wypadków w r. 1905 a potem w r. 1907

Kiedy zaś później w r. 1911 stronnictwo N.D. już nietylko obce, ale wrogie „Zetowi“, dążąc do legalizacji partji, wyrzeka się bojkotu szkoły rosyjskiej, „Zet“ występuje do walki ze stronnictwem tem nietylko już politycznej, ale zmuszony stosować jest terror wobec niego i łamistrajków.

Odrywając się od Ligi „Zet“ wziął z sobą całą spuściznę Ligi Polskiej“ i Narodowej oraz ideologję „Przeglądu Wszechpolskiego“. Tylko jeden wyłącznie „Zet“ i jego spadkobiercy, a więc obecnie nasza Orga-

nizacja jest kontynuatorem założeń ideowych Ligi i nikt poza nią w Polsce tego prawa nie posiada.

Związek Młodzieży Polskiej od 1905 r. Rewolucja w 1905 r. Strajk szkolny. Rozłam z „Zarzewiem". Wybuch wojny. Orjentacja wojenna „Zetu". Prace Kresowe. Powrót Zarzewia

Okres od r. 1907/8 aż do czasu odzyskania Niepodległości, jest okresem niezależności „Zetu" od jakichkolwiek czynników starszego społeczeństwa. Niezależności swej strzeże „Zet" z całą bezwzględnością, wyrywając chwasty naleciałości N. D. Przez długie lata bowiem, aż do 1912 r. N. D. stara się odzyskać młodzież przez potajemne zjednywanie sobie poszczególnych „zetowców".

Jaka jest fizjognomja ideowa „Zetu" w tym okresie?

Na łamach „Sprawy", wychodzącej w Krakowie, jako centralnego organu trójzaborowego Młodzieży Narodowej, w piśmie „Młodzież", wreszcie w „Dla Polski", ustalona zostaje ideologja Młodzieży Narodowej na podstawie wskazań z 1886 r.

Najwyższym kryterjum postępowania jest interes Narodu. Najpierwszym wskazaniem na chwilę bieżącą jest Niepodległość, „którą obecne pokolenie wywalczyć musi". Niepodległość nie jest ideją, ale nieodzowną dla naszego życia potrzebą. Nie może więc być celem Organizacji. Celem tym jest, po przez uzyskanie Niepodległości, osiągnięcie restytucji idei Jagiellońskiej, którą Centralny Zjazd Monachijski określił, jako dążność do „wielkości Polski". Organizacja przystępuje do pracy przygotowawczo-wojskowej. Jednak praca organiczna i wychowanie niepodległościowe wśród mas młodzieży i ludu jest zagadnieniem pierwszorzędnym. Bez realizacji tej agendy pracy, ruch wojskowy bez poparcia mas zawiśnie w powietrzu. „Nie należy dążyć do walki o Niepodległość dla zadowolenia swego wewnętrznego imperatywu uczuciowego"; przechodzi zasada na Zjeździe w Teresińskich lasach: „należy dążyć do wywalczenia niepodległości".

Rozumiejąc wędrówkę „Ligi" od niepodległościowości „Przeglądu Wszechpolskiego" do orjentacji rosyjskiej, jako wynik braku programu społecznego, sprawy socjalne omawiane są szeroko. Z łam „Sprawy" padają rozstrząsania o „sprawiedliwym podziale dóbr ekonomicznych", a nawet o „uspołecznianiu narzędzi produkcji". Rzeczy te jednak podawane są nie jako dogmaty, ale kierunek, w którym rozwijać się winna myśl organizacyjna. Interes Narodu jest przedewszystkiem interesem mas pracujących. Zjawisko walki klas jest bezspornie istniejące i jest wynikiem obecnego ustroju społecznego. Dla interesu narodowego może ono dać wyniki dodatnie przez dochodzenie do wspólnoty narodowej tych warstw, które do-

tychczas upośledzone materjalnie, nie mogły być przyciągnięte do zainteresowań politycznych i narodowych.

Organizacja zabiera się na dobre do pracy wojskowej. Niedawno dokonany rozłam w Organizacji z t. zw. „Zarzewiem" nie pozwolił na poprowadzenie tej pracy łącznie w „Drużynach Strzeleckich". Organizacja wchodzi do „Strzelca", prowadzonego przez Piłsudskiego. Kiedy jednak Organizację spotyka propozycja wejścia do konspiracji strzeleckiej, t. zw. „Związku Walki Czynnej", z której „Zet" nie skorzystał, praca w „Strzelcu" napotyka na pewne utrudnienia. Organizacja zakłada własną robotę wojskową („Wolny Strzelec", „Drużyny polowe Sokoła"; zagranicą Organizacja pracuje w „Strzelcu" lub w „Drużynach"). Wychodząc ze „Strzelca" składamy deklarację wojskowego podporządkowania się Piłsudskiemu, na wypadek powstania.

Nie wchodzi Organizacja także do pierwszego namiastku centralnej organizacji niepodległościowej: „Komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych". Akceptując bez zastrzeżeń, że czyn zbrojny powinien być wymierzony przeciw największemu wrogowi niepodległości t. j. Rosji, Organizację nie zadawalnia memorjał Komisji z r. 1912 złożony na konferencji ambasadorów w Londynie, oraz niewyjaśniony stosunek do zaborów austryjackiego i pruskiego. Jest jednak Organizacja z Komisją w ścisłem porozumieniu.

Bojkot szkoły rosyjskiej wobec słabnącej fali rewolucyjnej w zaborze rosyjskim, spada z biegiem czasu, w okresie porewolucyjnej apatji społeczeństwa, wyłącznie na młodzież, a właściwie trzy jej odłamy niepodległościowe: Mł. Narodową, „Zarzewie" i Młodzież Postępowo-Niepodległościową. Kontynuatorem jednak bezwzględnym uchwał ogółu młodzieży na Zjazdach: Zakopiańskm (1907) i Grunwaldzkim (1910) w całości jest przedewszystkiem tylko Młodzież Narodowa. Jeżeli w społeczeństwie aż do ucieczki Moskali z Warszawy w r. 1915 walka ze szkołą rosyjską nie ustała, mimo zniesienia bojkotu przez N. D. w r. 1911, jest to prawie wyłączną zasługą naszej Organizacji.

W latach 1908 — 1911 Organizacja przeżyła poważny rozłam. Część Młodzieży Narodowej wyszła z szeregów Organizacji i założyła właną organizację p. n. „Związek Młodzieży Niepodległościowej", inaczej „Zarzewie".

Najbardziej uczuciowa część Młodzieży Narodowej, której nie odpowiadał statutowy długi porządek odrywania się od Ligi, odeszła od swego pnia organizacyjnego. Młodzieży Narodowej chodziło o podkreślenie legalności zerwania z „Ligą" w stosunku do dziejowej spuścizny. Młodzież Zarzewiacka poszła drogą impulsywną. Przez przeciwstawność z ugodowym kierunkiem N. D. „Zarzewie" poszło drogą przedewszystkiem przygotowawczo-wojskową, odsuwając pracę polityczną na plan drugi. Wytworzyło ono rzecz kolosalnej wagi — silną organizację wojskową, początkami

swemi wyprzedzającą pracę „Strzelca“ („Konspiracja wojskowa”, „Armja Polska“ — „Ape“). Wybuch wojny w r. 1914 zastał „Zarzewie” niejednolite pod względem politycznym. Wprawdzie Zarząd Główny organizacji t. z. „młodo-zarzewiacy”, stanęli na gruncie orjentacji niepodległościowej, ale silna grupa „staro-zarzewiaków” określiła się po stronie orjentacji N. D. Jeszcze inna, najmniejsza grupa, opowiedziała się za orjentacją austro-polską N. K. N.

Wybuch wojny pchnął Młodzież Nar. w szeregi I-ej Brygady, politycznie w szeregi Centralnego Komitetu Narodowego, organizacji lewicowej i niepodległościowej. Na gruncie Królestwa już we wrześniu 1914 r. organizujemy t. z. „piątki niepodległościowe“, pierwszę robotę masową niepodległościową w zaborze rosyjskim. Pracujemy łącznie z Narodowym Związkiem Robotniczym, póki ten w roku 1917 r. nie zbacza, według mniemania Organizacji, na tory austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej.

Przez cały czas Organizacja niezłomnie broni niełączenia niepodległościowego kierunku z próbami austro-polskiego lub pruso-polskiego rozwiązania problemu Polski Niepodległej. Po ucieczcze Moskali z Warszawy Organizacja nasza pierwsza wysuwa konieczność kolejnej zmiany frontu przeciw pozostałym zaborcom (czerwiec 1915 r.).

Jeszcze przed tem Mł. Narod. ściśle pracuje z P. O. W. W roku 1914/1915 na 5 członków Komendy Naczelnej 4 jest z szeregów Mł. Narod. Dzieli Organizacja losy I-ej Brygady od wymarszu Kadrówki z Kielc, aż do obozu jeńców. Wytwarza ponadto „Tajną Szkołę Wojskową“ przy schyłku 1914 roku w Warszawie, Lublinie i Kijowie. 90% wychowańców jej wchodzi w skład Bataljonu Warszawskiego I-ej Brygady (sierpień 1915 r.). Idąc ściśle z Komendantem w szeregach I-ej Brygady, Organizacja zachowuje jednak najzupełniejszą niezależność polityczną.

Po uzyskaniu Niepodległości, a i przedtem po Traktacie Brzeskim, Organizacja, realizując swe dawne nastawienia, całą siłę rzuca na kresy wschodnie i zachodnie. Tuż za posuwającą się armją polską, w niej samej, a przedewszystkiem przed nią, na Ukrainie i Litwie, znacząc swe szlaki krwią pomordowanych towarzyszy pracy, szła Organizacja ku rozszerzeniu imienia Polski. Nie było w Polsce nietyle uczuciowo, ile rozumowo większego sojusznika wielkiej myśli Komendanta, gdy pułki polskie szły na Kijów. Widziała Organizacja w tym pochodzie urzeczywistnienie idei polskiego międzymorza. Rozumiała, że sztandar polski na murach Kijowa, odnawiający świetne tradycje Rzplitej, gwarantuje nam polski stan posiadania w Prusach Wschodnich, podobnie jak zwycięska bitwa pod Warszawą, wywołała zwycięskie powstanie śląskie, które jedynie dało nam Górny. Śląsk

Skończyły się dzieje konspiracji „zetowej“. W Państwie Niepodległem została jednak jawna Organizacja Młodzieży Narodowej (O. M. N.). Do jej

ideologji doszły w 1927 r. i inne, dawniej sojusznicze, grupy młodzieży w walce o niepodległość. Powstał Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, jedyny spadkobierca haseł starych, haseł 1886 r.

Nadmienić należy, że dn. 9 lutego 1920 r. „Zarzewie" postanowiło zlikwidować organizację swoją, jako, że cel naczelny Związku Młodzieży Niepodległościowej, został osiągnięty. Członkom dano wolną rękę. Lwia ich część wstąpiła do O. M. N.

WŁADYSŁAW LESZCZYC
Senjor Organizacji

UNIWERSYTETY I ŻYCIE NAUKOWE

Na marginesie uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu Wileńskiego

Niedawno obchodził uroczyście Uniwersytet Wileński 350-lecie swego istnienia Dziś po upływie paru miesiący spróbujmy w najważniejszych chociażby zarysach ocenić działalność Uniwersytetu Wileńskiego. Dzieje Wszechnicy Wileńskiej, mojem zdaniem, dają się podzielić na 3 główne i zasadnicze okresy. Okres pierwszy trwał od powstania do końca w. XVIII, jest to okres Akademji Jezuickiej (założonej przez Jezuitów, a nie przez króla Stefana Batorego, jak to stwierdza X. Bednarski). Akademja Jezuicka kształciła, w początkach swego istnienia, przyszłych duchownych i świeckich, wpajając im nienawiść wyznaniową do różnowierców, zachęcała do burzenia zborów kalwińskich i palenia książek na stosie, była ona założona, jako studjum wyłącznie nauk teologicznych i pomocniczych. Okres drugi od r. 1773 był właściwym początkiem Uniwersytetu Wileńskiego, Uniwersytetu Śniadeckich i Lelewela, który był tworem ducha oświecenia, nie mającym nic wspólnego z duchem Akademji Jezuickiej, trwa ten okres drugi aż do kasaty w r. 1832. Zasługi Uniwersytetu Wileńskiego w tym drugim okresie są niespożyte, był on tą latarnią, świecącą w ciemnościach rozbiorowych, wydał największych i najszlachetniejszych synów Ojczyzny. Zamknięty przez obcą przemoc, wskrzeszony został Uniwersytet Wileński w r. 1919, po blisko stu latach snu, przez ówczesnego Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego. W podniosłym nastroju wręczył 11 października 1919 r. Marszałek Piłsudski insygnja władzy ówczesnemu Rektorowi Siedleckiemu, podkreślając w swojem przemówieniu rolę dziejową Wszechnicy Wileńskiej. „Niech ta kresowa świątynia wiedzy — mówił Naczelnik Piłsudski — służy miłości, sieje zgodę, nie swarzy, łaczy — nie rozdziela. Taka jest jej rola! Niech Uniwersytet Wileński nie będzie dla nikogo tem, czem dla nas były obce, służące złej sprawie uczelnie. Prowadź ją ku tak świetnej, jak ongiś, przyszłości, by wychowała takich, jak ongi, synów". Jak spełnił odrodzony Uniwersytet Wileński te mądre wskazania budowniczego Państwa Polskiego? Prócz wysokiego poziomu naukowego, jest jeszcze inna strona działalności Uniwersytetu Wileńskiego w w. XIX. Jest nią ten duch wewnętrzny, który w okresie drugim nadał Uniwersytetowi Wileńskiemu pewne charakterystyczne rysy, stwarzając bezcenne i trwałe wartości kulturalne. Jest nią duch harmonji, współpracy i miłości. On to w dużym stopniu nadał dawnemu Uniwersytetowi Wileńskiemu sławę, On to był decydującą, choć może podświadomą pobudką zbudzenia do nowych czynów Wszechnicy Wileńskiej. Czy duch ten ożył w odrodzo-

nej Wszechnicy? Czy odrodzona uczelnia przejęła te piękne wartości, o których mówił Marszałek Piłsudski?

Niestety, odpowiedź moja jest negatywna.

Ciało profesorskie (z małemi wyjątkami) nie wykazało chęci przetworzenia Uniwersytetu Wileńskiego w kuźnię ducha i wiedzy, mogącą zaspokoić potrzeby wszystkich odłamów ludności kraju, ba — przeciwnie nawet, senat opanowany ciasną ideologją nacjonalistyczną uznał za możliwe, przed dwoma laty, poddać ocenie politycznej zawodową działalność adwokacką prof. Kazimierza Petrusewicza, zapomniał o obsadzeniu katedry języka litewskiego (nawiasem tutaj dodam, że nie obsadzone są również katedry historji powszechnej i nowożytnej), nie stworzono katedry historji i literatury białoruskiej. Skutkiem tego młodzież litewska i białoruska musi wyjeżdżać na studja zagranicę, gdzie podpada pod wpływy wrogie państwowości i kulturze polskiej. Czy jednak na zawsze ta idea przewodnia Uniwersytetu Wileńskiego została zagubiona? Czy już nie odezwie się nigdy „złoty róg“ Wszechnicy Śniadeckich, Lelewela i Mickiewicza?!

Michał Szulkin.

Doniosłe rozporządzenie

Ukazało się ostatnio Rozporządzenie Rady Ministrów o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska urzędniczego w państwowej służbie cywilnej. Doniosłość tego rozporządzenia polega na tem, że do grona wyższych uczelni, dających uprawnienie do zajmowania odpowiednich stanowisk w państw. służbie cyw., obok wyższych zakładów naukowych, już z tych uprawnień korzystających, zaliczać się będzie odtąd następujące uczelnie:

Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie, Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu, Trzyletnie Kursy Handlowe Żeńskie Siemiradzkiej, Państw. Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie (dawniej Szk. Wawelberga i Rotwanda), Państw. Szkoła Budowy Maszyn w Poznaniu, Państw. Wyższa Szkoła Gosp. Wiejskiego w Cieszynie, Państw. Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu i Szkoła Morska w Tczewie.

LITERATURA I PUBLICYSTYKA

Prace naszych senjorów i kolegów

Dr. Jan Offenberg: „Stan umysłów wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach (1885 — 1890). Ze wspomnień Kresowca“. (Skład Główny: „Dom Książki Polskiej“. Warszawa, Plac Trzech Krzyży № 8. Rok 1929).

Senjor naszej Organizacji Dr. Jan Offenberg, wydał broszurę pod powyższym tytułem. Poza garścią ciekawych wspomnień z gimnazjum mińskiego i zobrazowaniem stosunków panujących ówcześnie na uniwersytecie i wśród młodzieży, broszura w połowie swojej poświęcona jest początkom konspiracji p. t. „Związek Młodzieży Polskiej“ („Zet“). Autor, Sekretarz Centralizacji „Zetu“ w roku 1888/9 po raz pierwszy w druku, z całą ścisłością i danemi personalnemi mówi o tych początkach naszej Organizacji, które wypadają właśnie w okresie Jego studjów uniwersyteckich. Fakty tu opisywane są to fakty przeżyte i widziane. Stąd też książkę czyta się jednym tchem, z ciekawością badacza swych własnych dokumentów ro-

dzinnych. Książka ta jest pierwszą ścisłą wiadomością publiczną o „Zecie" i za początek ten Z. P. M. D. jest nader autorowi wdzięczny. Obok głuchej, a jednocześnie wielce niedyskretnej, jak na one czasy (rok 1913), wzmianki o „Zecie" w „Dziejach Polskiej Myśli Politycznej" Feldmanna, który posiadał wiadomości o „Zecie", będąc swego czasu członkiem Ligi Narodowej oraz obok niezbyt dokładne dane zawierającej broszury ś. p. T. Ruśkiewicza („Tajny Związek Młodzieży Polskiej w latach 1887—1893. Na podstawie urzędowych dokumentów rosyjskichi własnych wspomnień skreslił..." Warszawa, 1926) broszura Offenberga jest pierwszym źródłowym drukowanym dokumentem o „Zecie". Wszyscy członkowie Z. P. M. D., zwłaszcza zaś, ci, którzy interesują się dziejami własnej Organizacji, winni jaknajrychlej zapoznać się z omawianą pracą czcigodnego naszego senjora, jednego z pierwszych „zetowców".

Bohdan Pawłowicz „Pionierzy Powieść o pracy polskiej w Brazylji". Wydawnictwo Sp. z O. O. Skład Główny: Dom Książki Polskiej. Warszawa. 1930 r.

Ukazała się nader ciekawa książka pióra naszego kolegi organizacyjnego Bohdana Pawłowicza. Jest ona książką naprawdę nową, dotykającą spraw, które dla $^9/_{10}$ społeczeństwa są egzotyczne, a które przecież są szczerze i nawskroś polskie.

Co pociąga nas w tej książce? Przedewszystkiem piękny i jędrny język oraz żywość obserwacyj. Uderza czytelnika to, że powieść ta nie wynika z ckliwej medytacji o rodakach, pozbawionych polskiego nieba i powietrza, nie narodziła sią z raportów konsularnych, lub nawet objazdu. Znać, że stuk siekier polskiego kolonisty w Brazylji autor słyszał na własne uszy, że otarł się o troski i walki, powodzenia i radości naszej Polski Brazylijskiej. Książka kol. Pawłowicza jest nietylko wyrazem konieczności artystycznego uzewnętrznienia się, ale i dokumentem działacza ruchu emigracyjnego. Stąd realizm ujęcia, obok widocznego umiłowania przedmiotu. Myślimy, że w latach dzisiejszych, stanowiących szczęśliwy zwrot w zainteresowaniu społeczeństwa zagadnieniem Polaków zagranicznych, książka ta będzie szeroko czytana. Z pewnością o stosunkach wśród rodaków naszych w Brazylji nie jeden dowie się z niej więcej i lepiej, niż z wystudjowanego odczytu.

Kolega Bohdan swą „powieścią o pracy polskiej w Brazylji" dobrze przysłużył się wzmożeniu i pogłębieniu przez szeroką opinję znajomości życia naszych emigrantów zamorskich.

Józef Korpała „Zasady Wychowania Obywatelskiego w Związku Strzeleckim". Nakładem Okr. Krak. Krak. Z. S. Kraków 1929.

Broszura kol. Józefa Korpały (członka Okręgu Krakowskiego Z. P. M. D., pracującego czynnie w referacie kult. oświat. Związku Strzeleckiego w Krakowie ujęta jest z punktu widzenia użyteczności praktycznej, jako tymczasowa instrukcja dla referentów wychowania obywatelskiego. Dość skromna literatura Związku Strzel. w tym zakresie zyskała w pracy omawianej wartościowy dorobek, tem cenniejszy, że wypływający z istotnego zrozumienia potrzeb i możliwości Oddziału, tej najniżej hierarhicznie położonej komórki organizacyjnej Zw. Strzeleckiego.

Z uznaniem powitać należy śmiałe rozprawieuie się autora z „manją odczytową", jako z tak często nudnym i nieprodukcyjnym falsyfikatem pracy oswiatowej, odstraszającym i zniechęcającym przeciętnego strzelca do pracy kult.-oświatowej. Słusznie podkreśla autor znaczenie swobodnie prowadzonej gawędy w miło urządzonej świetlicz strzeleckiej.

Charakteryzująe ogólnie „Zasady Wychowania obyw. wZw. Strz". stwierdzić należy, iż autor daje referentom wychow. obywatelskiego powiatów i oddziałów strzeleckich konkretny i przemyślany materjał do pracy, którego właściwe zużytkowanie i zastosowanie w życiu, znakomicie posunie naprzód kwestję wychowania obywatelskiego w Zw. Strzel.

Z ZAGADNIEŃ SZTUKI

Czy możemy rościć sobie prawo do stylu narodowego w sztukach plastycznych?

Polskość sztuki naszej jest obecnie jednym z najaktualniejszych tematów wśród sfer artystycznych, a równocześnie przedmiotem badań historyków sztuki. Sztuka jest odbiciem kultury narodu, a plastyczna jej forma w szczególności jest dostępna i zrozumiała, dla każdego narodu. Najwymowniej i najżywotniej może ona świadczyć o kulturze Państwa Polskiego. Na tem też polega wielkie społeczne znaczenie sztuk plastycznych.

Z misją społeczną, jaką mogą spełniać sztuki plastyczne, propagując kulturę naszą zagranicą, wiąże się ważne zagadnienie, czy sztuki plastyczne posiadają pewne konkretne cechy narodowe, będące wypływem odrębności kulturalnej naszego państwa i jakie są warunki i możliwości rozwoju tych cech.

Rozpatrywanie cech narodowych w malarstwie, rzeźbie i architekturze równocześnie, byłoby tematem zbyt obszernym. Zajmiemy się tutaj jedynie malarstwem z kilku względów: całość będzie bardziej jednolita i jaśniejsza; na polu malarstwa doszła sztuka polska do najświetniejszych wyników; wiele momentów charakterystycznych dla malarstwa będzie umiał czytelnik sam przenieść na rzeźbę czy też architekturę.

Na wartość artystyczną obrazu — jak wogóle każdego dzieła sztuki — składają się dwa czynniki: jego forma zewnętrzna, to jest technika, rysunek, układ całości i koloryt, oraz jego treść wewnętrzna czyli idea uplastyczniona przez artystę, przeżycia psychiczne, z któremi artysta dzieli się z widzem za pośrednictwem formy plastycznej. Z treścią wewnętrzną nie należy mieszać tematu, obranego przez artystę, który jest momentem czysto zewnętrznym, poniekąd punktem zaczepienia dla artystycznych wypowiedzeń twórcy, a który nie ma z istotną wartością artystyczną dzieła nic wspólnego. To też, poszukując cech narodowych w malarstwie polskiem, wykluczymy zgóry to, co dany obraz przedstawia — choćby to były typy polskie, nasze stroje, krajobrazy rodzinne i sceny z życia i historji Polaków — a zajmiemy się tylko tem, w jaki sposób te motywy odtworzono pod względem formalnym, oraz w jakiem oświetleniu psychicznem je ujęto.

I w sprawach czysto artystycznych musimy uwzględnić dziejową rolę Polski, jako pomostu między Wschodem a Zachodem Europy. Do Polski docierały prądy artystyczne zarówno ze Wschodu Europy, jak i z krajów Zachodnich, z któremi Polska od wprowadzenia chrześcijaństwa pod wzgędem kulturalnym ściśle jest związana. W sztuce też polskiej te dwa elementy: wschodni i zachodni, będą się krzyżowały; będą, bądź to obok siebie wrogo i obco się trzymały, bądź też przenikając się, spajały i wytwarzały nową, zupełnie odrębną całość.

Całą sztukę europejskę naszej ery zapłodniła Grecja. Na wpływy greckie zareagował jednakowoż inaczej Wschód, a inaczej Zachód. Państwo wschodnio-rzymskie ze stolicą w Bizancjum przejęło ze sztuki greckiej przedewszystkiem treść wewnętrzną, nastrój liryczny, uduchowienie wewnętrzne, a w formie pozostało wierne tradycjom wschodnim, idącym w kierunku skrajnej dekoratywności. Państwo zachodnio-rzymskie postąpiło wręcz przeciwnie: przejęło ze sztuki greckiej poszukiwania dobrych proporcyj, praw anatomji i perspektywy, napełniło jednakże swą sztukę innym duchem: odrzuciło wszelką liryczność, a główne jego zainteresowanie poszło w kierunku przedstawiania typów charakterystycznych, podkreślania cech indywidualnych, niekiedy przechodzących wprost w rubaszność. Spadkobierczynią sztuki bizantyńskiej stała się Rosją, spadkobiercami sztuki zachodnio-rzymskiej zostały wszystkie państwa zachodnio - europejskie, z Włochami, Francją, Niderlandami i Niemcami na czele.

Połączenie w sztuce bizantyjsko - rosyjskiej dekoratywnych cech formy, nigdy niekontrolowanej badaniem praw przyrody, z treścią, nacechowaną sentynentalizmem, stworzyło z niej sztukę nawskroś idealistyczną, wprost abstrakcyjną, która z biegiem czasu skostniała w stale powtarzanych formach, a sentymentalizm tej sztuki przerodził się powoli w mistycyzm. Natomiast naturalistyczny punkt wyjścia sztuki zachodniej, dla której przyroda stała się niewyczerpaną skarbnicą form i przeżyć duchowych, wpłynął na jej bogactwo i najrozmaitsze odmiany, prowadzące od umiarkowanego naturalizmu aż do skrajnego realizmu, dał jej więc o wiele szersze możliwości rozwoju, aniżeli oderwanie od natury dać mogło sztuce wschodnio-europejskiej.

Polska leży na pograniczu tych dwu wielkich heterogenicznych prądów sztuki. Polska jest właśnie tym krajem, w którym te prądy ze sobą się stykają. Dodatnie wartości sztuki wschodniej i zachodniej odpowiednio połączone mogą wytworzyć nową i odrębną całość, mogą doprowadzić do ciekawego rozwoju.

Badając sztukę polską zauważymy skłonność malarstwa polskiego do dekoratywności, a równocześnie zamiłowanie do jasnego, żywego, przytem harmonijnego kolorytu — cechy wspólne z całym Wschodem. Pod względem treści charakteryzuje malarstwo nasze liryzm i nastrojowość, to znów jest wspólność ze sztuką bizantyjsko rosyjską. A jednakowoż istnieje zasadnicza różnica. Sztuka bizantyjsko-rosyjska jest — jak wiemy—w całem swem założeniu idealistyczna, zdala trzymająca się od wzorów natury, sztukę polską tymczasem, już od jej zaczątków, cechuje naturalizm, tak jak wszystkie państwa zachodnio-europejskie cechuje umiłowanie przyrody, jej piękna i czarów. Zgóry więc przewidzieć można, że zarówno forma, jak i treść sztuki polskiej będą wskutek wgłębiania się w przyrodę, bogatsze i bardziej różnorodne, aniżeli w sztuce bizantyjsko - rosyjskiej, z drugiej strony, że wskutek przebijających przez nią elementów wschodnich, będzie sztuka polska charakterem swym wyraźnie wyodrębniała sią od sztuki Zachodu.

Powstaje stąd ciekawe zagadnienie, czy i jak zdołała sztuka polska połączyć ze sobą przejawy sztuki wschodniej, wyrosłe na podłożu idealizmu, z takiemi cechami naturalistycznej sztuki zachodu, jakiemi są: uwzględnianie praw anatomji i perspektywy oraz róznorodność typów i zjawisk, nastręczanych przez przyrodę.

Rozwój i kształtowanie się formy czystej, nieskombinowanej z treścią, da się najłatwiej zaobserwować w sztuce dekoracyjnej, która właśnie różni się od sztuki czystej albo wyzwolonej tem, że nie zawiera pierwiastka treściowego i jest przez to mniej skomplikowana. W przemyśle artystycznym odpowiednikiem malarstwa może być kilim ze względu na jego dwuwymiarowość. Na tym też przykładzie będziemy śledzić rozwój polskiej formy, niezależnej jeszcze od treści.

Już stary kilim ludowy z dawnych wieków stwierdza dobitnie przenikanie się oderwanych od przyrody, abstrakcyjnych motywów orjentalnych i naturalistycznych wzorów Zachodu, gdyż nie jest on, ani czysto geometryczny, jak dywan wschodni, ani czysto naturalistyczny, jak gobelin zachodni. Odrębność i czar tych starych kilimów ludowych polega na dekoratywnem, a jednak swobodnem ujmowaniu tematów kwiatowych oraz na żywym, harmonijnym, o naszej skali barw, kolorycie. Dawny kilim ludowy, wytwór czysto polski — wyrabiany jeszcze tylko przez niektóre szczepy słowiańskie i przez Rumunów, świadczy najdobitniej o przejściowości kultury polskiej, a łączy w przedziwny sposób zalety sztuki wschodniej i zachodniej.

Kilim ludowy minął już wprawdzie, spełnił on jednakże ważne zadanie w rozwoju cech rodzimych naszej sztuki. Kilim, jako taki jest bowiem, łącznie z obecnem odrodzeniem przemysłu artystycznego, w rozkwicie, i przynosi sławę naszej sztuce. Wybitni artyści polscy, o zawodowem wykształceniu i wielkim talencie zajmują się dzisiaj kilimkarstwem. Czerpią oni natchnienie z dawnych kilimów, tworzonych przez lud, a stąd nieska-

żonych pod względem stylu naleciałościami obcemi, najwierniej przechowujących tradycje narodowe. Artyści współcześni nie kopjują jednak niewolniczo tych starych kilimów, jeno ustosunkowują się do nich w sposób twórczy. Wzory ornamentacyjne i harmonje barwne naginają do kierunków stylistycznych doby bieżącej i do wymagań nowoczesnej techniki. Styl polski został w ten sposób zachowany, kilim zaś wzniósł się z poziomu lokalnej sztuki ludowej na poziom sztuki ogólno - europejskiej. Polski kilim współczesny cechuje wykwint, prostota i niezrównane harmonje barwne, dzięki czemu zdobywa on sobie obecnie w Europie palmę pierwszeństwa.

Do zagadnień związanych bardziej bezpośrednio z malarstwem czystem zbliża nas dekoracyjne malarstwo ścienne. Wprowadza ono już motywy figuralne, oprócz czysto ornamentacyjnych, ale silnie je stylizuje, podporządkowuje dekoracyjnym tendencjom polichromji. Pierwiastek treściowy więc już istnieje, jednakże usunięty jest na plan drugi, podporządkowany najzupełniej formie. Dekoracyjne malarstwo ścienne jest więc jednem z ogniw pośrednich między sztuką dwuwymiarową, płaską, czysto dekoratywną, do jakiej należą między innemi kilimy, a sztuką dwuwymiarową, niezależną od jakichkolwiek czynników ubocznych, pozbawioną już zupełnie funkcji dekoracji. Takiem jest malarstwo sztalugowe, w pewnych wypadkach także malarstwo ścienne. Tu omawiać będziemy jedynie takie malarstwo ścienne, które nie zatraciło poczucia dekoracji płaskiej ściany,

Trudno narazie coś bliszszego orzec o dawnem naszem dokoracyjnem malarstwie ściennem. Pokrywało ono bowiem głównie ściany kościołków drewnianych i wraz z niemi w wielkiej części zaginęło. Fragmenty zaś, które zostały, nie są dotychczas odpowiednio opracowane. W nowszych czasach stała się zaczątkiem świetnego rozwoju tego działu w naszej sztuce polichromja, którą pokrył Matejko przy współpracy Wyspiańskiego i Mehoffera ściany kościoła Marjackiego w Krakowie. Dekoracja ta wprowadza pewne motywy ornamentacyjne, szczególnie kwiatowe, pewne stylizacje, charakterystyczne dla sztuki rdzennie polskiej. Motywy te zaczęły się mnożyć w polichromji na początku 20 stulecia, gdy artyści świadomie i celowo zaczęli poszukiwać motywów narodowych w sztuce ludowej. Prawdziwy jednak, wprost niesłychany rezultat tego rozwoju nastąpił w pracach Zofji Stryjeńskiej, która wyciągnęła wielkie konsekwencje ze zdobyczy artystycznych swych poprzedników, która genjalną wprost intuicją zdołała stopić w swych dziełach elementy rodzime z ogólnemi zasadami sztuki europejskiej, a pozbawiając je przez to cech zaściankowości, uczyniła zrozumiałemi dla przedstawicieli wszystkich narodów. Dzieła Stryjeńskiej są polskie w linji, barwie, ujęciu kompozycyjnem, w interpretacji przedstawionych scen, polskie—bujnością temperamentu. Równocześnie sposób stylizacji, forma dążąca do silnego uproszczenia, odrzucająca wszelkie szczegóły, a uwzględniająca tylko to, co zasadnicze i istotne, nadaje jej utworom cechy, które charakteryzują wszystkie dzieła twórcze okresu pokubistycznego, zbliżające się stylem do neoklasyzmu. Znaczenie więc Stryjeńskiej jest ogromne. Dzięki niej nasze dekoratywne malarstwo ścienne będąc nawskroś polskie, jest równocześnie ogólnoświatowe.

Dochodzimy narazie do następujących wniosków ogólnych. W zakresie sztuki, gdzie forma wyłącznie panuje, a także sztuki, gdzie forma jest skombinowana z treścią, gdzie jednakowoż treść jest usunięta na plan drugi, posiadamy swój własny, rodzimy, narodowy, polskiej sztuce tylko właściwy, styl.

Przechodzimy z kolei do malarstwa sztalugowego, w którem treść już równorzędną odgrywa rolę z formą.

W polskiem malarstwie sztalugowem dawnych stuleci są elementy rodzime daleko mniej wyraźne, aniżeli w dawnej sztuce dekoracyjnej przez lud tworzonej, gdyż malarstwo sztalugowe uprawiali artyści zawodowi, którzy wędrowali zagranicę i częściowo kształcili się u zagranicznych mistrzów, osiadłych w Polsce.

Jednakże mimo silnych wpływów zagranicznych zauważyć można w naszem malarstwie tego okresu silniejsze podkreślanie pierwiastka dekoracyjnego, aniżeli na Zachodzie, skłonność do harmonijnego zestawiania niewielu, a nasyconych barw, zamiłowanie do częstych złoceń; zauważyć można dalej, że postacie ludzkie mają naogół twarze, owiane silnym sentymentem i nastrojem. Dekoratywnośś, barwność kolorytu i nastrojowość występuje najwyraźniej na obrazach, wykonanych zdala od centr artystycznych, przez artystów lokalnych, którzy z wielkiemi prądami sztuki współczesnej zetknęli się tylko pośrednio lub przypadkowo, naogół—na robotach o mniejszej wartości artystycznej. Cechy swoiste polskie pojawiają się więc w utworach do sztuki ludowej zbliżonych; w sztuce dekoracyjnej owych czasów rodzimość występowała najwyraźniej w pracach ludowych, a więc tam, gdzie sztuka nie była wystawiona na próbę walki z oddziaływaniem zagranicy. O ile jednak wyroby ludowe z zakresu przemysłu artystycznego, jak np. kilimy—były wyraźnie polskie, to styl polski nawet w lokalnych utworach malarskich nie jest skrystalizowany, przechodzi on raczej stadjum kiełkowania. Zjawisko to zresztą zupełnie naturalne. rozwój sztuk dekoracyjnych wyprzedza bowiem zawsze rozwój sztuki czystej, która jest bardziej skomplikowana.

I znów cechy polskie przedostały się do sztuki wielkiej, do malarstwa o charakterze ogólno-europejskiem dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia, w czasie wielkiego rozkwitu naszego malarstwa. Lecz i teraz elementy rodzime formy ukazują się raczej sporadycznie i niejednolicie. Tu i tam występuje wyraźna tendencja do dekoratywności, to znów żywe, harmonijnie zestawione barwy. Momenty te jednak nie występują równocześnie, nie uderzają swą odrębnością, jak to ma miejsce w malarstwie dekoracyjnem. Natomiast na narodowe odmiany sztuki polskiej 19 w. i początku naszego stulecia złożyło się przedewszystkiem swoiste ujmowanie treści wewnętrznej. Główny bodziec w tym kierunku nadał sztuce polskiej Matejko. Wielki twórca, który w malarstwie dekoracyjnem dał główny impuls do rozwoju formy narodowej, do malarstwa czystego formy takiej nie wprowadził. Zatrzymał się tutaj przed trudnością, jaką stanowi zespolenie polskiej treści z polską formą w jedną harmonijną całość. Dzieła Matejki z zakresu malarstwa sztalugowego wsławiły się przedewszystkiem napięciem dramatycznem, siłą i intensywnością wyrazu, potęgą uczucia, która bije od postaci przez niego stwarzanych. A więc treść wewnętrzna stała się w dziełach Matejki decydująca w nadaniu im charakteru narodowego. Uczuciowość, tu i owdzie cechująca postacie na obrazach z wieków dawnych, albo nawet na obrazach bezpośrednich poprzedników Matejki, spotęgowała się w rękach tego wielkiego mistrza do siły uczucia, stanowiącego część integralną jego prac.

W całej sztuce pomatejkowskiej aż do chwili obecnej, w sztuce naturalistycznej, impresjonistycznej, formistycznej czy neoklasycznej: smutek, melancholja i zamyślenie wybijają się pod względem treści na plan pierwszy. Nastrój jest głównym składnikiem nawet pejzaży. Choć więc nasze malarstwo sztalugowe pod względem formy nie wypowiedziało jeszcze ostatniego słowa, to pod względem treści jest ono wyraźnie polskie.

Rozwój sztuki dekoracyjnej w Polsce w duchu narodowym jest natomiast zapowiedzią bliskiego skrystalizowania się stylu narodowego i pod względem formy w malarstwie czystem. Wartości zdobyte w sztuce dekoracyjnej są zawsze podstawą dla zdobycia wartości w sztuce czystej. Nadto wielkie znaczenie mają poszczególne, aczkolwiek rozproszone dorobki każdego z malarzy twórczych. Każdy poszczególny przyczynek jest tutaj walnym krokiem naprzód, każdy z twórczych malarzy wnosi coś do ogólnego dorobku. Kierunki stylistyczne zawsze powstają w ten sposób, że początkowo jeszcze cechy powstającego stylu przejawiają się nieśmiało i niesystematycznie, aż zjawia się jednostka, która skupia te wszystkie przygotowania i rozproszone objawy i przez ten krok decydujący stwarza styl już wyraźny, jednolity, jednoznaczny. Taką rolę odegrała Stryjeńska w stosunku do

dekoracyjnego malarstwa ściennego. Na taką jednostkę czeka malarstwo sztalugowe Wówczas styl polski odniesie w malarstwie triumf, tak, jak już go odniósł w sztuce dekoracyjnej.

POZNAŃ IRENA PIOTROWSKA - GŁĘBOCKA

NA DRODZE DO MOBILIZACJI SIŁ

Jest znamienną dla lat ostatnich próba mobilizacji sił, związanych tradycją wspólnej walki o niepodległość.

Przyczyn tego faktu należy szukać w tem, że ludzie, którzy z całą bezwzględnością i samozaparciem dążyli do wskrzeszenia państwowości polskiej, obecnie pragną gromadzić swe siły do walki o naprawę ustroju odrodzonej Rzeczypospolitej i ufundowanie niewzruszonych podwalin pod Jej wielkość.

Oto w ślad za Związkiem Senjorów Organizacji Młodzieży Narodowej, który założony został w r. 1926, obecnie widzimy powstanie Związków, grupujących wychowanków 2 innych organizacyj niepodległościowych: Filaretów i Zarzewiaków.

Wyrażamy niezłomną nadzieję, że wszystkie trzy Związki będą umiały znaleźć wspólną platformę porozumienia i współpracy.

ZJAZD FILARETÓW

Dnia 1 i 2 listopada r. ub. odbył się w Warszawie Zjazd Filaretów. Zjazd zagaił p. Piotr Górecki, który, po oddaniu przez Zjazd hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, jako swemu duchowemu przewodnikowi, wygłosił przemówienie, w pełnych uczucia słowach kreśląc dzieje organizacji, ktora wypisała na swym sztandarze hasło: „Wolny Człowiek w Wolnej Polsce".

Po dokonaniu wyborów prezydjum, na czele którego stanął p. Piotr Górecki, jako przewodniczący, przy ustalaniu porządku dziennego wybuchł spór między Prezydjum i posłem Zarembą (P. P.S.), w rezultacie czego kilkunastu b. Filaretów, na znak protestu, opuściło obrady, śpiewając „Czerwony Sztandar". Przykry ten incydent miał podłoże wyraźnie polityczne.

Przemowienia powitalne rozpoczął w imieniu Związku Legjonistów pułk. Walery Sławek, podkreślając pokrewieństwo ideowe Związków Strzeleckich i Filarecji oraz współpracę tych organizacyj w walce o niepodległość. Z kolei witał Zjazd pos. Zyndram Kościałkowski, w imieniu Związku Peowiaków, wyrażając nadzieję, że związek Filaretów będzie I-ą kadrową w mobilizującej się armji sił moralnych i intelektualnych. Po nim przemawiał p. Łukasiewicz, reprezentujący, istniejące w swoim czasie, Biuro Wykonawcze Młodzieży Filareckiej na Rosję.

Imieniem Z. P. M. D. zabrał głos prezes Wydz. Wyk. kol. Przemysław Szczckowski, który między innemi zaznaczył, że przynosi pozdrowienie od młodszej braci, od spadkobierców ideowych wszystkich dawnych organizacyj akademickich, skupiających się ongiś pod sztandarem wielkiego ruchu niepodległościowego.

Witali jeszcze Zjazd: p. Sasorski w imieniu b. Zarzewiaków, p. Tadeusz Jankowski — Związku Senjorów Organizacji Młodzieży Narodowej i Zw. Pol. Mł.

Dem. oraz poseł Moczyński — Polaków z Gdańska. Przemówienie senjora Jankowskiego zamieszczamy poniżej w całości.

Z kolei przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego. Po odczytaniu listy poległych i zmarłych członków Filarecji i uczczeniu ich pamięci przez powstanie, przewodniczący Zjazdu odczytał depesze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, a następnie, gdy umilkły gorące okrzyki na ich cześć, p. Pomianowski wygłosił referat o ideologji i dziejach Filaretów. Referat, poświęcony zagadnieniom organizacyjnym wygłosił p. Lgocki.

Po zamknięciu posiedzenia, uczestnicy Zjazdu udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, prezydjum zaś Zjazdu poszło do Belwederu dla oddania, hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Po południu toczyły się obrady w komisjach: ideowej i statutowo-organizacyjnej, a wieczorem odbyła się wspólna wieczerza, podczas której wygłoszono szereg przemówień.

W drugim dniu Zjazdu, po zakończeniu pracy w poszczególnych komisjach, wznowiono obrady plenarne, podczas których przyjęto jednomyślnie deklarację ideową.

Pod koniec posiedzenia dokonano wyborów władz, poczem przewodniczący reasumując wynik prac i wyrażając przekonanie, że rozpoczęta na nowo praca przyniesie owocne wyniki, zjazd zamknął.

Do Zarządu weszli: p. Gustaw Pomianowski (przewodniczący), p. M. Kościałkowski (zastępca przewodn.), p. Jerzy Drecki, p. Tadeusz Święcicki, p. Roman Starzyński, p. Henryk Kąkolewski, p. Jan Lgocki, p. Adam Skwarczyński.

PRZEMÓWIENIE SENJORA T. JANKOWSKIEGO NA ZJEZDZIE FILARETÓW

Niech mi będzie wolno zaczerpnąć tematu do tego powitania z rozmowy, jaką miałem przypadkowo — z jedną z osób, występujących w charakterze inicjatora dzisiejszego Zjazdu. Mówiąc o dawnych latach akademickich, wyraziła ona pewien żal, iż tak często w naszych latach uniwersyteckich prowadziliśmy ze sobą walkę, że, słowem, więcej było może rzeczy, które nas dzieliły, niż tych, które nas jednoczyły.

Śmiem twierdzić, że wyrażony powyżej pogląd nie odzwierciadla w sposób należyty i istotny wzajemnego stosunku Org. Mł. Narodowej oraz Org. Postępowo-Niepodległościowej.

Prawdą jest, iż pracowaliśmy w dwuch odrębnych organizacjach, prawdą jest, iż odrębne były również szkoły naszego wychowania politycznego, prawdą jest wreszcie i to, że w wielu bardzo wypadkach mieliśmy odrębne metody w sprawach, któremi żyła przedwojenna społeczność akademicka. W konsekwencji tych rzeczy musiała między nami istnieć pewna rywalizacja, uwidoczniona nieraz jaskrawo w starciach zdań na wszelkiego rodzaju zgromadzeniach akademickich.

Ale przecież ta rywalizacja i walka to tylko jedna strona naszego życia. Nie wyczerpywała ona całokształtu naszego wzajemnego stosunku, skoro mimo walki i współzawodnictwa mogliśmy i umieliśmy skupić nasze wspólne wysiłki przy tych samych, ewentualnie analogicznych, warsztatach ideowej pracy. Na czoło wysunąłbym tutaj, w porządku chronologicznym, walkę o polską szkołę na terenie b. Królestwa Polskiego i militarne przygotowania do zbrojnej walki

o Niepodległość w okresie przedwojennym oraz w okresie wojennym, koleżeństwo na polach bitew w I-ej Brygadzie, w P.O.W. wreszcie w obozach jeńców i internowanych. I zdaje mi się, że nie popełniam ani nieścisłości, ani błędu, skoro stwierdzę, że silniejsze były te węzły, które nas łączyły, niż te przeszkody, które nas dzieliły i kłóciły.

Tyle o przeszłości. Przechodząc do teraźniejszości, pragnę podkreślić, że spełnił się zarówno cel Waszej, jak i naszej Organizacji, osiągnęliśmy wolne i niezależne Państwo. I stoi oto przed nami zadanie nowe, nie mniejsze od tego, które przyświecało nam na wspólnej ławie akademickiej. Trzeba temu Państwu dać granitowe podwaliny pod jego mocarstwową wielkość, wpływ i znaczenie, trzeba je oprzeć na podwalinach tak silnych, by nie zachwiała nim nowa burza dziejowa, która przyjść może równie nieoczekiwanie, jak przyszła ta, z pożarów i krwi której wyrosła Rzplita Polska. Te podwaliny winny być budowane w pierwszym rzędzie rękoma tych, którzy o Polskę wolną walczyli. I trzeba nam pilnie stać na straży, skoro widzimy wokół siebie taką wielką moc czy to doktrynerstwa, czy to ciasnego partyjnictwa, czy też wprost zwykłego egoizmu.

Wyrażam głęboką nadzieję, że, jak ongiś mieliśmy wspólne cele i wspólne warsztaty pracy, tak i teraz, mając wspólne cele, potrafimy iść ramię przy ramieniu, razem umacniając podstawy Rzeczypospolitej Polskiej i jej charakter demokratyczny.

ZJAZD ZARZEWIAKÓW

Dn. 26 stycznia w Warszawie odbył się zjazd uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie". Jako cel Zjazdu wysunięto przedewszystkiem utworzenie stowarzyszenia, którego zadaniem byłoby zbieranie materjałów do historji ruchu, wznowienie stosunków koleżeńskich i opracowanie wytycznych wspólnej pracy ideowej.

Po zagajeniu zjazdu w imieniu komitetu organizacyjnego przez p. Stanisława Sasorskiego, dokonano wyboru przezydjum zjazdu, w osobach: dr. Bolesława Fichny, jako przewodniczącego, gen. Aleksandra Łuczyńskiego, dr. Henryka Gnoińskiego, inż. Stefana Rudzińskiego, jako wice-przewodniczących, dr. Eugenjusza Zdrojowskiego i majora dyplomowanego Romualda Sidorskiego, jako sekretarzy.

Następnie odczytano listę poległych i zmarłych członków „Zarzewia", zawierająca zgórą 400 nazwisk. Pamięć nieżyjących uczczono przez powstanie, poczem dr. Bronisław Hełczyński wygłosił referat o podstawach ruchu zarzewiackiego. Po ożywionej dyskusji na ten temat, uchwalono wysłać depeszę do p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego z wyrazami czci i hołdu.

Po uchwaleniu rezolucyj wybrano zarząd główny, w skład którego weszli: prezes p. minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, wice prezesi pp. Hełczyński i Sasorski, członkowie pp. Drewnowski, Gajewski, Supiński, Gnoiński, Jarocki, Jaroszyński, Kazubski, Młynarski, Stefan Rudziński, R. Górecki, A. Stebelski, Stefanowska - Kwiatkowska i St. Rudziński; z prowincji powołano do zarządu: pp. wojewodę Grażyńskiego, Dąbrowskiego, Bigo, posła Waśkiewicza, Wojciechowskiego, Knichowieckiego i Fillera; jako zastępców: p. p. Dziewanowskiego, Sienkiewicza, Zdrojewskiego, Dagmana i Tomaszewskiego.

Tegoż dnia wieczorem odbył się bankiet, na który zaproszono w charakterze gości, przedstawicieli organizacyj zaprzyjaźnionych, a mianowicie: Zw. Senjorów Org. Mł. Nar., Związku Filaretów oraz Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Wśród niezwykle miłego nastroju, wygłoszono szereg przemówień. Ze strony Zarzewiaków zabierali głos: gen. Łuczyński, p. Sasorski, pułk. Ulrych, p. Lorenc; z ramienia gości — imieniem Związku Senjorów Organ. Młodzieży Narodowej — p. Marjan Drozdowski, imieniem Związku Filaretów — p. Gustaw Pomianowski, imieniem wreszcie Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej — kol Władysław Zakrzewski. Uroczystość upiększył odczytaniem swego wiersza — p. Sienkiewicz. Na zakończenie odśpiewano, tradycyjnym zwyczajem w „Zarzewiu", pieśń „Hej strzelcy wraz!"

Należy zaznaczyć, że b. wielu Zarzewiaków jest jednocześnie członkami Związku Senjorów O. M. N. i Z. P. M. D., m. i. prezes nowopowstałego Związku, p. minister Kwiatkowski. Silną łączność, jaka istnieje między wychowankami Młodzieży Narodowej i „Zarzewia", jako organizacjami, które wyrosły z jednego pnia, współdziałały w walce z zaborcą, a nawet częściowo połączyły się — szczególnie mocno podkreslił w swem przemówieniu na bankiecie senjor nasz p. Drozdowski, który sam reprezentuje zarówno tradycje Zarzywiackie, jak i Młodzieży Narodowej, do której wstąpił, po rozwiązaniu Zarzewia.

Również przemawiający imieniem Z. P. M. D., kol. Zakrzewski podniósł jak trwałe i nierozerwalne więzy łączą naszą Organizację i dawnych Zarzewiaków

SZKLANE DOMY

(Przemówienie wygłoszone na inauguracji b. r. ak. Okręgu Krakowskiego Z. P. M. D.).

Jedenastoletni okres rekonwalescencji Europy po ranach wojny nie daje niestety jasnych i świetlanych nadziei. „Wyszliśmy z nastroju, gdy Europa opętana szałem pieniądza i karabinu na krwawych rumowiskach swej cywilizacji targowała się o szaty pomordowanych, stwarzając tem zalążki nowych wojen".

Nastrój ten wciąż jeszcze odczuwamy, jako szukanie, niepewność, próby. Zawrotne tempo zdobyczy technicznych, korzyści materjalnych, rekordów w pokonywaniu materji zostawiło daleko poza sobą świat, przez swą niematerjalność właśnie cenny — *świat idei.*

A ideę rozumieć tu trzeba w dwóch znaczeniach, po pierwsze jako nierealną choćby, oderwaną, metafizyczną myśl, która mimo to zdolna jest pobudzić do działania, po drugie, jako twardy, granitowy i nawskroś realny wskaźnik, który byłby fundamentalną podstawą w życiu państw i narodów.

Coraz wyraźniej czujemy, iż zdobycze techniczne i dążenie do dobrobytu li tylko materjalnego nie będzie rozwiązaniem zagadnienia, stąd też we wszystkich niemal państwach szukanie nowych dróg, rewizja obecnych zasad i haseł (choćby aktualna sprawa zagadnień ustrojowych), wszystko to jest dowodem braku przewodniej idei, któraby ożywiła martwą materję współczesnego świata.

Podkreślenie symptomów kryzysu cywilizacji zachodu, zastanawianie się nad przyszłym ustosunkowaniem ras świata, choćby zobrazowane utopijnemi powieściowemi pomysłami żółtych czy czarnych niebezpieczeństw jest tylko dowodem, że podświadomie wyczuwa się przełomowość chwili i brak czegoś, coby stanowiło podbudowę w ewolucji państw i świata. Nazwijmy to ideą, a przyznać musimy, że jedną z cech dzisiejszych społeczeństw jest ich *bezideowość*. I znowu trzeba podkreślić, iż nie należy przez to rozumieć je-

dynie jakichś transcendentnych koncepcyj, w które wpatrzeni myśliciele zapominają o rzeczywistości. Gdy przypominamy bowiem fakty historyczne nietrudno, stwierdzić, że potęga dzisiejszych mocarstw zawdzięcza swe powstanie wysiłkom, w myśl pewnej przewodniej idei. „Nadczłowiek" Nietsche'go, Fichtego „Mowy do narodu niemieckiego", państwowy absolut Hegla, wyhodowały polityczną myśl niemiecką, zrealizowaną w „żelaznym kanclerzu". Dlatego współczesne Niemcy podnoszą się szybko z klęsk, poniesionych przez wojnę, gdyż wyrosły pod wpływem wielkiej idei i jej zawdzięczają swą potęgę.

Francja, wydająca ongiś w Wielkiej Rewolucji wojnę ancien regime'owi i walcząca przeciw całemu światu w cieniu napoleońskich orłów nie byłaby dziś zdolna do wykrzesania wielkiej myśli.

Anglja, utrzymująca z trudem emancypujące się od macierzy kolonje, więcej musi myśleć o węglu i grożącym strajku, niż o stworzeniu jakiejś ponadpraktycznej, ogólnej myśli politycznej.

A jednak fundamentem rozwoju państw nie może być na dłuższą metę ani węgiel, ani kurs franka, ani wreszcie budowa pancerników.

Tak, jak w polityce światowej odczuwa się ustawicznie brak myśli tak wielkiej, by absorbowała wszystkich, tak w życiu poszczególnych narodów brak jednolitego programu, widać wszędzie chwiejność wytycznych, potęgowaną przez trudną sytuację gospodarczą, ktorej dowodem Konferencja Haska.

Powstaje więc niepokojące pytanie, gdzie szukać tego *słowa epoki*, gdzie go znaleźć.

Przypomnę tu wygłoszony zeszłego roku w Krakowie odczyt red. Stpiczyńskiego, poruszający podobne problemy.

Mówiąc o roli państw współczesnych podkreślał on wielkie znaczenie państw młodych w krzesaniu nowych ideałów. Według niego Polska właśnie, jako państwo młode stać się ma „kuźnią nowych idei". Przypomniano też wtedy tradycję polskiego przedmurza chrześcijaństwa, która dziś zmienić się winna w przedmurze szkodliwych dla całości państw eksperymentów socjalnych wschodu.

Mówiąc zaś bardziej współcześnie, Polska ma być filtrem, pozbawiającym skrajne idee społeczne rozkładowych pierwiastków, przez co faktycznie stałaby się krzewicielką nowych, ożywczych prądów i myśli.

Jest to niewątpliwie dla nas Polaków zaszczytne i pociągające, lecz ten nowoczesny mesjanizm musi nasunąć pewne zastrzeżenia.

Rozglądnąwszy się bowiem wśród naszego obecnego życia, zobaczymy, iż nasza polityka i obraz społeczeństwa bardzo znamienne i bardziej może cierpiący na brak programu i zawartej myśli przewodniej, niż w innych państwach. Nie chcę przez to powiedzieć, że należy odrzucić i potępić myśl o roli dziejowej Polski w wykonaniu ogólno-państwowych i ogólno-ludzkich ideałów. Na idee nie należy patrzeć przez mikroskop i nie można ich chemicznie rozkładać. *Wielkość idei nie zależy bowiem od możności jej zrealizowania, lecz od jej wpływu na wyzwalanie energji do czynu i twórczej pracy.* Idea pansłowiańskiego państwa Bolesława Chrobrego nie stworzyła wprawdzie słowiańskiej jedności, ale zbudziła do czynu liczne plemiona i zbudowała mocarstwo do morza do morza. Państwo Aleksandra Wielkiego niewiele przeżyło swego władcę,choć stanowi w historji epokę.

Dlatego i nam nie wolno przerażać się wielkością, czy też trudnością idei, ale wolno nam, co więcej mamy obowiązek, ostrożnie, powoli i z rozmysłem dobierać drogi do tego celu wiodące. Nikt zaś chyba nie zaprzeczy, iż trudno jest stworzyć idee, że tak powiem na eksport, gdy brak ich w życiu wewnętrznem widać na każdym kroku. Rzeczywistość zaś naszego życia państwowego nie jest niestety zadawalniającą.

Od maja 1926 nastawiono wprawdzie życie państwowe na nowe tory, ale wy-

tyczne te nie posiadające zabezpieczających je podstaw prawnych, zbyt jeszcze są niepewne i zbyt opierają się na osobistym autorytecie Marszałka Piłsudskiego.

I tu dochodzimy do istoty zagadnienia. Wielki cel Polski, jako współtwórczyni ponadjednostkowych wartości musi zacząć się od stworzenia programu nie od święta, ani na wielkie narodowe uroczystości, lecz od zbudowania ideologji na dnie codziennej, systematycznej pracy. „Jest w Polsce — jak w żadnym innym narodzie, liczny zastęp ludzi, umiejących na sto procent oddawać siebie sprawie, której służą". Lecz niestety są oni jak ów nadbrzeżny nadbałtycki piasek, którego żaden jeszcze Baryka nie zmienił w różnobarwne, szklane domy, co więcej, ogół społeczeństwa nie mogąc zdać sobie sprawy z poczynań rządu, dostrzegając brak zdecydowanych wytycznych, a zarażony partyjnem targowiskiem sejmu popada w apatję, w bezczynność i obojętność.

Jak mało właściwie zrobiło się w kierunku zdobycia politycznego programu świadczy dobitnie St. Bukowieckiego „Polityka Polski Niepodległej", wydana w r. 1922, która silnie podkreśla naszą polityczną bezprogramowość.

Gdy autor zaznacza, iż „to, co się nazywa programem polityki bieżącej nie może być w normalnem państwie czemś doraźnym, z dnia na dzień przez przywódców politycznych wymyślonem", zapominamy 7 lat państwowego życia, tak mało się bowiem zmieniło.

Najbliższem więc zadaniem rządu i społeczeństwa jest stworzenie programu zasadniczego, przez który rozumiemy „pewną, trwałą ideologję narodową, ulegającą nieznacznej ewolucji pod wpływem wymogów życia, w istocie swej stałej, z pokolenia na pokolenie przekazywanej". Ostatnie słowa tej definicji trzeba rozszerzyć. Znaczenie tego sui generis konserwatyzmu, tego przekazywania z pokolenia na pokolenie zrozumiemy dopiero, przypomniawszy brak polskiej tradycji państwowości. Cała nasza ideologja narodowo-polityczna jest, jako spuścizna niewoli w istocie swej tylko narodowa, pozapaństwowa, jeśli nie antypaństwowa. Dzięki temu nasz program państwowy powstaje od fundamentów, ale też wzniesiony musi być tak, by mógł wrosnąć w społeczeństwo, stać się pewną tradycją, aby następne pokolenia uzupełniały go tylko, a nie budowały, tak jak my na ugorze. Dlatego Polska, jako państwo młode, w tem trudniejszem jest położeniu, że niema wszelkich tradycyj nowoczesnego państwa, jakie przez w. XIX wykształciły mocarstwa europejskie.

Wtedy, gdy inny państwa na gruzach absolutyzmu monarchów stwarzały nową filozofję państwowości, myśmy siłą rzeczy ustosunkowali się wrogo do pojęcia państwa wogóle, państwa, które było synonimem przemocy. Heglowskie zasady, iż państwo jest absolutnym celem dla siebie i rzeczywistym, wcielonym w nie Bogiem, być zaś członkiem państwa, to największy obowiązek człowieka, było dla naszej umysłowości w czasie niewoli czemś niezrozumiałem, obcem, wrogiem.

Jest też rzeczą jasną, iż także i nasze partje polityczne powstałe i zbudowane na tego rodzaju psychice są, mimo przystosowania programów do chwili obecnej, w istocie swej apaństwowe. Nic też dziwnego, iż walczą z rządem o propaństwowem obliczu. Aktualnem więc zagadnieniem i obowiązkiem każdej partji politycznej byłaby gruntowna rewizja ideologji i odrzucenie wielu rzeczy do cennego i szacownego lamusa historycznych tradycyj. Obowiązek zaś rządu i jego obozu pozwolę sobie określić słowami J. Szuriga z październikowego numeru „Przełomu": Jest nim mianowicie: „Mocne i zdecydowane podjęcie naczelnych haseł Rewolucji Majowej, pójście z niemi w społeczeństwo, wytężona praca nad budową dróg i ich urzeczywistnienia, wyciągnięcie z tych haseł przez rząd oraz obóz prorządowy jasnych i pełnowartościowych konsekwencyj, twardy wysiłek nad dalszem podniesieniem poziomu etycznego w życiu państwowo-społecznem, wreszcie ściślejsze przestrze-

ganie zasady „właściwy człowiek na właściwem miejscu"—wszystko to stwarzając w życiu publicznem Polski silny i czysty prąd ideowy, szybko przejaśni zamgloną dziś atmosferę, pozwoli skupić wokół naszych sztandarów liczne rzesze społeczeństwa, tchnie w nasze szeregi zapał bojowy".

Tak skreślony postulat politycznego życia Polski na najbliższą przyszłość wymaga nietylko wielkiej, choćby metafizycznej idei, programu i woli działania, ale i ludzi, którzyby tym ideałom gotowi byli służyć. To też zadaniem prorządowego obozu jest wypracowanie planu organizacji społeczeństwa i rozpoczęcia akcji szkoły wychowania obywatelskiego.

Stawianie społeczeństwa twarzą w twarz z rzeczywistością państwową, jasne określenie celów i zamysłów jest napewno lepszą drogą, niż chowanie, istniejących nawet programów, pod korcem i wzbudzanie przez to atmosfery niepewności i trwożnej niewiedzy.

Wspaniała idea szklanych domow „nowa cywilizacja" dobrobytu i podniesienia kulturalnego pozostanie na zawsze artystyczną utopją, jeśli do pracy nie wciągnie się całego społeczeństwa. Bohater Żeromskiego wyśnił w swej duszy sen „bezmysł ukuty w wyobraźni o szklanej epoce Polski".

Tylko zapomniał o jednem. Szklanemi domami nie można ludzi obdarzyć, jak obdarza się zabawką dziecko. Trzeba każdego poszczególnego człowieka i całe społeczeństwa nauczyć — „z olbrzymiej masy płynnej (idei) wyciągać gotowe belki, tafle, kliny i zworniki" — twórczej pracy.

I tylko wtedy, gdy państwo, wpatrzone w wielką ogólno-ludzką ideę, wypracuje swój zwarty, wewnętrzny program, do którego realizacji wciągnie się ogół, zbliżymy się do szklanych domów, od których dziś jesteśmy jeszcze tak daleko. I dopiero wtedy rzeczywistością staną się: „piękne, szklane domy robotników, ze szklanemi meblami i sprzętami, kolorowe siedliska nowej, ze szkła powstałej sztuki, — siedliska zdrowia, w których zniszczone zostały choroby, szkarlatyna, ospa, tyfus, zimnica. Wtedy dopiero „wielkie zbiorowiska elektryczności, wypracowane przez rzekę Wisłę oświetlą całe powiaty. Tysiączne maszyny rolnicze orać będą i uprawiać ziemię, młócić, wiać i czyścić zboże. Drogi ze szklanych tafli wybrukują dalekie gościńce pod lipowemi alejami. I dopiero wtedy roześmieją się do słońca, błękitne, różowe, białe wielobarwne szklane domy.

KRAKÓW ZOFJA WOLSKA

OKRĘG GDAŃSKI W ZARANIU PRACY

Polskie środowisko akad. w Gdańsku posiada wiele cech, odróżniających je od środowisk akademickich w głębi kraju i przedstawia wobec tego teren dla pracy ideowej specjalny. To, że Okręg Z. P. M. D. na naszym terenie powstał znacznie później, niż na innych uczelniach w Polsce, tłumaczy się właśnie owemi odmiennemi warunkami, w jakich znalazła się polska młodzież akademicka w Gdańsku. Warunki te odnosiły się zarówno do politechniki, jak i charakteru miasta i zadań, jakie mieliśmy spełnić w stosunku do własnego społeczeństwa. Naturalnem naszem zadaniem bowiem były nietylko studja fachowe; w zrozumieniu polskiej racji stanu mieliśmy i mamy być tą promieniującą placówką polską, która strzec powinna i rozszerzać nasz stan posiadania nad Bałtykiem, być tem źródłem odżywczem, które nietylko w Gdańsku miało bić i zasilać miejscowe środowisko, ale i w społeczeństwo polskie w kraju miało nieść hasło pracy nad morzem i na morzu.

Mieliśmy być jednym z poważnych czynników, który miał związać Polskę z morzem. Tak pojmowano początkowo tą pracę i tak pojmuje się ją przecież jeszcze i dzisiaj.

Z temi hasłami przyszły do Gdańska pierwsze zastępy młodzieży akad., tej jeszcze, która brała udział w walkach niepodległościowych, młodzieży, owianej zapałem i duchem walki.

Energja tej młodzieży wyładowała się częściowo na zorganizowanie Br. Pomocy, częściowo zaś sparaliżowana została ciężkiemi warunkami materjalnemi i nieudolnością czynników rządowych w Gdańsku, które, nie umiejąc pokierować przybywającą młodzieżą, w walce o prawa nasze na politechnice i w pracy społecznej, pchnęły ją w objęcia życia przyjemnościowo-towarzyskiego, co stało się później motywem przewodnim środowiska.

Szybko i sprawnie wyrastać poczęły korporacje, które były decydującym czynnikiem, osłabiającym i rozproszkowującym życie Br. Pomocy, jako całości. Sprawiły one to, że środowisko zapomniało o swojej roli w Gdańsku i zatraciło wszelką wrażliwość na zagadnienia natury społecznej.

W ciągu kilka lat zanikł zupełnie duch walki, a rozpanoszył się sybarytyzm. Młodzież nauczyła się brać od społeczeństwa wielkie zasilki, nic więcej, oprócz pracy na politechnice, wzamian nie dając.

Trzeba również podkreślić, że na naszą placówkę akademicką wielki wpływ miał i ma Komisarjat Generalny Rzplitej w Gdańsku i że miejscowe społeczeństwo, opanowane przez korporacje za pomocą życia towarzyskiego, nie było i nie jest terenem podatnym do rozwoju organizacyj o zadaniach bez porównania głębszych, niż korporacyjne, a patrzy w Komis. Generalny, jak w słońce, skąd życie idzie. I jeżeli przedstawiciel Komisarjatu na jednem z zebrań Br. Pomocy powiedział, że: „nam wystarczy, jeżeli panowie jesteście w Gdańsku“, to, niestety, większa część kolegów ze spokojem w duszy mogła sobie powiedzieć, że spełnia to, czego od nich społeczeństwo wymaga.

Ten stan moralny przyczynił się i sprzyjał rozwojowi „ideologji“ korporacyjnej; a chociaż w życiu Br. Pomocy były nawet bardzo sine odruchy antykorporacyjne, jako odruchy zdrowego jeszcze organizmu, to jednak, ponieważ nie były one ujęte w formę organizacyjną, po pewnym czasie słabły i znowu pozwalały brać górę w naszem środowisku bezmyślności.

Nic dziwnego, że w takich warunkach zainteresowanie się sprawami Br. Pomocy i ogólnemi poprostu zanikło. Nowonapływający koledzy dostosowywali się szybko do panującego wszechwładnie snobizmu. Doszło do tego, że pomimo znośniejszych, niż ongiś warunków materjalnych, wszystkie agendy Br. Pomocy są płatne, pracy społecznej i ideowej, z racji naszego położenia nad morzem, nie prowadzi się wcale, a na politechnice przez tyle lat nie wywalczono żadnego z wielu przysługujących nam praw.

Reasumując to wszystko, musimy sobie powiedzieć, że nic poprostu z tego, co na nas włożono, nie wykonaliśmy, chyba to, że „jesteśmy w Gdańsku“ w myśl zasad Komisarjatu Generalnego

Ale ten stan nie mógł się ciągnąć w nieskończoność.

Część młodzieży skonstatowała, że tak dalej być nie może, że w takich warunkach wychowane pokolenia stworzą kastę ludzi, myślących tylko o sobie, ludzi, którzy, jeśli w młodości tylko biorą, nic wzamian nie dając, staną się na starość częścią zgangrenowaną społeczeństwa. I ta część młodzieży, dla której

nie do przyjęcia były korporacyjne metody życia „ideowego“, w zrozumieniu ważności istnienia organizacji prawdziwie ideowo-wychowawczej, o głębokich zasadach obywatelskich, założyła Okręg Z. P. M. D. w Gdańsku.

Myśl ta znalazła silny oddźwięk wśród kolegów; urządzono kilka zebrań organizacyjnych i wtedy to korporacje, widząc w istnieniu Z. P. M. D. poważny dla siebie cios, postanowiły zgnieść w zarodku ten ruch, używając do tego oczywiście swoistych sobie metod.

Wobec tego praca w naszem środowisku, zanim wejdzie w fazę właściwą, t. j. ideowo-samokształceniową, musi być zwrócona w kierunku przeciwstawienia się korporacjom i przełamania bierności i bezmyślności środowiska.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że z racji położenia geograficznego naszego środowiska mamy do spełnienia, oprócz zadań ideowo-wychowawczych, zadanie tworzenia, szerzenia i organizowania wszystkich tych prac, jakie czekają Polskę w związku z posiadaniem morza.

Chcemy i będziemy się temi zagadnieniami specjalnie zajmować, *chcemy być Okręgiem, który wszystkim innym, myśli i zdobycze swoje z tej dziedziny będzie przekazywać.*

Jesteśmy teraz w okresie pracy organizacyjnej — niesiemy zdrowe myśli wychowania obywateli-demokratów, którzy zbudują Polskę - Mocarstwo. Idziemy do Kolegów z wiarą, że tą myślą owiani, wejdą w nasze szeregi i wykuwaniem myśli demokratycznej wśród szerokich rzesz młodzieży akademickiej, podłożą trwałe podwaliny pod byt i potęgę Rzeczypospolitej.

GDAŃSK JAN BARTOSZCZYK

KRONIKA Z. P. M. D.*)

Wydział Wykonawczy

Życzenia Noworoczne. W dniu Nowego Roku przedstawiciel Organizacji złożył w Jej imieniu, tradycyjnym zwyczajem, życzenia P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, oraz wpisał się do księgi nieobecnemu tego dnia w Warszawie, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Organizację reprezentował kol. Tomasz Piskorski, Redaktor „Brzasku“.

Tegoż dnia Wydział Wykonawczy złożył życzenia noworoczne senj. Stanisławowi Bukowieckiemu, jako prezesowi naszego Związku Senjorów.

Ukonstytuowanie się. Nowoobrany Wydział Wykonawczy odbył swe pierwsze zebranie, wespół z poprzednim Wydziałem Wykonawczym, w dn. 7 stycznia. Ukonstytuowano się następująco:

prezes — kol. Jan Grzywaczewski,
wiece prezesi — kol. Jerzy Śliwowski i kol. Władysław Zakrzewski,
sekretarka — kol. Irena Lipińska,
skarbniczka — kol. Marja Piskorska,
referent terenów zewnętrznych — kol. Stanisław Mazurek,
referent spraw akademickich i zagranicznych — kol. Jan Szulc.

Sprawy prasowe. Wydział Wykonawczy postanowił wydawać dwutygodnik p.t. „Życie Akademickie“, jako organ Z.P.M.D. Pisma lokalne, wydawane przez poszczególne Okręgi wychodzić będą nadal, jak również organ główny Związku „Brzask“, który ma nakazywać się co kwartał i będzie poświęcony przedewszystkiem zagadnieniom ideologicznym, metodyczno-programowym, wewnętrzno - organizacyjnym i historycznym Z. P. M. D.

*) Kronika Okręgów obejmuje okres jedynie do 1 stycznia 1930 r.

Okręg Gdański

Założenie Okręgu. Po dłuższym okresie prac przygotowawczych, dnia 23 czerwca r. ub. odbyło się zebranie organizacyjne Okręgu, na którem uchwalono regulamin oraz obrano tymczasowy Zarząd Wakacyjny.

Zebranie powakacyjne. Pierwsze zebranie ogólne Okręgu po wakacjach odbyło się 27 października r. z. Na zebraniu tem postanowiono pracę ideową rozpocząć od terenu wewnętrzego, przez organizowanie zebrań informacyjnych i dyskusyjnych, następnie zaś przejść do pracy społecznej wśród miejscowej Polonji.

Inauguracja. Okręg zorganizował, przy współudziale Senjorów, uroczystą inaugurację nowego roku akademickiego i działalności Z. P. M. D. Inauguracja ta odbyła się dn. 24 listopada w czytelni Domu Akad. we Wrzeszczu, w obecności licznych gości ze starszego społeczeństwa. W imieniu Wydz. Wykon. przemawiał kol. Jan Grzywaczewski. Przybyły również z Warszawy, senjor Szwedowski wygłosił referat o historji Związku. Następny referat miał kol. St. Olszewski, który mówił o obronie praw polskiego akademika na Polit. w Gdańsku. Przemawiał jeszcze senjor dr. Moczyński oraz dyr. Kolei Państw. w Gdańsku inż. Dobrzycki.

Naganka na Z. P. M. D. Młody Okręg, od chwili powstania swego, zmuszony był do akcji obronnej przeciwko atakom, silnie zorganizowanych wrogów Z. P. M. D. Regularna naganka na Okręg, pochodziła przedewszystkiem od zblokowanych korporacyj, które posunęły się nawet do kwestjonowania prawa obywatelstwa Z. P. M. D. na terenie akademickim Gdańska. Poza otwartą walką, prowadzoną na Walnych Zabraniach miejscowej Bratniej Pomocy, przez uchwalanie różnych wniosków, potępiających zgóry działalność powstającej Organizacji — uciekano się także do wszelkich innych sposobów, mających na celu utrudnić Okręgowi swobodny rozwój. Tak np. zdzierano odezwy, wydawane przez Z. P. M. D., odmawiano prawa korzystania z pomieszczeń na zebrania w Domu Akademickim, rozsyłano do przedstawicieli władz i społeczeństwa memorjały oczerniające Z. P. M. D. i t. p.

Siłą rzeczy zmuszało to młody Okręg do kontr-akcji, z której wychodził zawsze zwycięsko—tem nie mniej jednak pochłaniało to dużo wysiłków i przyczyniło się do opóźnienia rozpoczęcia normalnej samowychowawczej i ideowej pracy.

Władze okręgu. Zarząd Okręgu tworzą:
Kol. Stanisław Olszewski — prezes,
Kol. Jan Bartoszczyk — w.-prezes,
Kol. Jan Czajkowski — sekretarz,
Kol. Bolesław Bielawski — skarbnik,
Kol. Olgierd Jabłoński—czł. Zarządu.

Okręg krakowski.

Zebranie informacyjne o życiu młodzieży akademickiej, zorganizowano na wielką skalę dn. 3 października. Na program złożyły się przemówienia: kol. Dr. Józefa Horodeńskiego: „Samopomoc akademicka", kol. Zygmunta Lesnodorskiego: „Związki naukowe na U. J.", kol. Mgr. Kazimierza Ostrowskiego: „Życie ideowe młodzieży akad." i kol. Zofji Wolskiej: „Organizacje Studentek U. J.". Zebranie to, mające na celu poinformowanie ogółu młodzieży, zwłaszcza nowozapisanej na U. J. o wszystkich przejawach życia akademickiego, spełniło swoje zadanie, gromadząc na sali około 400 osób.

Kronika akademicka. W dniu 16 października zorganizowano t. zw. „żywą kronikę". Przemawiali kolejno: kol. Mgr. K. Ostrowski o międzynarodowem życiu młodzieży, zdając przytem sprawozdanie z kongresu C. I. E. w Budapeszcie, kol. A. Serafiński o metodach pracy Z. P. M. D. oraz kol. Z. Lesnodorski o działalności innych stowarzyszeń akad. na U. J. Ponadto kol. Dr. T. Frąckowiak wygłosił bardzo interesujący referat o przyczynach różnic w światopoglądach ideowych.

Inauguracja nowego roku pracy organizacyjnej odbyła się dnia 30 października, przy udziale około 300 osób. Przemówienie programowe wygłosił prezes Okr. Krak. kol. Mgr. K. Ostrowski. Referat p. t. „Nasza walka o duszę młodego pokolenia“ miał kol. J. Grzywaczewski, przedstawiciel Wydz. Wyk. przybyły z Warszawy. Wreszcie referat „O szklanych domach“ wygłosiła kol. Zofja Wolska

Inaugurację zaszczycili swą obecnością p. Rektor U. J. Dr. H. Hoyer, wojewoda krakowski Dr. M. Kwaśniewski z małżonką, wiceprezydent m. Krakowa Witold Ostrowski, poseł Dr. T. Dyboski oraz szereg senjorów i sympatyków ze starszego społeczeństwa.

Seminarjum społeczno-polityczne. Bardzo żywą działalność w rozwija Seminarjum społeczno polityczne pod kierownictwem kol. Czesława Drozdowskiego. Odbyło się dotychchczas 8 zebrań, na których wygłoszono następujące referaty: 1) „Człowiek w życiu społecznem“ (kol. C. Drozdowski), 2) „Ubezpieczenia społeczne“ (kol. Marchowski i kol. Nędza), 3), Naród a państwo“ (kol. E. Słomka), 4) „Podstawy ustrojowe państwa“ (kol. C. Drozdowski), 5) „Klasy społeczne“) dyskusja — 2 zebrania), 6) „Syndykalizm“ (dyskusja nad artykułem senj. K. Zakrzewskiego p. t. „Projekt manifestu syndykalistów polskich“), 7) „Organizacje zawodowe w Polsce“ (kol. Serafiński). Ponadto odbyło się szereg dyskusyj, których przedmiotem były ustępy z deklaracji ideowej oraz artykuły z „Brzasku“.

Zebranie towarzyskie odbyło się w lokalu własnym, dnia 22 października, gromadząc około 50 osób, zarówno członków, jak i sympatyków Z. P. M. D. W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do godz. 12 w nocy.

Zebranie walne Okręgu odbyło się przy udziale przeszło 100 członków, w dn. 10 grudnia. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum, a dotychczasowemu prezesowi Okręgu kol. Kazimierzowi Ostrowskiemu złożono gorące podziękowanie za dotychczasową wybitnie korzystną pracę dla Okręgu. Do nowego Zarządu zostali wybrani: kol. Cz. Drozdowski (prezes), kol. Sievilla (wiceprezes), kol. Czechowski, kol. Adam Drozdowski, kol. A. Hałgas, kol. Kahl, kol. Krasowski, kol. Kwaśni, kol. Maciej Ostrowski, kol. Szpilfogiel i kol. Wolska.

Teren bratniacki. W dn. 23 listopada odbyły się dwa walne zebrania, jedno — Bratniej Pomocy Medyków, drugie — Br. Pomocy W. S. H. Na czele nowowybranych Zarządów, jako ich prezesi stanęli koledzy z Z. P. M. D. W Br. Pom. Akad. kol. Bolesław Stein, w Br. Pom. W. S. H. kol. Jan Krassowski.

Wkrótce potem, w dn. 6 grudnia odbyło się zebranie Walne Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Jagiel. Przewodniczył kol. Dr. J. Horodeński. Prezes ustępującego Zarządu, członek Z. P. M. D. kol. Smolec, po uzyskaniu absolutorjum, został zaszczycony — za wybitne zasługi dla rozwoju Br. Pomocy godnością członka „bene meritus“. Ogromną większością (przeciwko 3 głos.) wybrano nowy Zarząd — z kol. Machalskim, jako prezesem, również członkiem Z. P. M. D.

Okręg lubelski.

Inauguracja. Rok 1929/30 pracy organizacyjnej Okręg rozpoczął uroczystem zebraniem inauguracyjnem, które odbyło się dnia 18.X. w ub. r. w Uniwersytecie. W wypełnionej po brzegi przez młodzież akademicką sali zasiedli przedstawiciele władz Uniwersytetu, rządowych i samorządowych oraz starszego społeczeństwa. W imieniu Związku senjorów wygłosił okolicznościowe przemówienie senjor Araszkiewicz, reprezentujący jednocześnie p. Kuratora okr. szkol. lubelskiego. Referat p. t. „O typ obywatela Niepodległej Polski“ wygłosił kol. F. Sobiński. Referat, wygłoszony z młodzieńczym zapałem wywarł na słuchaczach olbrzymie wrażenie i został nagrodzony niemilknącemi oklaskami. Sprawozdanie z działalności Związku w roku ubiegłym złożył kol. S. Sikorski.

Zebranie walne odbyło się w dniu 22.XI. b. r., Wybrano na niem zarząd w składzie następującym: prezes kol. Piotr Szeleźniak, członkowie zarządu kol. kol.: Krystyna Araszkiewiczówna, Ignacy Kołodziejczyk, Franciszek Oleszczuk, Eugenja Strychalska, Tadeusz Sobiński i Władysław Wąchała. Na temże walnem zebraniu ustanowiono na rok bieżący trzy koła, w których ma ogniskować się praca ideowo-wychowawcza członków: 1) zagadnień ekonomiczno-społecznych, 2) politycznych i 3) wychowawczych oraz 4 komisje: 1) propagandowo-prasową, 2) prac zewnętrznych, 3) samopomocową i 4) towarzyską. Istniejące w ubiegłym roku akademickim koło zagadnień międzynarodowych włączono do koła zagadnień politycznych.

Praca wewnętrzna odbywa się już w normalnem tempie. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie. We wszystkich kołach ustalono na cały rok tematy referatów.

Poza zebraniami Kół odbyły się dwa zebrania ogólne referatowo-dyskusyjne, na których było wielu studentów, nienależących do Związku.

Lokal. Paląca od dłuższego czasu kwestja posiadania własnego lokalu w dogodnym punkcie miasta została rozwiązana w b.r. pomyślnie. Związek posiada własny lokal w śródmieściu (ul. Krakowskie Przedmieście 70 m. 3), gdzie całe popołudnie mile spędzają członkowie czas wolny od pracy. Zarząd poczynił starania, aby w lokalu zgromadzić jaknajwiększą ilość pism z różnych dziedzin życia politycznego, społecznego, kulturalnego i t. d.

Życie towarzyskie. Nad dostarczeniem członkom rozrywek towarzyskich czuwa troskliwie komisja towarzyska, która zorganizowała już „herbatkę" dla członków i sympatyków oraz zabawę publiczną w dniu 29.XI. b. r. z okazji „Andrzejek", tę ostatnią — wspólnie ze Związkiem Pracy Obyw. Kobiet.

Prace zewnętrzne. Z prac Związku na terenie zewnętrznym należy podkreślić w pierwszym rzędzie działalność w Związku Młodzieży Wiejskiej, gdzie pracuje kilkunastu członków, jużto stale, jużto jako prelegenci. W Bratniej Pomocy, na ogólną liczbę 7-miu członków Zarządu Z. P. M. D. ma 3-ch przedstawicieli, w tem dwóch wiceprezesów i skarbnika. Pozatem członkowie Związku wchodzą do wszystkich organów Bratniej Pomocy, względnie przy niej istniejących, jak Sąd Koleż., Komisja kontrolująca, kwalifikacyjna i t. p.

W innych oraganizacjach społecznych członkowie Z.P.M.D biorą udział również bardzo czynny.

Okręg Lwowski

Wypadki czerwcowe. Stanowisko Okręgu podczas znanych powszechnie zajść w czerwcu ub. r., jakie miały miejsce na terenie Lwowa, w związku z procesją Bożego Ciała — było stanowcze i jasne od samego początku. W stosunku do panów z Obwiepola, którzy pod faryzeuszowskim hasłem „zagrożonej religji katolickiej" wyprowadzili młodzież akademicką na ulicę, prowokując ekscesy o charakterze wybitnie antypaństwowym i którzy wykazali tem samem, w całej pełni ohydę swego partyjnego rozwydrzenia, wystąpił Z. P. M. D. zdecydowanie, potępiając w swych ulotkach i plakatach niecne postępowanie rzekomej reprezentacji akademickiej (t. zw. L. K. A.), godzące w interesa Państwa i szkodliwe dla studjów młodzieży. W odpowiedzi na naszą akcję, uciekniętto się do terroru: „wyklęto" wybitniejszych kolegów z Z. P. M. D. (jak również z Myśli Mocarstwowej, solidaryzującej się z nami), zdzierano afisze nasze, nie dano, używając siły, rozdawać kolegom naszym ulotek i t. d. Co prawda „obwiepolsko-wszechpolscy" organizatorzy całej tej hecy dostali w końcu po nosie, gdyż rozpętane przez nich żywioły nie dały się później kierować według ich woli i strejk, ciągnący się przez szereg dni, zakończył się uchwaleniem „votum nieufności" przez aklamację dla t. zw. L. K. A. i „rehabilitacją" „wyklętych" kolegów.

W międzyczasie, ponieważ trudna sytuacja w naszem środowisku wymagała specjalnie akcji skonsolidowanej i szybkiego działania, Wydział Wykonawczy Z. P. M. D., zawiesił Zarząd Okręgu i mianował Komisarzem kol. Ździsława Mieniewskiego.

Zebranie walne Okręgu odbyło się w d. 8 listopada. Wydział Wykonawczy reprezentował i w jego istnieniu wygłosił przemówienie przybyły z Warszawy, kol. Tomasz Piskorski. Sprawozdanie komisarza, kol. Mieniewskiego przyjęto do wiadomości, wyrażając mu serdeczne podziękowanie za owocną jego pracę. Nowy Zarząd wybrano w składzie następującym: kol. Bolesław Zubrzycki—prezes, kol. Lesław Dreszer i kol. Władysław Pasek—wiceprezesi, kol. Kazimierz Bialik—sekretarz, oraz kol. i kol.: Olga Barniczówna, Jerzy Chrząszczewski, Józef Dąbrowski, Tadeusz Niedźwiecki i Roman Poguski.

Zebrania referatowe. Staraniem nowego Zarządu odbyły się zebrania z referatami:

w d. 5.XII.—prof. dr. Olgierda Górki p. t.: „Źródła ideologji państwowej", w dniu 12.XII.—dr. Nehaja p. t.: „Walka o duszę".

Akademja ku czci Narutowicza. D. 6 grudnia odbyła się, urządzona przez Z. P. M D., akademja ku czci ś. p. Pierwszego Prezydenta Gabrjela Narutowicza. Z pośród starszego społeczeństwa przybyli na akademję m. in.: pp. wojewoda Gołuchowski, Komisarz dr. Nadolski, Dowódca D. O. K. gen. Popowicz, Starosta grodzki Klotz. Po zagajeniu akademji przez kol. prezesa, dłuższe przemówienie o Zmarłym Prezydencie wygłosił p. dr. Górka, poczem kol. L. Dreszer w specjalnym referacie zobrazował rolę tych czynników, które winne są—ku wiecznej swej hańbie—udziału w tej tragedji części młodzieży. Na stronę artystyczną akademji złożyły się: chór naucz. szkół powsz. „Ognisko", występy artystki teatrów miejskich, p. I. Ładosiówny oraz orkiestra wojskowa.

Wybory do rzekomej reprezentacji akademickiej. Z. P. M. D. wystąpił przeciwko udziałowi młodzieży w tych wyborach, ogłaszając stanowisko swoje w tej sprawie w ulotkach i afiszach.

„Życie Akademickie" jest prowadzonym przez Z. P. M. D. przy „Dzienniku Lwowskim" dodatkiem tygodniowym, poświęconym sprawom młodzieży akademickiej.

Projekty na przyszłość. W programie prac na najbliższą przyszłość mamy zorganizowanie w Okręgu sekcji zagranicznej oraz tworzenie kół prowincjonalnych w tych miastach Małopolski Wschodniej, które są większemi skupiskami studjującej młodzieży.

Okręg Poznański.

Inauguracja. Nowy Rok został zapoczątkowany zebraniem plenarnem, na którem senjor Dr. Machowski wygłosił referat p. t. „Współczesne prądy demokratyczne w Polsce.

Referat o syndykaliźmie. Celem bliższego zapoznania się naszych członków z ideą syndykalistyczną Zarząd Okręgu zwrócił się do b. prezesa Wydz. Wykonawczego Z. P. M. D., obecnie senjora Janusza Rakowskiego o wygłoszenie referatu na temat syndykalizmu. Na zebraniu plenarnem w dniu 15.XI. zobrazował referent historyczny rozwój syndykalizmu, przedstawił jego różnolite kierunki oraz wskazał na możliwości rozwoju syndykalizmu w w Polsce.

Zebranie publiczne z referatem senj. Bukowieckiego. Dnia 29.XI r. z. odbyło się zebranie publiczne Z. P. M. D., na którem nasz senjor i prezes Prokuratorji Generalnej St. Bukowiecki wygłosił nader ciekawy referat p. t. „Zagadnienie Konstytucyjne Polski Nowoczesnej" Czcigodny referent, nawiązując do Konstytucji 3 maja oraz na tle porównawczem ustrojów politycznych państw innych, wskazał na kierunki, w jakich winna pójść reforma naszej konstytucji. wysuwając na pierwszy plan postulat silnej władzy wykonawczej.

„Wybory“. Podczas wyborów do rzekomych władz akademickich, Okr. Pozn. zajął stanowisko zdecydowanie negatywne i dał temu wyraz na zewnątrz przez wydanie odezwy, uzasadniającej nasz pogląd i wzywającej do zbojkotowania wyborów.

Nowa placówka pracy. Z. P. M. D. w Poznaniu został ostatnio zwiększony przez założenie koła uczelnianego w Szkole Budowy Maszyn.

Walne zebranie. Dn. 7.XII r. z. odbyło się doroczne Walne Zebranie, na którem po sprawozdaniu ustępujących władz wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes kol. Feliks Widy, wice - prezes kol. Błoński, 2 wice - prezes kol. Stachniuk, sekretarz kol. Łuczyński, skarbnik kol. Marja Wołoszczukówna, referent pracy wewn. kol. Kazimierz Malinowski oraz, jako członkowie, koledzy: Barłóg, Stelmach i Sadowski. Redakcja „Życia Uniwersyteckiego“ i referent propagandy pozostał nadal w rękach kol. Jerzego Leonarda Lawęckiego. Pozatem z ważniejszych spraw przyjęto projekt kol. Jerzego Piotrowskiego reorganizacji pracy wewnętrznej przez stworzenie szeregu sekcyj, których zadaniem będzie naukowe badanie problemów życia społecznego, na tle naszej ideologji. Powołano do życia 2 sekcje ideologiczne: dla kandydatów i członków rzeczywistych oraz 7 sekcyj następujących: oświatową, spraw wiejskich, gospodarczą, prawno-ustrojową, pracy i opieki społecznej, sekcję spraw zagranicznych, narodowościowych i wyznaniowych oraz sekcję spraw kobiecych.

„Życie Uniwersyteckie“, jako wydawnictwo lokalne Z. P. M. D. w Poznaniu wychodzi nadal, rozpoczynając w ob. r. ak. piąty rok swego istnienia. Miło jest nam stwierdzić, że „Życie Uniw.“ w porównaniu z innemi pismami akademickiemi, rozchodzi się na terenie Poznania w największej ilości. Dopóki wychodził w Poznaniu „Przegląd Poranny“ — „Życie Uniw.“ było dodatkiem do niego, obecnie ukazuje się samodzielnie.

Okręg Warszawski

Inauguracja. Dn. 29 października odbyła się w sali Urzędników Państw. uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego Organizacji naszej w Warszawie, w obecności licznie zebranych członków, senjorów, profesorów i gości. Zebranie zagaił kol. J. Szulc, poczem prezes Zw. Senjorów, p. St. Bukowiecki wygłosił przemówienie okolicznościowe. Z kolei kol. J.Śliwowski przedstawił ideologję Z.P.M.D., a kol. T. Żenczykowski — nasze postulaty na terenie akademickim. Resztę programu wypełniła część koncertowa. Na zakończenie odśpiewano wspólnie Pierwszą Brygadę. Tego samego dnia wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie.

Zebrania referatowe. Dn. 23 października odbyło się zebranie, na którem kol. T. Piskorski wygłosił referat o historji Z. P. M. D.

Na zebraniu w dn. 8 listopada kol. T. Żenczykowski mówił o „Rzeczpospolitej Akademickiej“, poruszając sprawy: samopomocowe, ideowe, naczelnej reprezentacji akad. i t. d.

Odczyt senj. St. Szwedowskiego zorganizowany w dn. 29 października przez Związek Senjorów. Prelegent przedstawił genezę i rozwój ideologji naszej Organizacji. Po odczycie odbyła się dyskusja, poczem wszyscy senjorzy, a wśród nich min. Czerwiński wzięli udział wraz z nami w herbatce koleżeńskiej.

Zebrania Walne. Dn. 18 listopada odbyło się zebranie walne Okręgu z referatem kol. P. Szczekowskiego: „Podstawy polityki Z. P. M. D. w roku bieżącym“.

Dn 20 tegoż, miesiąca na zebraniu walnem Okręgu Wydział Wykon. powiadomił członków, iż w Związku z sytuacją na terenie akademickim został mianowany komisarzem na Okr. Warszawski z ramienia Wydz. Wyk. Żenczykowski, a Zarząd Okr. został sprowadzony do roli Rady Przybocznej przy Komisarzu.

Manifestacje Z. P. M. D. przeciwko N. K. A. Dn. 23 listopada odbyło się zebranie nadzwyczajne Okręgu, na którem przemawiali w sprawie zajść Młodzieży Wszechpolskiej z policją w dn. 19 list.: kol. T. Żenczykowski, kol. St. Gierat i senj. St. Szwedowski. Ponieważ wyznaczone na ten dzień informacyjne zebranie publiczne w spr. wyborów przez N. K. A. organizowanych zostało odwołane z powodu zakazu przez Kom. Rządu, członkowie poprzestali na udaniu się na dziedziniec uniwersytecki, gdzie manifestowano przeciwko N. K. A. i Młodz. Wszechpol. Nazajutrz. odbyła się podobna manifestacja na Politechnice.

Dn. 26 list. manifestowali koledzy, z Z. P. M. D. znów na dziedzińcu uniwersyteckim. Wszechpolaków, usiłujących w sposób prowokacyjny i obelżywy wznosić okrzyki przeciwko Marsz. Piłsudskiemu, poskromiono tak, jak i 3 dni przedtem: siłą, tym jedynym argumentem, który O. W. P. uznaje.

Odczyt senj. posła Srockiego dla członków naszych odbył się w dn. 5 grudnia p.t. „Walka o konstytucję na tle zagadnień Polski Współczesnej".

Grupa Koleżanek. W listopadzie wznowiono pracę w Kole Koleżanek pod zmienioną nazwą Grupy Koleżanek. Grupa ma na celu zbliżenie członkiń Okręgu Warsz. we wspólnej pracy w Z. P. M. D. i na terenach zewnętrznych, zwiększenie życia towarzyskiego, zajęcie się nowowstępującemi koleżankami oraz wyrobienie organizacyjne. Przewodniczącą jest kol. M. Piskorska.

Koło Politechniczne. Na zebraniu w dn. 6 listopada wybrano Komitet Uczelniany. Parę następnych zebrań poświęcono sprawom wyborów do Br. Pomocy, Kier. Koła był kol. Stępniewski, obecnie jest kol. Sobański, a zastępcą kol. O. Dzierżyński.

Na zebraniu walnem Bratniej Pomocy Stud. Polit. Warsz. Z. P. M. D. występował solidarnie z grupą kolegów socjalistów. Opozycja ta krytykowała przedewszystkiem postępowanie Zarządu, w związku z likwidacją Domu Akademickiego, które to postępowanie było wybitnie partyjne.

Koło Uniwersyteckie odbyło szereg swych zebrań; jedno z nich w dn. 13 listopada, poświęcone było referatowi kol. J. Szulca o polityce zagranicznej Z. P. M. D. Kierownikiem Koła jest kol. J. Kosmólski, zastępcą kol. W. Skuratowicz.

Koło na W. S. H. W związku rozpoczęciem nowego roku akademickiego praca w Kole nosiła charakter organizacyjny. Dopływ nowych członków w tym roku zwiększył się, mimo nieprzebierającej w środkach agitacji Obwiepolu. Zebrania Koła poświęcone były oprócz spraw organizacyjnych, sprawom dotyczącym Bratniaka W. S. H. celem poinformowania nowowstępujących. Wyłoniona została Komisja, która zajęła się sprawami samopomocowemi. Wydane przez nią ulotki oświetliły działalność obecnego Zarządu Br. Pom. Kierownikiem Koła jest kol. O. Szwarc, zastępcą kol. T. Danecki.

Zebranie walne Bratniej Pomocy st. W. S. H. Odbyło się w dniach 1 i 8 grudnia, na którem zostały potwierdzone wysuwane przez nas zarzuty. Smutnym objawem obniżenia się poziomu etycznego wśród prowadzonej przez Obwiepol młodzieży akadem. były fakty, kilkakrotnie stwierdzonego mijania się z prawdą. Głosowanie za wotum nieufności wykazało, iż ilość dających się obałamucić demagogją, stosowaną w imię rzekomo zagrożonych interesów narodowych(!) zmniejsza się stale.

Koło w Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego jest najmłodszem Kołem na terenie Okręgu. Liczy obecnie 20 kilku członków. Kierownikiem Koła jest kol. C. Zaleska, zast. kol. R. Paradystal.

Oprócz powyższych Kół istnieje jeszcze Koło międzyuczelniane, grupujące młodzież akademicką z pozostałych wyższych uczelni na terenie Warszawy.

Okręg Wileński

Inauguracja nowego roku akademickiego Okręgu odbyła się dość późno, gdyż termin jej, raz wyznaczony, musiał następnie ulec przesunięciu, z powodu żałoby na Uniwersytecie po śp. prof. Rafałowiczu.

Zebraniu inauguracyjnemu, zagajonemu przez kol. Hieronima Sergialisa. przewodniczył kol. Maksymiljan Rok Referaty wygłosili: kol. Stanisław Klukowski o ideologji Z. P. M. D. oraz kol. Sergialis o stosunku naszym do t. zw. Nacz. Kom. Ak.

Kooptacja do Zarządu. Zarząd Okręgu kooptował do swego grona, w październiku — kol. Ehrenkreównę, jako sekretarkę i kol. Stan. Klukowskiego, jako członka, oraz w listopadzie—kol. Piotra Piotrowskiego, jako członka.

„Wileński Głos Akademika". Zarząd Okręgu, korzystając z uprzejmości redakcji „Kurjera Wileńskiego" odnowił wydawanie przy tymże piśmie dodatku akademickiego p. t. „Wileński Głos Akademicki", powierzając kierownictwo dodatku kol. St. Klukowskiemu.

Zebranie referatowe. Kol. B. Biliński wygłosił referat p. t. „Rozwój Demokracji od r. 1846 do chwili obecnej".

Wystąpienia zewnętrzne. Na wiecu w sprawie układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego Z. P. M. D. przedstawił rzeczowo opracowany memorjał. który przez obecnych został przyjęty przez aklamację (łącznie z oświadczeniem t. zw. Wileńskiego Komitet Akadem.).

Podczas wyborów na Zjazd Z.N.P.M.A. Okręg wypuścił ulotki antywyborcze i wydał dodatek „Wil. Głos Akademika".

Z ŻYCIA SENJORÓW O. M. N. i Z. P. M. D.

Komitet Obchodu 25-lecia walki o szkołę polską

Z inicjatywy naszego Związku Senjorów, w porozumieniu z możliwie szerokim kołem b. kierowników akcji strajku szkolnego w Białej Podlaskiej i Siedlcach na rzecz języka polskiego w nauce religji, strajku szkolnego 1905 r., wreszcie b. działaczy w akcji bojkotu szkoły rosyjskiej (1905—1915), dn. 7.VII w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyło się pierwsze przyjacielskie spotkanie uczestników walki o szkołę polską.

Zagaił zebranie senjor W. Bochenek, powołując na przewodniczącego senjora Ministra Czerwińskiego. Do prezydjum powołano: senj. Mieczysława Bujalskiego, senj. Stanisława Dobrowolskiego, senj. Edmunda Kłopotowskiego i p. woj. Twardo.

Referowali: Senj. Włodzimierz Bochenek (Założenie ideowe Komitetu), senj. Przemysław Podgórski (Cele i zadania Komitetu—Koreferat p. Mieczysława Skrzetuskiego), Senj. Stefan Szwedowski (Organizacja Komitetu).

Zebrani (w liczbie około 100 osób) uznali potrzebę założenia Komitetu. Zaakceptowano projekty referentów (zjazdy prowincjonalne i Zjazd Centralny w Warszawie; zorganizowanie archiwum dokumentów, wydawnictwo, wielka zbiórka na rzecz szkolnictwa polskiego poza granicami państwa) i uznano, że idą one po linji kontynuacji haseł walki o szkołą polską, tam gdzie jej jeszcze niema.

Do Wydziału Wykonawczego powołano senjorów: Włodzimierza Bochenka, Mieczysława Bujalskiego, Edmunda Kłopotowskiego. Zdzisława Lechnickiego, Wandę Nawroczyńską, Bohdana Nawroczyńskiego, Przemysława Podgórskiego, Józefa Stypińskiego, Stefana Szwedowskiego i Melchjora Wańkowicza oraz pp: Leona Chrzanowskiego, Witolda Giełżyńskiego, Janinę Miedzińską, Zygmunta Piotrowskiego i Mieczysława Skrzetuskiego.

Wydział Wykonawczy wybrał na przewodniczącego senjora Podgórskiego.

Zebranie towarzyskie Zarząd Główny Zw. Senjorów zorganizował w Warszawie cykl zebrań towarzyskich, które odbywać się będą stale, co parę tygodni — aż do wakacyj.

Pierwsze z zebrań odbyło się w dn. 25 stycznia; cechował je nader miły, prawdziwie koleżeński, nastrój. Z ramienia Z. P. M. D. brali w niem udział przedstawiciele Wydz. Wykon. i Zarz. Okr. Warsz.

SZTANDAR I ZNACZEK

Zarówno sztandar, otrzymany na Święcie Organizacyjnem od Związku Senjorów O. M. N. i Z. P. M. D., jak i znaczki, z którymi członkowie wystąpili po raz pierwszy na otwarciu Kongresu — zawierają pewną symbolikę, związaną z ideologją i dziejami naszej Organizacji

Sztandar. Na jednej z jego stron, na czerwonem tle widnieje Orzeł Jagielloński. Jest to znak szczególnej ideologicznej łączności naszej, z tyle razy w różnych czasach i na różnych miejscach wysuwaną przez Organizację, Ideą Jagiellońską, reprezentującą żywe do dziś postulaty: Wielkiej Polski Mocarstwowej i braterskiego współżycia Narodu naszego z jego sąsiadami.

Pod orłem mamy napis: „Dla Polski". W tych dwu słowach mieści się cel Organizacji, cała Jej przeszłość i główne przykazanie na przyszłość, wyrażające się w bezustannej i bezkompromisowej twardej służbie Narodowi Polskiemu i Państwu Polskiemu. Historycznie napis ten wiąże się z nazwą pisma Sekcji Koronnej O. M. N. Szkół Średnich, które tajnie wychodziło w Warszawie, począwszy od r. 1910 do końca niewoli i następnie, o zmienionym nieco charakterze, przez pierwszych parę lat Polski Niepodległej. Pismo to odegrało wybitną rolę, zwłaszcza w pamiętnej walce o szkołę polską.

Na drugiej, białej stronie sztandaru, pośrodku wyhaftowano dużych rozmiarów literę Z, która ma przypominać wielkie niespożyte zasługi „Zetu" (skrót nazwy: Związek Młodzieży Polskiej), nie tylko w dziejach naszej młodzieży, ale całego kraju, począwszy od okresu popowstaniowego, aż po moment uzyskania Niepodległości.

U góry, nad literą Z znajduje się data 1886 — rok założenia Zetu, pod: Z. P. M. D. — inicjały obecnej naszej nazwy, po bokach zaś Z umieszczono w 2 rzędach zgrupowane, skróty nazw kilku innych organizacyj, pochodnych Związku Młodzieży Polskiej. Skróty po lewej stronie tyczą się prac Zetu na terenie szkół średnich, po prawej — wśród akademików.

Pierwszy, oryginalny dość znak, gdyż nie w formie litery, lecz kwiatu, symbolizuje, założoną w ostatnich latach ubiegłego stulecia konspirację szkolną „Czerwonej Róży". Dalsze litery: X oraz P oznaczają późniejsze nazwy tejże konspiracji, przyczem **P** jest inicjałem nazwy Organizacji „Przyszłość", używającej, jako skrótu słowa „Pet".

Litery w drugim rzędzie: T T. Z. zawierają inicjały innej konspiracji szkolnej, działającej w b. zaborze niemieckim: Towarzystwa Tomasza Zana. Towarzystwo to w Polsce Niepodległej ujawniło swe istnienie i dostosowawszy swą działalność do zmienionych warunków, do dziś dnia istnieje w Wielkopolsce, pod tą samą nazwą.

Skrót po lewej stronie: Gr. Nar. odnosi się do nazwy: Grupy Narodowe (w Wielkopolsce: Grona Narodowe), które Zet powołał do życia, jako organizację szerszą, na początku obecnego stulecia.

Mieszczący się pod tem, skrót: O. M. N. obejmuje inicjały Organizacji Młodzieży Narodowej. Formalnie, pod nazwą tą, na terenie akademickim Organizacja występowała od czasu Zjazdu w r. 1921. Nazwy tej używała również Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Średnich, która kierowana przez Pet, była odpowiednikiem szkolnym akademickich Grup Narodowych.

Znaczek. Godłem naszem jest Brzask — znamię młodości, stąd tarczę znaczka wypełnia wschodzące słońce i jego promienie.

Promienie te — jest ich 7 — mają przypominać doniosły w dziejach naszej Organizacji fakt, kiedy to po Przełomie Majowym, pragnąc realizować świeże wskazania Marszałka Piłsudskiego co do konsolidacji wszystkich sił państwowo-twórczych, najsilniejsze z istniejących wówczas zrzeszeń ideowych: O. M. N., postanowiło przeprowadzić połączenie wszystkich akademickich grup demokratycznych, stojących na gruncie Przełomu, w jedną całość. Połączenia tego dokonano w ciągu stosunkowo krótkiego czasu i z siedmiu oddzielnych organizacyj powstał jeden silny Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Tak więc promienie na znaczku naszym wyrażają zasadę: „W jedności siła“ i są wezwaniem do zachowania jednolitości wewnętrznej i zgody.

Na tle promieni widnieją inicjały naszej nazwy: Z. P. M. D., przyczem pierwsza z liter, umieszczona pośrodku znaczka, dominuje nad pozostałemi, gdyż jednocześnie symbolizuje Zet, zaznaczając tem samem łączność naszą z tradycjami dawnego Związku Młodzieży Polskiej, którego jesteśmy jedynym spadkobiercą i dalszym nieprzerwanym ciągiem.

Nad literą Z widzimy datę 1886, jako rok założenia Zetu, a nad nią, poprzez szerokość tarczy, hasło Organizacji, a zarazem nakaz postępowania dla każdego z Jej członków: „Dla Polski“!

TOMASZ PISKORSKI

ZMARLI

W ubiegłym i obecnym r. ak. opuścili Organizację naszą nazawsze następujący koledzy i koleżanki, którym śmierć przecięła pasmo młodzieńczego, najlepsze nadzieje przyszłej pracy „Dla Polski“, rokującego życia.

ś. p. FRANCISZEK SKORKO

Urodził się w Częstochowie. Tamże ukończył gimnazjum państwowe. Studjował na Uniwersytecie Wileńskim matematykę, później prawo. Do Z. P. M. D. należał w Wilnie od chwili wznowienia działalności Okręgu.

Zmarł 13 października 1928 w zaścianku Medryki (pow. Oszmiański)

ś. p. ZOFJA BUKOWIECKA

Córka prezesa Związku Senjorów O. M. N. i Z. P. M. D. Urodziła się 22 października 1906 r. w Warszawie. Po skończeniu Gimnazjum im. Królowej Jadwigi, wstąpiła na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu. Do Organizacji (O. M. N.) wstąpiła w r. 1926 w Warszawie.

Zmarła 7 maja 1929 r.

ś. p. ZOFJA LAMPRECHT

Urodziła się w październiku 1909 r. Ukończywszy gimnazjum państwowe w Łodzi w 1928 r., wstąpiła na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. W tymże roku zapisała się do Z. P. M. D.

Zmarła 9 listopada 1929 r.

ś. p. STANISŁAW MAKOWSKI

Zginął śmiercią tragiczną 30 października 1929 r. przeżywszy lat 21. Do Z. P. M. D. wstąpił z chwilą rozpoczęcia studjów na Politechnice Warszawskiej. Ostatnio studjował w Wyższej Szkole Handlowej.

ś. p. STANISŁAW OLSZEWSKI

Prezes Okręgu Gdańskiego

Dnia 11 stycznia r. b. po krótkiej chorobie zmarł w Gdańsku śmiercią tragiczną jeden z najwybitniejszych członków naszej Organizacji, założyciel i pierwszy prezes Okręgu Gdańskiego, ś. p. Stanisław Olszewski.

Urodził się 20 kwietnia 1903 r. w Głodowie, w pow. Lipnowskim. Uczeszczając do gimnazjum w Lipnie, już na ławie szkolnej wyróżniał się swym charakterem i zdolnościami organizacyjnemi. W harcerstwie osiągnął odpowiedzialne stanowisko hufcowego. Należał również do P. O. W.

W r. 1920, jako ochotnik służył w wojsku. Po ukończeniu gimnazjum w r. 1922, na studja wyższe udał się do Gdańska, gdzie zapisał się na Wydział Inżyn. Lądowej i Wodnej tutejszej Politechniki.

Mimo bardzo ciężkich warunków materjalnych, gdyż nietylko o sobie myśleć musiał, ale i o utrzymaniu młodszego rodzeństwa, znajdował zawsze czas, poza pracą zarobkową i studjami naukowemi na działalność społeczną. Szczególnie miłym dla Zmarłego terenem pracy była Bratnia Pomoc. Kolejno pełnił tu funkcje: kierownika Wydziału Prasowego, p. o. prezesa, kier. Wydziału Społecznego oraz przez lat kilka — przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Nadto dwukrotnie był delegatem Br. Pomocy do Rady Głównej Zw. Towarzystw przy Gminie Polskiej, gdzie jednocześnie pia-

stował urząd sekretarza. Na stanowisku tem rozwijał ważną bardzo akcję w kierunku scalenia i uspołecznienia Polonji Gdańskiej. Oprócz tego był jednym z organizatorów Koła Studentów Polaków Inż. Ląd. i Wodnej oraz prezesem Komisji Rewizyjnej A. Z. S.-u.



Ś. p. Stanisław Olszewski

Ostatnią placówką jego młodego życia był Związek Polskiej Młodz. Dem., którego w Gdańsku był głównym organizatorem. Stojąc na czele Okręgu, w pracę tę wkładał wszystkie najlepsze wartości swoje: gorące serce, bogate doświadczenie społeczne i nieprzeciętne zdolności.

Bolejąc nad zanikiem poczucia obywatelskiego wśród rzeszy akademickiej, starał się własną nadmierną pracą wyrównać braki, powstałe z winy innych. Mimo nader uciążliwych warunków egzystencji, mimo oziębłości otoczenia, mimo nawet zorganizowanej akcji przeciwko swej ideowej działalności, nigdy na duchu nie upadał, przeciwnie był, zawsze wzorem wytrwałości.

Większość członków Organizacji spotkała się ze śp. St. Olszewskim poraz pierwszy, a niestety i zarazem ostatni, kilka tygodni temu, podczas Kongresu. Jako przewodniczący delegacji Gdańskiej nieraz występował czynnie, zabierając głos i ustosunkowując się do szeregu najważniejszych zagadnień.

Wszystkie jego wystąpienia zawsze cechowały: wytrawny sąd, wrodzona inteligencja i głęboka ideowość.

Tem więcej zdajemy sobie sprawę, jaki cios spotkał Organizację, a w szczególności Okręg Gdański. Odeszła od nas siła wybitna, człowiek o niezłomnym charakterze i prawdziwie ofiarnej pracy dla Narodu i Państwa.

Pragnąc uczcić pamięć Zmarłego, jako szczególnie zasłużonego dla Z. P. M. D. Wydział Wykonawczy delegował na pogrzeb Jego, w charakterze swego przedstawiciela kol. Jana Szulca i polecił Okręgowi Gdańskiemu wystąpić ze sztandarem organizacyjnym.

W latach ostatnich zmarli niżej wymienieni członkowie naszego Związku Senjorów. Pracę ich Organizacja nazawsze zachowa we wdzięcznej pamięci.

ś. p. JÓZEF TOMICKI

Pracował w Zecie w latach 1888 — 1890 w Karlsrue. Z zawodu inżynier. Ostatnio był Dyrektorem tramwajów elektr. we Lwowie. Umarł tamże w r. 1926.

Przez całe swe życie nie znał kompromisu, śmiało i otwarcie głosząc idee demokratyczne i postępowe.

ś. p. JAN BRATKOWSKI

Urodził się w r. 1888 w Głębicach, w Wielkopolsce (pow. Mogilno). Do gimnazjum uczęszczał w Śrenie. W latach 1905 — 1909 brał czynny udział w T. T. Z. (Towarz. im Tomasza Zana). Podczas studjów wyższych w Berlinie, w latach 1909 — 1912 należał do Grup Narodowych i prowadził wybitną działalność oświatową wśród robotników polskich w Berlinie i Moabicie. Służąc w armji pruskiej, w r. 1918 r. zorganizował tajne biuro werbunkowe dla żołnierzy Polaków. W tymże roku wstąpił do wojska polskiego i współuczestniczył w rozbrajaniu Niemców. W r. 1920 pracował w akcji plebiscytowej na Śląsku.

Po wojnie rozwinął szerszą działalność na polu społecznem, należąc do Związku Młodej Polski, przyjmując wybitny udział w pracach Zarządu Okręgu Pozn. Związku Obrony Kresów Zachodnich, Związku Strzeleckiego, Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi i t. d. Szczególnie żywo interesował się zagadnieniami gospodarczemi. W r. 1921 był dyrektorem Banku Zw. Sp. Zarobkowych w Katowicach, a ostatnio dyrektorem Banku m. Poznania.

Zmarły był człowiekiem wielkiej pracy i niezmordowanej energji. Obdarzony gorącem sercem był zawsze uczynny dla kolegów i młodzieży, przychodząc im z pomocą w każdej potrzebie.

Umarł latem 1929 w Poznaniu, nagle, na serce.

ś. p. WŁADYSŁAW JARECKI

Urodził się w r. 1877 w Warszawie. Jako uczeń brał wybitny udział w konspiracjach szkolnych Zetu: „Czerwonej Róży“ i „X“. Studjując na Uniw. warszawskim, należał do „Grup Narodowych“ i był członkiem Zetu w stopniu braterskim. W r. 1901 pracował w jednem z ówczesnych pism naszych:



Ś. p. Władysław Jarecki

„Tece“, jako członek jej Kom. Redakcyjnego. W r. 1902 stał na czele naszej roboty szkolnej, jako członek Dyrekcji Organizacji Przyszłość („Pet“). W latach następnych był jednym z czynniejszych działaczy „walki o szkołę polską“, uczestnicząc w wypadkach bielsko-siedleckich i sławnym strejku szkolnym. Jednocześnie zajmował kierownicze stanowisko w samym Zecie, będąc w r. 1905 członkiem jego najwyższej władzy: Centralizacji. Z ramienia jej jeździł do Kijowa, Moskwy i Petersburga, gdzie organizował środowiska zetowe.

Podczas wojny odgrywał wybitną rolę w organizacjach wojskowych Polaków w Rosji. W odrodzonej Ojczyźnie, jako lekarz — z zawodu i zamiłowania, poświęcił się sprawom dzieci ułomnych, obejmując stanowisko dyrektora Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Czas wolny od zajęć dyrektorskich i praktyki lekarskiej chętnie oddawał pracy

społecznej, na rozlicznych jej polach, wszędzie wyróżniając się zdolnościami organizacyjnemi, głębokim umysłem i nieskazitelnym charakterem.

Zmarł w lutym 1929 r. w Warszawie.

Jako szczególnie zasłużonego dla Organizacji, żegnał Go na pogrzebie, imieniem Związku Senjorów i Związku Pol. Mł. Dem. współtowarzysz prac organizacyjnych, senjor inż. Przemysław Podgórski.

ś. p. TEODOR TYC

Urodził się 6 maja 1896 r. Wychowywał się na obczyźnie — w Monachjum.



Ś. p. Teodor Tyc

Najpiękniejszą kartą jego krótkiego życia była działalność plebiscytową na Śląsku w roku 1920 i 1921, w którą włożył wszystkie siły i wartośc. Jako student Uniw. Poznańskiego brał czynny udział w pracach Or-

ganizacji Młodzieży Narodowej, przyczem w okresie 1921—1923 był członkiem Zarządu Okręgu Poznańskiego, a w międzyczasie również — redaktorem naszego „Brzasku", na którego łamach często umieszczał artykuły swego pióra.

Głównem zamiłowaniem Jego była nauka. Specjalizował się w historji Polski. Ostatnio był docentem na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie wykładał ten przedmiot.

Poświęcając jednak czas swój przedewszystkiem studjom i pracom naukowym, nigdy, nawet wtedy, gdy był w najtrudniejszych warunkach— nie ustawał w służbie narodowej, Szczególnie gorliwie pracował na terenie Związku Obrony Kresów Zachodnich, stając się jego kierownikiem duchowym. Był inicjatorem i pierwszym redaktorem „Strażnicy Zachodniej".

Nielitościwa śmierć zabrała Go w kwiecie wieku. Umarł 5 sierpnia 1927 r. w Poznaniu.

Śp. Teodor Tyc był jedną z najwybitniejszych jednostek, jakie przeszły przez Organizację naszą w Poznaniu. Obdarzony przez naturę fenomenalnemi niemal zdolnościami umysłu, posiadał zarazem nadzwyczaj szlachetny charakter i niezwykłą siłę woli. Świadczyć mogą o tem najlepiej Jego prace plebiscytowe na Śląsku, za które Rzeczypospolita, w dowód uznania zasług na tem polu, ofiarował Mu, jako jeszcze studentowi dwudziestokilkoletniemu, wysokie odznaczenie państwowe — Krzyż „Polonia Restituta".

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 21 m. 4.
Redakcja czynna codziennie od 13 do 14.

Warunki prenumeraty: rocznie **5** zł., półrocznie 2 zł. **50** gr. **Konto P. K. O. 19110.**

Redaktor: **Tomasz Piskorski.** Wydawca: Za Zw. Pol. Mł. Dem. **Jan Grzywaczewski.**

Drukarnia Leona Nowaka, Warszawa, Warecka 12.

ODBITO W DRUKARNI
LEONA NOWAKA
WARSZAWA, WARECKA 12
TELEFON 244-99. LUTY 1930